P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 3 STYCZNIA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 3

Niemcy zatopili parowiec hiszpański

Krążownik „Koenigsberg" zbombardował statek „Soton", który zatonął w pobliżu portu Santo

Statek francuski ostrzeliwany przez flotę generała Franco

Berlin, 2 stycznia.

(PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: „W wykonaniu zarządzeń, które przedsięwzięła niemiecka flota wojenna z powodu sprzecznego z prawem zatrzymania przez czerwony statek hiszpański po za granicą wód terytorialnych pasażera i części ładunku statku niemieckiego „Palos", krążownik „Koenigsberg" wezwał dn. 1 b. m. do zatrzymania się parowiec hiszpański „Soton".

Ponieważ parowiec nie spełnił żądania

KRĄŻOWNIK DAŁ OGNIA,

początkowo 2-ma pociskami ślepymi, a później kilka strzałów ostrych.

PAROWIEC PRÓBOWAŁ UCIEKAĆ, LECZ NA WYSOKOŚCI PORTU SANTO ZATONĄŁ I ZOSTAŁ OPUSZCZONY PRZEZ ZAŁOGĘ DOBROWOLNIE.

Hiszpańska łódź rybacka przewiozła załogę na ląd. Krążownik „Koenigsberg" popłynął dalej i nikt z załogi „Soton" nie znajduje się na pokładzie krążownika niemieckiego.

Paryż, 2 stycznia.

(PAT) Agencja Havasa donosi z Bajony:

Statek francuski znajdujący się w odległości 5 mil od Evanchove był ścigany przez trzy powstańcze okręty wojenne hiszpańskie, które dały doń ponad 20 strzałów armatnich.

Zawiadomiona o tym wypadku eskadra hiszpańskich samolotów rządowych udała się natychmiast na poszukiwanie okrętów powstańczych.

Pożyczka francuska jest tania

i wyjątkowo korzystna. — Jest ona nisko oprocentowana, bez zastawu i opiewa na franki. — Pożyczka wzmocni obronność państwa i ożywi gospodarstwo Polski

Wicepremier Kwiatkowski stwierdza, że kryzys został przełamany

Warszawa, 2 stycznia

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej, z którego sprawozdanie podajemy na innym miejscu, wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoka Komisjo! Istnieją różne formy okazywania przyjaźni i sympatii przez jeden naród innemu narodowi. Forma stwierdzenia nienaruszalności przyjaźni francusko-polskiej, ujawniona w ostatnich dniach przez jednomyślne przyjęcie przedłożenia rządowego przez izby ustawodawcze w Paryżu w sprawie układu pożyczkowego, zasługuje na najżywszy oddźwięk w całym społeczeństwie polskim. I to nie tylko dla tego, że w danym wypadku została ujawniona jednomyślność rządu i całego bez wyjątku społeczeństwa Francji, ale i dla tego, że idzie w danym wypadku o sprawy szczególnie ważne dla Polski.

Omawiana operacja finansowa jest najściślej związana z zagadnieniem

obronności naszego państwa,

dla której od szeregu lat całe społeczeństwo staje zawsze zwarte i zawsze solidarne.

Omawiana dziś operacja finansowa była zainicjowana dość dawno przez czynniki, ponoszące obustronnie główną odpowiedzialność za

pogotowie obronne

obu zaprzyjaźnionych narodów

i związane najściślej z pobytem p. Marszałka Śmigłego-Rydza we Francji. Realizacja jej będzie służyła głównie dla zapewnienia wykonania programu wyposażenia wojskowego Polski. Tym niemniej posiada ona i poważne znaczenie ogólnogospodarcze i finansowe dla nas, spotęgowane tym, że pożyczka ta przychodzi do skutku w okresie całkowicie przełomowym, w okresie stykania się dwu faz rozwoju gospodarczego, w okresie, w którym przełamuje się — można powiedzieć — na oczach nas wszystkich kryzys, a poczyna się formować nowa linia, idąca ku górze, o nieokreślonej jeszcze dynamice i kącie nachylenia.

Charakterystykę tej pożyczki przedstawił już poseł Hołyński, jako referent. Chcę jeszcze dla całkowitej jasności zakomunikować wysokiej komisji, że suma globalna, zawarta w umowie pożyczkowej, wynosi 2,600 milion, franków francuskich. Składa się ona z kilku następujących części: z części, którą objąłbym nazwą

dostaw towarowych z Franci,

a która wynosi 1.000 milion franków francuskich, 540 miliony franków francuskich przeznaczono na dokończenie i wyposażenie linii kolejowych Śląsk — Gdynia. Reszta przychodzi w formie gotówkowej.

Jakie sumy tej pożyczki po jej pełnej realizacji obciążą w przyszłości skarb państwa? Już z tego co poprzednio powiedziałem, jasnym jest, że będzie to suma około 2.060 milionów franków francuskich. Obok tego około 540 milj. franków francuskich obciążać będzie przedsiębiorstwo kolejowe Śląsk — Gdynia.

Z innego punktu widzenia możnaby stwierdzić, że

na ożywienie gospodarstwa Polski

wpłynie suma 1.600 milj. franków francuskich, a mianowicie wszystko to, co będzie, bądź przekazem czysto dewizowym do Polski, bądź też zużyciem pieniędzy francuskich w Polsce, z wyjątkiem transzy towarowej wykonanej poza granicami Polski.

Jakie kwoty tej pożyczki przypadną, jako element wzmacniający podstawy naszej waluty? Trudno to już dziś ściśle ustalić. Co najmniej jednak

CZYSTY TRANSFER WYNIESIE 810 MILJ. FRANKÓW FRANCUSKICH,

czyli około 200 milj. zł., a do tego dojdą inne pozycje, w zależności od tego, jak w danych momentach będą się układać rozrachunki między Polską a Francją.

O warunkach pożyczki i o jej terminach mówił już poseł Hołyński. Zestawiam jeszcze raz najogólniej, że

OPROCENTOWANIE JEST STOSUNKOWO NISKIE.

W każdym razie pożyczka ta będzie należała do najniżej oprocentowanych pożyczek zewnętrznych, jakie Polska w ciągu swego samodzielnego istnienia zaciągnęła. Poza tym wszystkie inne warunki są stosunkowo korzystne, a więc, gdy dotychczas prawie zawsze dawaliśmy albo specjalny zastaw przy zaciąganiu pożyczki, względnie wyrażaliśmy pożyczkę w złocie, to w tym wypadku ta

pożyczka zaciągnięta jest we frankach francuskich

bez dodatkowych klauzul i gwarantowana jest ogólnie majątkiem Państwa Polskiego, bez specjalnego zastawu.

Jest ona jedną z większych operacyj finansowych Polski. Nawet gdyby odjąć transzę czysto towarową,

JEST ONA STOSUNKOWO TANIA,

gdyż średnia kosztowność wszystkich transz, obciążających skarb państwa nie przekroczy efektywnie 5,25 proc.

Stwierdzam wreszcie, że zakup urządzeń i instalacyj będzie się odbywał we Francji po cenach konkurencyjnych, oraz, że dopływ tych towarów będzie się odbywał bez naruszenia interesu polskiej produkcji, przeciwnie nawet, punkt ciężkości jest położony na to, aby potencjał produkcyjny przemysłu polskiego został wzmocniony.

Jakie walory ogólno-gospodarcze przedstawiać będzie ta tranzakcja? W r. 1936, a mianowicie w okresie od sierpnia do grudnia zdołaliśmy dość poważnie wzmocnić naszą instytucję emisyjną. Pożyczka francuska wzmacnia ponownie i to dość poważnie stabilizację i instytucji emisyjnej i polityki walutowej, zwłaszcza, że rząd francuski zaakceptował nasze propozycje, ażeby transza gotówkowa nie była rozłożona równomiernie na okres 4 lat, ale skoncentrowana stosunkowo silnie na r. 1937.

Ta pewność, że proces restauracji podkładu złotego jaki się już odbywa, będzie jeszcze wzmocniony, stwarza podstawy dla zjawiska, które w grudniu po raz pierwszy w sposób mocny i zdecydowany przejawiło się w Polsce, a które zwie się

detezauryzacją złota

Po raz pierwszy w większej ilości pojawiło się w Banku Polskim złoto z podaży wewnętrznej. Tak na przykład, jeden z obywateli w ostatnich dniach grudnia, przyniósł do Banku Polskiego i sprzedał 11 kilogramów czystego złota, stwierdzając, iż minęła nadzieja osiągnięcia na złocie zysku dewaluacyjnego, a odwrotnie powstała możność rentownych inwestycyj gospodarczych.

W związku z tą pożyczką dokona się też wzmocnienia zatrudnienia, zwłaszcza w tej dziedzinie, która jest ściśle związana z zagadnieniem obrony państwa. Ta praca pochłonie znaczną ilość rąk roboczych i mózgów roboczych. Mimo wzmocnienia planu inwestycyjnego w r. 1937 w związku z tą właśnie operacją, nie będę potrzebował odwoływać się w r. 1937 do subskrypcji wewnętrznej dla celów państwowych, pomimo że plan inwestycyjny w roku następnym będzie znacznie większy i pełniejszy, niż w r. 1936, o czym będziemy oddzielnie w niedługim czasie mówić na komisji budżetowej.

Wreszcie, na to chciałbym specjalnie zwrócić uwagę, nasza koniunktura w porównaniu do koniunktury wielu innych

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

PROJEKT USTAWY O POŻYCZCE FRANCUSKIEJ

uchwalony został przez komisję sejmową jednogłośnie. — We wtorek min. Beck omówi na plenum sejmu polityczną stronę operacji finansowej z Francją

Warszawa, 2 stycznia.

Tegoroczne wakacje parlamentarne trwały niezwykle krótko, a przerwane zostały dzisiaj właśnie dla załatwienia projektu ustawy, upoważniającej ministra skarbu do zaciągniecia kredytu gotówkowego i towarowego we Francji.

Posiedzenie odbyło się przy niezwykle licznym komplecie poselskim. Obecni byli wszyscy członkowie komisji skarbowej sejmu, do której projekt rządowy przesłano. Rząd reprezentowany był również licznie, bo pod przewodem wicepremiera i ministra skarbu, inż. Kwiatkowskiego stawili sie wiceministrowie trzech resortów: spraw zagranicznych — hr. Szembek, przemysłu i handlu — dr. M. Sokołowski oraz spr. wojskowych — gen. Głuchowski.

Oto kilka precyzyj ostatecznych na temat przyjętego jednogłośnie i przy hucznych oklaskach projektu ustawy pożyczkowej:

Warunki pożyczki

1) Pożyczka wynosi 2.600 milionów franków francuskich, z czego 2.060 mil. fr. w formie dostaw towarowych i gotówkowych na rachunek skarbu polskiego, a 540 mil. fr. na rachunek polsko-francuskiego tow. kolejowego.

2) Pożyczka wpływa w ciągu 4-ch lat, przy czym w pierwszym roku płatności, t. j. w 1937 r., wpływa rata znacznie większa od trzech lat pozostałych.

3) Oprocentowanie wynosi 5,25% dla kredytu, zaciągniętego przez skarb państwa oraz 6 i jedna ósma procentu dla kredytu, przyjętego przez linię kolejową Górny Śląsk — Gdynia.

4) Cyfry te oznaczają, że pożyczka francuska jest najtańsza z pożyczek, uzyskanych dotąd przez Polske na rynkach zagranicznych.

5) Nie ma zastawu, co również korzystnie odróżnia ją od pożyczek, zawieranych poprzednio.

6 Termin spłaty — rozłożonym na 15 do 34 lat od chwili wypłacenia pierwszej transzy kredytu gotówkowego.

7) Przy sposobności pokryte zostają wierzytelności francuskie, zatrzymane w Polsce naskutek przepisów dewizowych i zakazu transferu. Wierzytelności te zgłoszone przez strone francuską, sprawdzone i uznane przez kontrahenta polskiego, **zostają ściągnięte przez rząd francuski z kredytu, przyznanego Polsce i wypłacone wierzycielom francuskim wzamian za przejęcie przez sakrb państwa sum, należących do obywateli wzgl. przedsiebiorstw francuskich, a znajdujących sie obecnie na rachunkach zablokowanych w bankach polskich z Bankiem Polskim na czele.**

Jak widać z powyższego, w dzisiejszych warunkach kredytowych rynków światowych, **pożyczka francuska jest z finansowego punktu widzenia wyjatkowo korzystna, co podkreślone zostało w dyskusji dzisiejszej szczególnie przez wicepremiera inż. Kwiatkowskiego bardzo dobitnie.**

Ponadto jednak — jak sie dowiadujemy — **strona polityczna polsko-francuskiej umowy finansowej zostanie jeszcze oświetlona przez ministra Józefa Becka.** O ile nam wiadomo, na posiedzeniu sejmu, zwołanym na wtorek, dn. 5 b. m., **minister Beck zabierze głos** dla sprecyzowania właśnie poglądu kierownictwa polskiej polityki zagranicznej na tę stronę układu finansowego polsko-francuskiego.

***

Referent projektu ustawy poseł Hołyński stwierdza, że ustawa jest konsekwencja porozumienia, zawartego przez marszałka Rydza-Śmigłego w czasie jego pobytu we Francji. **Stanowi ona dla nas bardzo duży sukces. Pożyczka ta przeznaczona jest wyłącznie na cele obrony państwa.** Przy czym wyraźnie tu podkreślam — mówi referent — **że przeznaczona ona jest**

dla celów defensywnych

a nie zbrojeń, pojętych jako wyścig zbrojeń, jaki widzimy w innych państwach. Tak też ujął sprawę i parlament francuski, który po raz pierwszy w obecnej kadencji jednogłośnie uchwalił odpowiednią ustawę. Sądzę, że cel tej pożyczki nie wymaga żadnych dalszych uzasadnień.

Jakie będą konsekwencje pożyczki? W dziedzinie budżetowej obsługa pożyczki, po jej całkowitym wpłynięciu, a ma ona wpłynąć w ciągu lat czterech — **wyniesie 46 miln. zł. rocznie.** Jeśli idzie o konsekwencje gospodarcze, to — aczkolwiek wskutek przeznaczenia tej pożyczki inwestycje czy zakupy, czynione z niej, nie będą robione pod kątem widzenia pilności potrzeb gospodarczych, lecz bezpieczeństwa — nie znaczy to jednak, żeby nie odbiła się ona dodatnio na naszym życiu gospodarczym. Zakupy i zamówienia dla potrzeb obronności będą inwestycjami, które przyspieszą tempo naszego życia gospodarczego.

Jak pożyczka wpłynie na bilans płatniczy? Jeżeli będziemy mieli powiększenie tempa życia gospodarczego, to za tym idzie nieraz także i powiększenie importu surowców lub materiałów.

Przechodząc do istoty pożyczki, pragnę zwrócić uwagę na różnice między sumami, jakie zawiera układ ratyfikowany we Francji a projektowana ustawa. **Do art. 1 zgłoszę poprawkę co do sumy pożyczki, mimo to jednak bedzie jeszcze wciąż różnica.** Skąd ta różnica? Tłumaczy się ona tym, **że rząd francuski posiadał na inną część pożyczki uprawnienia ustawowe, a na inną część jej potrzebował, podczas kiedy rząd polski musiał wystąpić o uprawnienia ustawowe na inne sumy.**

Kwoty te nie pokrywały się ze sobą wobec różnych uprawnień ustawowych co do zaciągnięcia wzgl. udzielenia pożyczki, jakie oba rządy posiadały. **Pożyczka wyniesie**

w globalnej sumie 2.060 milj. franków

Pożyczka będzie spłacana częściowo w ciągu 15 lat, częściowo zaś w ciągu 34 lat. **Koszt jej jest najniższy, po jakim dotychczas uzyskaliśmy pożyczkę na rynku międzynarodowym.** Jeżeli pożyczka stabilizacyjna była efektywnie oprocentowana na 9.47 proc., zapałczana na 9.43 proc., pierwsza transza pożyczki kolejowej francuskiej na 9.41 proc. — **to ta pożyczka będzie nas kosztowawała w pewnej części 6 1/8 proc., w części 5 1/3 proc., w części 5 proc., przy czym przeciętna wyniesie 5.25 proc. łącznie z wszelkimi kosztami.** Także transze pożyczki kolejowej będą znacznie tańsze, niż była pierwsza, **bo oprocentowanie ich sięgać będzie 6 1/8 proc.** Osiągnęliśmy więc tu znów duży sukces na rynku kredytu zagranicznego.

Nie ma tajnych klauzul

Pragnę przy okazji wyjaśnić ze wzgl. na cały szereg pogłosek, jakie powstały dookoła tej sprawy, że 540 miln. franków, które wpłyną z tytułu pożyczki kolejowej, nie wpłyną do nas dewizowo dla tego, że tymi pieniędzmi będziemy odmrażać te należności francuskie, które się znajdują na kontach zablokowane. — Będzie to więc jakgdyby 35-letnie skonwertowanie nieprzekazanych należności polskich osób wobec obywateli francuskich.

Zarówno układ w Rambouillet, jak i późniejsze przejrzałem dokładnie i stwierdzam, że żadnych tajnych klauzul, ani też specjalnych gwarancyj dodatkowych, poza wymienioną w art. 3 projektu ustawy nie ma. Gwarancja ta jest poza tym w ogóle mniej uciążliwa, aniżeli w szeregu innych pożyczek zagranicznych np. stabilizacyjnej, gdzie zastawione były wpływy z cła, „dillonowskiej", gdzie był zastaw kolei, a nawet jak w dawnej pożyczce francuskiej z roku 1924 też na cele obrony narodowej, gdzie istniało zabezpieczenie na lasach w dyrekcji bydgoskiej.

Po dyskusji w głosowaniu, projekt ustawy przyjęty został przez komisję jednogłośnie (oklaski).

Po dokonaniu wyboru referenta na plenum sejmu w osobie pos. Hołyńskiego, przewodniczący zamknął posiedzenie komisji.

Uchwalony przez komisję projekt ustawy rozpatrywany będzie na plenarnym posiedzeniu sejmu dn. 5 b. m., t. j. we wtorek o godz. 11-ej rano.

Mowa wiceprem. Kwiatkowskiego

(Dokończenie).

państw będzie trwalsza. Ona jest jeszcze „słabą koniunkturą", ale proporcionalnie będzie u nas bardziej trwała, aniżeli w innych państwach, dla tego, bo wewnętrznych sił finansowych państwa nie używamy na stworzenie tego, co zagranicą nazywa się koniunkturą zbrojeniową.

Wreszcie chcę parę słów powiedzieć o walorach

spotęgowanej obronności państwa

Chcę stwierdzić z całym naciskiem, co jest przekonaniem całego rządu, a sądzę, że i całego społeczeństwa,

ZE JEŻELI PRZED PARU LATY WZMOCNIENIE TEMPA WYDATKÓW NA CELE MILITARNE MOGŁO OZNACZAĆ TENDENCJE ANTYPOKOJOWE, TO DZIŚ ODWROTNIE, POWSTAWANIE OŚRODKÓW SŁABOŚCI CZY TO MILITARNEJ, CZY TO ORGANIZACYJNEJ, JEST PODNIETĄ DLA WYBUCHU NIEPOKOJU I POWIKŁAŃ CZĘSTO O CHARAKTERZE MIĘDZYNARODOWYM. SILNA POLSKA, TO **międzynarodowym.** Polska 18-go wieku tej właśnie prawdy nie rozumiała i dla tego dziś jesteśmy może bardziej czuli i bardziej wrażliwi na te zjawiska, aniżeli jakikolwiek inny naród, czy inne społeczeństwo.

Czy pożyczka ta obciąży nasz budżet w przyszłości? Ależ oczywiście tak. Ale ona wzmocni prawo do pokoju, prawo bezpieczeństwa i za to prawo w dzisiejszym niespokojnym świecie trzeba oczywiście zapłacić.

Plusy i minusy finansowe, gospodarcze, społeczne i nawet polityczne bilansuja się w tej operacji niewątpliwie dodatnio. Pożyczka ta zużyta w ciągu tych 4 lat rozumnie, celowo, oszczędnie, **może się stać instrumentem ożywczym dla całego gospodarstwa polskiego.** Ona staje się dalszym krokiem w wysiłkach, które podjęliśmy, **celem uniezależnienia**

NAPEWNO CZYNNIK POKOJU W EUROPIE.

Wytyczne tej właśnie polityki ustalił Marszałek Piłsudski. Od tej pory jest ona niezmiennym kanonem wszystkich rządów polskich. **Za prawo do życia w pokoju, za prawo nieco dłuższej perspektywy spokoju w gospodarce własnej musi każdy naród płacić i to płacić tak długo, aż pokój nie stanie się dogmatem Polski od poszczególnych wypadków, od epizodów zdenerwowania w gospodarstwie europejskim. Chcemy świadomie i swobodnie** kierować własnymi decyzjami w zakresie wzmacniania sił Polski, bo one służyć będą nie tylko interesowi własnemu, ale niewątpliwie będą służyć i sprawie pokoju w Europie.

Rząd francuski i społeczeństwo francuskie zrozumiały,

ŻE SILNIEJSZA POLSKA, TO TRWALSZY POKÓJ MIĘDZYNARODOWY.

Zaufały nam, że dojrzałość i spokój naszej polityki czynią z naszej siły element stabilizacji w znaczeniu międzynarodowym. Z naszej strony należy się zapewnienie, że solidarność uchwał parlamentu francuskiego umiemy głęboko odczuć, zrozumieć i odwzajemnić. Dla tego w imieniu rządu zwracam się do wysokiej komisji o przyjęcie przedłożenia rządowego z poprawkami, które w porozumieniu z rządem zgłosił referent (oklaski).

Katastrofa kolejowa pod Lwowem

Kierownik pociągu i trzej kolejarze ranni. — Kilku pasażerów kontuzjowanych

Lwów, 2 stycznia.

Na przystanku kolejowym w Rekszynie zderzył się pociąg osobowy, idący z Brzeżan do Lwowa, z wagonami towarowymi, naładowanymi drzewem.

Jak stwierdzono, na st. kolejowej w Dunajowie przetaczano wagony towarowe. Wskutek bliżej niewyjaśnionych przyczyn **9 wagonów poczeło z coraz wieksza szybkością staczać sie po torze w kierunku st. kolejowej Rekszyn.** W tym momencie nadszedł pociąg osobowy z Brzeżan.

Mimo zahamowania pociągu, nastąpiło zderzenie skutkiem czego uszkodzony został parowóz pociągu osobowego zaś — wagony towarowe uległy zniszczeniu.

Kierownik pociągu, Wojciech Prochow odniósł ciężkie obrażenia zaś maszynista Adam Janota i palacz Skwarkowski oraz bagażowy Jan Zych odnieśli lżejsze obrażenia.

Z pośród pasażerów nieznaczne kontuzje odnieśli: Lidia Tustanowska z Przemyśla i dr. Henryk Nutek z Podhajec.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej wszystkim rannym i kontuzjowanym, pociąg udał się w dalszą drogę.

DUBY SMALONE

Przysłuchiwaliśmy się niedawno dyskusji, toczącej się w łonie pewnego zespołu, mającego bliski kontakt z aktualnymi wypadkami politycznymi na różnych t. zw. — modnym dziś określeniem — **frontach.** Niewątpliwie poziom umysłowy uczestników dyskusji był wysoki, ale **poziom dyskusji był niżej wszelkiej krytyki.** Jeszcze dwa albo trzy lata temu ci wszyscy ludzie w swoich sądach wiedzieli czego chcą i **potrafili te sądy logiczniej motywować.** Dzisiaj wydarzenia tak się skomplikowały, a dokoła każdego wypadku snuje się **tyle umyślnej gmatwaniny i oszustwa, że ludzie potracili poprostu wątek logiki.**

Świat jest strasznie **zakłamany.** Wszyscy **zmuszają się do kłamstwa, albowiem nikt nie ma odwagi przyznać się do prawdy.** W dziedzinie politycznej operujemy wszyscy świadomie pojęciami fałszywymi. Skoro nie możemy dobrać logicznych argumentów na obronę naszych tez. Dlatego mówimy: **precz z logiką!**

Przed kilkoma laty, kiedy Goebbels w Niemczech rozpoczął swoją **kampanię przeciwko intelektowi, któremu przeciwstawiał jakiś znakomity a mętny „instynkt rasy" wielu ludzi** w Niemczech i poza granicami wzruszało tylko ramionami. Dzisiaj znalazło się mnóstwo **naśladowców.** Nie trzeba daleko szukać, bo i w Polsce znajdują się **teoretycy tej kampanii alogicznej i antyintelektualistycznej.**

W zastosowaniu do polityki i do programów politycznych ta alogiczność **daje** arcyciekawe rezultaty.

Przytaczaliśmy na tym miejscu kiedyś artykuł znakomitego publicysty „Kuriera Warszawskiego" **p. B. K.** o stosunku Niemiec do komunizmu i Z. S. R. R. Niewątpliwie autor artykułu jest jedną z najwybitniejszych postaci t. zw. **Obozu Narodowego.** Jest człowiekiem o **bardzo szerokiej wiedzy i dużym instynkcie politycznym.** Jest byłym senatorem i członkiem władz partyjnych. W artykule tym p. B. K. wysuwa następujące tezy — powtarzamy tu dla przypomnienia:

1) **zbrojenia niemieckie skierowane są w pierwszym rzędzie nie przeciwko Rosji, ale przeciwko Francji.**

2) istnieje poważne podejrzenie, że **pomiędzy komunizmem rosyjskim, a narodowym socjalizmem niemieckim dojdzie prędzej czy później do ścisłego porozumienia.** Silne węzły gospodarcze łączą już dzisiaj te dwa kraje i mają tendencję do wzrastania i zacieśniania się.

3) **teza Hitlera jakoby komunizm był wynalazkiem żydowskim jest fałszywa.** Marksizm jest raczej **produktem ducha niemieckiego,** w Niemczech wzrasta i z filozofii rdzennie niemieckiej się wywodzi,

4) Niemcy zapowiadają, iż **podejmują światową misję walki z bolszewizmem. Świat tej misji nie potrzebuje,** ponieważ sam sobie z nim da radę.

Tak pisze organ narodowy „Kurjer Warszawski" w artykule czołowego publicysty nacjonalistycznego.

Wystarczy jednak sięgnąć po drugi poważny organ Stronnictwa Narodowego „Dziennik Warszawski" z tego samego dnia. Tam prof. Rybarski albo też którykolwiekbądź ze sztabu publicystycznego wywodzi **wręcz coś przeciwnego.** Główny organ Stronnictwa Narodowego jest:

1) **wrogo nastawiony do Francji ze względu na rządy frontu ludowego,**

2) **wrogo nastawiony do Rosji i zbrojeń niemieckich.** Tłumaczy to obawą przed **atakiem na Europę ze strony Sowietów,**

3) Cały swój światopogląd polityczny opiera na tym, że **żydowski komunizm zmierza do zaatakowania całego świata!**

4) Niemcy mają **niewątpliwą zasługę przed historią, że podjęły się obrony świata przed bolszewizmem.**

Innymi słowy, poglądy są nietylko odmienne, ale **wręcz sprzeczne.**

Gdyby jeszcze w dzisiejszych czasach obowiązywała **jakakolwiebądź logika, pomiędzy dwoma odłamami tego samego Obozu Narodowego musiałoby nietylko dojść do rozterek, ale i do walki.** Dwa odłamy reprezentują **dwie zupełnie rozmaite nie tylko szkoły polityczne, ale i założenia programowe.**

Ale w czasie, kiedy logika uznana jest za czynnik zbędny w życiu politycznym **nie obowiązują już dawne prawa i obyczaje. Może istnieć Obóz Narodowy, którego czołowe umysły myślą w sposób wzajemnie wykluczający się.**

Drugi przykład: Stronnictwo Narodowe wydało odezwę, w której wyczytaliśmy, że **świat podzielił się na dwa fronty: jeden front jest narodowy, a drugi socjalistyczno - komunistyczno-żydowski.**

Tego samego dnia, kiedy wyszła odezwa Stronnictwa Narodowego w najpopularniejszym organie tegoż Stronnictwa Narodowego („Wieczór Warszawski") zamieszczono dłuższy artykuł, w którym autor wywodził mniej więcej w sposób następujący: Komuniści usiłują **wmówić w świat, że walka polityczna odbywa się tylko na froncie jednej barykady:** z jednej strony są faszyści, a z drugiej komuniści. To rozumowanie — zdaniem „Wieczoru Warszawskiego" **jest typowym produktem myśli komunistycznej.** Wynika z tego, jak na dłoni, że **„Wieczór Warszawski" uważa, iż Stronnictwo Narodowe jest... komunistyczne.**

Oczywista bzdura. Ale tak musi być wszędzie, gdzie nie obowiązuje logika, ani jednolity program myślenia.

Wychodzi w Warszawie tygodnik p. t. „Prosto z mostu" Jego redaktorem jest p. **Piasecki.** Od kilku lat p. Piasecki prowadzi właśnie na łamach swego tygodnika **kampanię publicystyczną przeciwko intelektualizmowi.** Jest on zdania, że polityka powinna być prowadzona **romantycznie i emocjonalnie.** Co do logiki, to ponieważ prowadzi **ona często** do rzeczy, które **są** dla nas **nieprzyjemne, a nawet zgubne, należy ją przekreślić.** Politykę prowadzi się z **pieca na łeb.** Używamy **tutaj** wyrażenia tegoż p. Piaseckiego.

Odbiegniemy na chwilę od tematu. Wszyscy spotykaliśmy się w swoim życiu z warjatami. **Warjat wygląda jak człowiek normalny:** chodzi, widzi, słyszy, mówi, wykonywa tysiąc funkcyj automatycznych, a nawet świadomych. Nie możnaby odróżnić go od każdego innego człowieka, gdy w tym **nagle niespodziewanie zaczyna działać. Zwykle działa z pieca na łeb.** Jak to się kończy — wiadomo.

Wracamy do tematu. Gdyby dawniej, jeszcze kilka lat temu, ktoś plótł takie duby smalone, albo wypisywał takie brednie, od jakich dziś roi się na szpaltach pism t. zw. poważnych, ludzie sądziliby, że **to człowiek o chorych zmysłach i trzebaby go zamknąć** w **zakładzie dla warjatów.**

Dzisiaj szpitali jest za mało.

Czesław Ołtaszewski.

Pakt angielsko-włoski podpisany

Utrzymuje on status quo w obrębie morza Śródziemnego. — Analogiczny pakt z Włochami zawrzeć ma również Francja

Rzym, 2 stycznia.

(PAT). Agencja Stefani donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął ambasadora W. Brytanii sir Erica Drummonda, który mu wyraził **zadowolenie z zawarcia dzisiejszej umowy, dodając, że min. Eden spodziewa się, iż ta umowa stanowić będzie początek dalszej współpracy dwuch państw na rzecz pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.**

Hr. Ciano podziękował za to życzliwe oświadczenie i prosił ambasadora Drummonda o zawiadomienie min. Edena, iż rząd włoski podziela całkowicie wyrażone przezeń poglądy i oczekiwania.

Treść podpisanego dziś w Rzymie porozumienia ogłoszona będzie w Londynie i Rzymie w niedzielę wieczorem dla opublikowania w dziennikach poniedziałkowych. Główne punkty porozumienia mają być następujące:

1) **Utrzymanie status quo w obrębie morza Śródziemnego i poszanowanie wzajemnych interesów obu mocarstw wdłuż wybrzeży tego morza.**

2) **Wzajemne zapewnienie całkowitej swobody tranzytu i komunikacji przez morze Śródziemne.**

3) **Zapewnienie, że porozumienie nie jest skierowane przeciwko żadnej stronie trzeciej.**

Deklaracja nie zawiera nic coby przesądzało kwestię uznania przez W. Brytanię aneksji Abisynii de jure.

Londyńska prasa wieczorowa powstrzymuje się od wszelkich komentarzy, jedynie „Evening Standart" konstantuje z zadowoleniem, że **W. Brytania i Włochy zdecydowały się puścić w zapomnienie swoje spory.**

Paryż, 2 stycznia.

(PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu, iż „Daily Herald", komentując pakt angielsko - włoski zapowiada, iż bezpośrednio po jego podpisaniu ma nastąpić krok francuski, zmierzający do otwarcia rokowań francusko - włoskich celem zawarcia analogicznego paktu.

Silne wrażenie w Berlinie

Niemcy zarzucają Włochom „elastyczność i egoizm"

Berlin, 2 stycznia.

(PAT) Podpisanie układu włosko-angielskiego na temat Morza Śródziemnego przyjęto tu ze spokojem nie pozbawionym jednak odcienia rezygnacji.

Gdy w ostatnich czasach poczęło zarysowywać się porozumienie włosko-brytyjskie, w Berlinie wyczuwało się wyraźnie pewne zdenerwowanie. W ostrożnej coprawda formie zarzucano Rzymowi zbytnią elastyczność i egoizm. Po pewnym czasie koła tutejsze doszły jednak najwidoczniej do wniosku, że porozumienie włosko-brytyjskie stało się nieuniknione i dawano do zrozumienia, że wbrew nieżyczliwym komentarzom części prasy zagranicznej, porozumienie to nie zagraża bynajmniej losom „osi Berlin—Rzym".

Z dotychczasowych skąpych wynurzeń zdaje się wynikać wszakże, że układ włosko-brytyjski wywarł tu silne wrażenie. Określany on jest tu jako polityczne zawieszenie broni, które może się stać pomostem do ożywienia tradycyjnej przyjaźni włosko-brytyjskiej.

NAPRĘŻONE STOSUNKI MIĘDZY HOLANDJĄ A NIEMCAMI

z powodu zajść antyhitlerowskich w Hadze. — Podczas nocy Sylwestrowej ponownie usunięto z jednego z gmachów flagę ze swastyką

Ks. Biesterfeld, narzeczony następczyni tronu, wyrzeka się kontaktu z Trzecią Rzeszą

Berlin, 2 stycznia.

(Pat) — Osoba księcia Bernarda zur Lippe Biesterfeld wobec znanych zajść w Holandji nie przestaje zajmować niemieckiej opinii publicznej.

Od początkowych wyrazów sympatii, jakie słychać było pod adresem księcia, gdy wiadomym się stało o jego zaręczynach z księżniczką holenderską, odbijają jaskrawo dzisiejsze nastroje.

Po antynarodowo - socjalistycznych zajściach w Holandii **oczekiwano tu, jak się zdaje, iż książę jako Niemiec potępi zachowanie się pewnych kół holenderskich. Tymczasem książę Bernard odseparował się wyraźnie od Niemiec oświadczając, że poczuwa się jedynie i wyłącznie do przynależności do państwa holenderskiego.**

Oświadczenie to przedrukowuje dziś Niemieckie Biuro Informacyjne, dodając krótką, a chłodną uwagę, **że „nie wymaga ono dalszych komentarzy".**

Według doniesień z Holandji, **emigranci żydowscy z Niemiec organizują rzekomo zbiórkę na dar ślubny dla młodej pary książęcej. Niemiecka prasa urzędowa wyraża się o fakcie tym z najwyższym oburzeniem, atakując przyszłego księcia małżonka.** — „Voelkischer Beobachter" przypomina, **że człowiek ten „kroczył również niegdyś w szeregach ruchu, którego symbol stał się ostatnio w Holandji przedmiotem niesłychanej zniewagi".**

Jak donosi prasa niemiecka, **podczas nocy sylwestrowej nieznani sprawcy usunęli flagę ze swastyką z gmachu szkoły niemieckiej w Hadze.** Holenderski minister spraw zagranicznych wyraził z tego powodu ubolewanie posłowi Rzeszy.

*

Haga, 2 stycznia.

(Pat) — Urzędowe holenderskie biuro prasowe ogłasza co następuje:

„W związku z wywieszaniem flag z okazji uroczystości weselnych, należy wskazać, że jeżeli obywatele niemieccy, zamieszkali w Holandii, chcąc dać wyraz swajej radości z powodu zaślubin ks. Julianny z księciem krwi niemieckiej, wywieszają flagi ze swastyką, które są urządową flagą Rzeszy niemieckiej, to działają oni w ramach obowiązujących w Holandii ustaw i dlatego bez względu na poglądy polityczne, każdy winien uszanować urzędową flagę zaprzyjaźnionego sąsiedniego państwa".

Rząd niemiecki nie chciał wydać paszportów

kuzynkom ks. Lippe-Biesterfeld na wyjazd do Hagi

Londyn, 2 stycznia.

W kołach tutejszych olbrzymie wrażenie wywołała wiadomość o tem, **że rząd niemiecki odmówił wydania paszportów dla księżniczek Lippe-Detmold, które wyjechać miały do Hagi na ślub kuzyna swego, ks. Bernarda zur Lippe-Biesterfelda z holenderską następczynią tronu księżniczką Julianną, ponieważ ksiaże Biesterfeld mimo, iż do niedawna należał do oddziałów S. S., nie stanął energicznie w obronie zerwanych w Holandii nielicznych swastyk, wywieszonych w czasie dekorowania miast z okazji uroczystości zaślubin oraz nie zaprotestował przeciwko nie odegraniu hymnu hitlerowskiego z okazji meczu footballowego Niemcy—Holandia i na uroczystościach weselnych.**

Prasa niemiecka podjęła, jak wiadomo energiczną kampanię przeciwko Holandii a początkowa odmowa paszportów dla księżniczek, które mają być druhnami na ślubie ks. Julianny, nastąpiła w obronie prestiżu niemieckiego.

Aczkolwiek ostatecznie księżniczkom tym paszporty wydano i odjadą jutro do Hagi, to jednak sprawa ta bardzo szeroko jest referowana na łamach prasy angielskiej, **która nie ukrywa swego oburzenia z racji postępowania rządu niemieckiego. Angielska opinia publiczna stoi w tej sprawie solidarnie po stronie Holandii i ocenia represje niemieckie wobec księżniczek jako jaskrawy objaw kompleksu niższości prowadzącego do wybujałych zarządzeń prestiżowych.**

Oświadczenie ks. Biesterfelda

Amsterdam, 2 stycznia.

(Pat) — **Urzędowe holenderskie biuro prasowe ogłasza następujące oświadczenie: „Książę Bernard zur Lippe Biesterfeld nie życzy sobie, aby na jego cześć grano t. zw. pieśń Lippe-Detmold.**

Twierdzenie, że pieśń ta stanowi hymn księstwa Lippe-Detmold, jest fałszywe. Książę otrzymał obywatelstwo Holandii, czuje się Holendrem i wobec tego należy przy nim grać wyłącznie hymn narodowy holenderski.

Oficjalny protest rządu Rzeszy

Londyn, 2 stycznia.

(PAT) Reuter donosi z Hagi: Poseł niemiecki w Hadze złożył dziś rządowi holenderskiemu notę z protestem przeciwko zajściu w jednej ze szkół w Hadze, gdzie podobno zerwano i zniszczono sztandar ze swastyką.

Policja holenderska wystawiła dodatkowe posterunki w pobliżu miejsc, gdie wiszą flagi niemieckie, aby zapobiec nowym zajściom.

Wszyscy dziennikarz niemieccy, którzy zgłosili się o karty dla udziału w uroczystości ślubu księżniczki Julianny, obecnie wycofali swoje prośby.

Palestyna dominium angielskim?

Fantastyczne pogłoski o umiędzynarodowieniu Jerozolimy

Jerozolima, 2 stycznia.

Pismo hebrajskie „Haarec" donosi z Ammanu (stolica Transjordanii) o krążących tam pogłoskach na temat ewentualnych zmian granic Palestyny.

Według tych pogłosek, obszar obejmujący miasta Nablus i Dżenin miałby być przyłączony do Transjordanii, która ogłoszona będzie królestwem.

Palestyna stałaby się dominium angielskim z tym, że wyodrębniona Jerozolima byłaby rządzona na podstawie specjalnego statutu.

Pogłoski te brzmią fantastycznie i raczej odpowiadają aspiracjom emira Abdullaha, niż realnej rzeczywistości.

Antwerpia, 2 stycznia.

Federacja Żydów polskich uczestników walk o niepodległość Polski w Belgii wystosowała następujący telegram do marszałka sejmu w Warszawie:

„My Żydzi, którzyśmy wiernie spełnili nasz obowiązek, przelewajac krew za wolność Ojczyzny, przesyłamy płomienny protest przeciwko oszczerstwom posła Budzyńskiego, które nie dadzą się pogodzić z elementarnymi uczuciami każdego prawego człowieka".

Katastrofa samolotu angielskiego we Włoszech

Rzym, 2 stycznia.

(PAT) Dziś około godz. 15-ej na równinie Lemase dwumotorowy samolot brytyjski zaczepił sie o drzewo morwowe i rozbił się, powodując śmierć pilota.

Zabitym okazał się właściciel samolotu Anglik baron Gerard Derlanger. W W samolocie znaleziono parę nart.

Jak się zdaje, pilot chciał lądować wskutek braku benzyny. Skąd i dokąd leciał bar. Derlanger nie ustalono.

Zdarzenia i ludzie

Człowiek o stu nazwiskach

„Węgierski hrabia" i „turecki pasza" nabrał świat na krociowe sumy

Paryż, w grudniu.

Policji paryskiej udało się ostatnio unieszkodliwić człowieka o stu paszportach, poszukiwanego oddawna przez władze różnych państw. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż Grek Rouel Ulisses był mistrzem mimiki, a oprócz stu nazwisk i stu oczywiście sfałszowanych paszportów posiadał także sto rodzajów przebrań.

Działał on zawsze wedle tego samego systemu. Podrabianym kluczem otwierał drzwi mieszkania, zabierał wszystkie wartościowe przedmioty poczym zostawił swoją wizytówkę w postaci fotografii. Pewnego wieczoru jednak „mężczyzna z fotografią" przyłapany został na gorącym uczynku.

I teraz dopiero wszystko wyszło na jaw. W mieszkaniu zaaresztowanego, gdzie odnaleziono zresztą większą część skradzionych przez niego **rzeczy, znajdował** się obszerny pokój, niczem nie różniący się od garderoby teatralnej. Okazało się, że Ulisses był znanym imitatorem i występował w kabaretach; dopiero przed dwoma laty przerzucił się ze sceny na fach złodziejski. Jeden z jego kompanów fabrykował fałszywe paszporty, Grek zaś stwarzał do tego odpowiednią charakteryzację. Dzieki swym wrodzonym zdolnościom mimicznym wreszcie zwodził on przez bardzo długi czas policję, która była przekonana, że chodzi o różnych sprawców.

Policja zaczęła teraz energicznie badać całą tę sprawę i przy tej sposobności wyszło na jaw jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. Między jego paszportami znaleziono także znaczną ilość takich, które były wystawione na nazwiska szlacheckie. Paszporty te były rzekomo własnością angielskich lordów, **węgierskich hrabiów, tureckich paszów** i innych znanych osobistości. W ten sposób wyjaśniona została także jedna z bezczelnych sztuczek oszusta.

Pewnego dnia zjawił się w jednym z najwytworniejszych hoteli nicejskich elegancki mężczyzna, który przedstawił się jako węgierski hrabia Franciszek Esterhazy. Młodego „hrabiego" przyjęto z należytymi honorami, wysokie sfery zaś przyjęły go z zadowoleniem do swego grona. „Hrabia Franciszek" prowadził życie grand seigneura, wydawał olbrzymie sumy i robił wrażenie człowieka, dla którego kilkadziesiąt tysięcy franków nie odgrywa żadnej roli. Pewnego dnia zapytał on portiera, czy nie nadszedł dla niego list z Budapesztu od zarządzającego jego majątku. Kiedy portier odpowiedział, że listu takiego nie było, wytworny gość rzekł:

— To dziwne! poleciłem mojemu zarządzającemu przysłać mi natychmiast czek na 100.000 franków, nie rozumiem, dlaczego list ten jeszcze nie nadszedł. Zostałem bez pieniędzy:

Zarząd hotelu, słysząc o tym, natychmiast zaproponował, że pożyczy panu hrabiemu tymczasem pieniądze, **ten jednak nie zgodził się na to.**

Następnego dnia list rzeczywiście nadszedł, przed wieczorem jednak, kiedy wszystkie banki były już zamknięte. Hrabia Esterhazy poprosił zatem dyrekcję hotelu, by mu wyłożyła tę sumę w wysokości 100.000 franków, następnego dnia zaś zainkasowała czek w jakimkolwiek banku. Nie namyślając się przez chwilę, kasa hotelowa wypłaciła hrabiemu 100.000 franków.

Następnego dnia dyrekcja doznała wielkiego rozczarowania. „Hrabia Esterhazy" zniknął bez śladu.

Teraz zrozumieli, że wpadli w ręce jakiegoś oszusta. Było jednak już za późno, ażeby móc tę rzecz naprawić. Ulisses zniknął bezpowrotnie i wkrótce potem zjawił się w Paryżu w nowym przebraniu, jako turecki dygnitarz, gdzie go, zresztą, nareszcie schwytano.

Człowiek o stu nazwiskach i o stu paszportach siedzi teraz w więzieniu bez żadnego paszportu, ponieważ między wszystkimi znalezionymi u niego paszportami nie było ani jednego, któryby brzmiał na jego właściwe nazwisko.

B. Huschka.

Z dziejów Łodzi

Dnia 3 stycznia 1918 roku ukończono ostatnie przygotowania do trzeciego w Łodzi spisu ludności, odbytego w lutym tegoż roku. W porównaniu z poprzednim spisem, dokonanym przez administrację rosyjską w roku 1911 stan ten przedstawiał się jak następuje: — w roku 1911 Łódź liczyła 522.000 mieszkańców, w r. 1918 roku, w czwartym roku wojny, zaś tylko 341.500.

Następne spisy ludności odbyły się w Łodzi: 30. 9. 1921 r. i 9. 12. 1931 r., w roku 1921 Łódź liczyła 451.974 mieszkańców (w tym kobiet 55 proc.), w 10 lat potem w 1931 r. spis wykazał już 605.467 mieszkańców. Obecnie Łódź liczy już około 635 tysięcy mieszkańców.



Styczeń 3 Niedziela	Dziś Im. Jezusa, Jutro Daniela M.	
	Wschód słońca	7.44
	Zachód słońca	15.36
	Wschód księżyca	28.5)
	Zachód księżyca	10.54
	Długość dnia	7.52
	Przybyło dnia	2.—

Krótkie wiadomości

8143 BEZROBOTNYCH NOWOZGŁOSZONYCH zarejestrowało wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w okresie sprawozdawczym od 14 do 26 grudnia. W tym czasie z zasiłków ustawowych w Łodzi korzystało 18.197 bezrobotnych. Za okres grudniowy wypłacono wszystkie zasiłki przed świętami Bożego Narodzenia.

* * *

NOWE STACJE PRZECIWWENERYCZNE zorganizuje Polski Czerwony Krzyż w Łodzi w ciągu bieżącego miesiąca. Dotychczasowe stacje cieszą się dużą frekwencją i w znacznym stopniu przyczyniły się do zmniejszenia zachorowań na choroby weneryczne w Łodzi. Nowe stacje założone będą w śródmieściu.

* * *

KARTY POCZTOWE specjalnego typu, przeznaczone specjalnie dla korespondencji zagranicznej, wprowadzone zostały do obiegu z dniem wczorajszym. Karty te zaopatrzone są w serię znaczków z krajobrazami polskimi.

* * *

REJESTR POBOROWYCH rocznika 1916 wyłożony został wczoraj do przeglądu publicznego w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego w Łodzi. Rejestr będzie można oglądać do dnia 15 b. m. i zainteresowani poborowi mogą czynić w nim uzasadnione poprawki.

* * *

ROZTARGNIENI PASAŻEROWIE pozostawili w tramwajach łódzkich w m. grudniu szereg przedmiotów, portmonetki, sakiewki, książki, teczki, walizki i t. d. Pozostawione przedmioty można odebrać w ciągu miesiąca w remizie przy ul. Tramwajowej. Przedmioty nieodebrane zostaną przekazane na cele dobroczynne.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla PKU Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 stycznia w wydziale wojskowym zarządu miejskiego. Zgłosić się winni mężczyźni rocznika 1915 i starsi, zamieszkali w obrębie 2. 3. 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji, którzy jeszcze nie uregulowali swego stosunku do służby wojskowej. (i)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 57, W. Groszkowski 11-go Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56.

Przed wyborem prezydenta Łodzi

PPS ustaliła już ostatecznie swe kandydatury do prezydium miasta.—Taktyka „Obozu Narodowego"

W dniu wczorajszym wydział prezydialny zarządu miejskiego wystosował wreszcie do radnych zawiadomienia o zwołaniu wyborczego posiedzenia rady miejskiej na dzień 7 b. m. W związku z tym poszczególne kluby radzieckie przystąpiły do przygotowań i omawiania taktyki na tym posiedzeniu.

Nieoficjalne narady już odbyły się we wszystkich frakcjach. Oficjalne zebrania ustalono natomiast — dla klubów socjalistycznych na dzień 4 b. m. i dla Obozu Narodowego na dzień 6 b. m.

Wnioski, jakie zgłosi klub PPS. na posiedzeniu są znane. Jeśli chodzi o kandydatury na stanowisko prezydenta i 3-ch wiceprezydentów, nie ulegną one żadnej zmianie —

NA STANOWISKO PREZYDENTA WYSUNIĘTY BĘDZIE B. MINISTER NORBERT BARLICKI.

zaś na stanowiska wiceprezydentów pp.: Bolesław Dratwa, Artur Szewczyk oraz Antoni Walczak. — Na posiedzeniu w dniu 4 b. m. ustalone będą tylko ostateczne kandydatury na stanowiska ławników. Zajdą tu pewne zmiany w porównaniu z tym, co ogłosiła ostatnia konferencja dzielnicowa PPS. Poza tym na posiedzeniu ustalona będzie sprawa wyłonienia kandydata na przewodniczącego posiedzenia wyborczego rady miejskiej.

Klub radziecki Obozu Narodowego radzić będzie nad swoją taktyką w przed dzień posiedzenia rady, 6 b. m. Już dziś jednak, w naradach nieoficjalnych postanowiono

ZANIECHAĆ WYSUNIĘCIA DEMONSTRACYJNYCH KANDYDATUR

do stanowisk prezydenta i wiceprezydentów miasta. Przed przystąpieniem do wyborów, przedstawiciele tego klubu oświadczyli, iż endecy udziału w wyborach zarządu miejskiego nie wezmą. Nie rozstrzygnięta natomiast została sprawa wzięcia udziału w wyborach ławników. To zadecydowane zostanie ostatecznie w dniu 6 b. m.

Warto podkreślić jeszcze jedną uchwałę klubu radzieckiego Obozu Narodowego. Postanowił on mianowicie, iż w wypadku gdy na przewodniczącego zebrania wyborczego rady miejskiej wysunięta zostanie osoba pochodzenia żydowskiego, radni endeccy uczynią tumult i nie dopuszczą do normalnego toku obrad. (s)



Nowy Rok w Urzędzie Wojewódzkim



P. wojewoda Hauke Nowak przyjmuje życzenia.

Pierwszy dzień uboju mechanicznego

Aparat do ogłuszania zwierząt zepsuł się.—Ubój rytualny wczoraj nie odbywał się

W związku z wprowadzeniem nowej ustawy o uboju, w dniu wczorajszym rozplakatowano w Łodzi zarządzenie prezydenta miasta o podziale rzeźni: **ubój systemem rytualnym odbywać się ma całkowicie w rzeźni nr. 2 przy ul. Łagiewnickiej, zaś ubój systemem mechanicznym, z ogłuszaniem — całkowicie w rzeźni miejskiej nr. 1 przy ul. Inżynierskiej.** Do rzeźni miejskiej nr. 1 sprowadzono już wczoraj aparat bolcowy, skonstruowany na wzór rewolweru systemu Schoermera, który ma paraliżować świadomość rogacizny przed ubojem oraz aparat elektryczny do ogłuszania nierogacizny i cieląt. — Nowe metody uboju wprowadzono z dniem wczorajszym. Bardzo ciekawym szczegółem było, iż w godzinę po rozpoczęciu uboju nowym sposobem przy ul. Inżynierskiej, zepsuł się

APARAT ELEKTRYCZNY DO OGŁUSZANIA NIEROGACIZNY I CIELĄT

i pozostały ubój dokonać trzeba było dawnym systemem.

Ubój mechaniczny trwał jednak wczoraj krótko, ze względu na duże remanenty mięsa z zeszłego tygodnia. Utworzenie tego zapasu miało na celu zapobiegnięcie ewentualnym niespodziankom, jakie mogła pociągnąć za sobą zmiana systemu uboju. Dzięki temu, iż w ubiegłym tygodniu bito przeciętnie dwa razy więcej bydła,

NIE ODCZUTO WCZORAJ ANI BRAKU MIĘSA, ANI TEŻ JAKICHKOLWIEK TENDENCYJ DO PODWYŻKI CEN.

Uboju rytualnego ze względu na sobotę wczoraj nie dokonywano i dlatego rzeźnia bałucka była wczoraj nieczynna.

Praktyczne wejście w życie ustawy t. j. ubój na nowych zasadach na dużą skalę, spodziewany jest po przerwie niedzielnej dopiero w poniedziałek 4 b. m. W tym dniu rozpocznie się również sprzedaż mięsa z nowego uboju — zarówno mechanicznego jak i rytualnego.

***

Przygotowania do uruchomienia giełdy mięsnej w Łodzi zbliżają się ku końcowi. Na 26 b. m. wyznaczono pierwsze konstytucyjne walne zgromadzenie członków nowej giełdy, na którym wybrane będą władze giełdy. W ciągu lutego władze giełdy przygotują się do podjęcia czynności. Giełda, w gmachu rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej uruchomiona będzie w końcu lutego. (i)

Jatka zwolniony z aresztu

Policja prowadzi nadal dochodzenie

Donosiliśmy onegdaj o sensacyjnym zameldowaniu, jakie złożył w policji Leon Jatka, właściciel dwóch nieruchomości w Łodzi i współwłaściciel kolektur loterii państwowej. Jatka przebywał samotny w swym własnym mieszkaniu. — Przerażony nagłymi ciemnościami oraz podejrzanymi szmerami od drzwi—uchylił je, i został — jak meldował — odepchnięty przez kogoś z zewnątrz. Wówczas pobiegł do pokoju, skąd z rewolweru wystrzelił kilkakrotnie.

Władze nie zdołały stwierdzić, by na Jatkę dokonano istotnie napadu. W tych warunkach, zrodziło się podejrzenie, że napadu wogóle nie było i w celu odebrania odeń wyjaśnień, został sam Jatka zatrzymany w wydziale śledczym. Po złożeniu zeznań, został Jatka zwolniony.

Dochodzenie toczy się nadal i zmierza do wyjaśnienia niektórych dotąd niedostatecznie wyświetlonych punktów tej niezwykłej sprawy. (l)

KARNAWAŁ WSPÓŁCZESNY

sięga czasów starożytnego Rzymu. — Ludowe zabawy karnawałowe w Neapolu i na Rivierze francuskiej

Karnawał! Słowo to wywołuje wesołe reminiscencje, wspomnienie zabaw, tańca, pochodów w maskach. Karnawał był ucieczką od konwencjonalnego życia codziennego dla szarego człowieka, natchnieniem malarzy i poetów, złotym interesem dla licznych kupców i rzemieślników. I choć ostatnio w dobie dancingów i codziennych five'ów tanecznych, a zwłaszcza w dobie nieubłaganego kryzysu straciły zabawy karnawałowe dużo na świetności, zszarzały i spospoliciały, — karnawał pozostał słowem magicznym.

Karnawał współczesny jest pochodzenia włoskiego, a forma jego sięga jeszcze czasów starożytnego Rzymu. Istnieją jednak zasadnicze różnice pomiędzy świętami Rzymu pogańskiego, a zabawami karnawałowymi odrodzonymi po długiej przerwie w Rzymie papieskim. Przede wszystkim karnawał chrześcijański, pomimo zabaw i uroczystości jakie obejmował, nosił niezaprzeczone piętno nadchodzącego tuż po nim okresu żałoby i postu. Wskazuje już na to sama etymologia słowa: „carnis" znaczy — mięso, „vale" — żegnaj, a zatem karnawał był okresem, w czasie którego żegna się z mięsem, zabawą i radością życia. Według innego objaśnienia etymologicznego „karnawał" pochodzi od łacińskiego „carnelevarium" i wskazuje na okres roku, po którym należy zaprzestać („levare") spożywania mięsa („carnis"). A zatem oba źródłosłowy dają jedno i to samo wytłumaczenie znaczenia okresu, jakim był karnawał.

Jeśli chodzi o pochodzenie dawne, pogańskie, karnawał wywodzi się od świąt starożytnego Rzymu obchodzonych w dniu 17 lutego na cześć Fauna, boga pasterzy i stad. Święta rozpoczynały się zabiciem dwóch białych kozłów poświęconych w ofierze zarówno wilkom, dziesiątkującym trzody, jak i matce-wilczycy, karmicielce Romulusa i Remusa. Stąd święta te zwane były „lupercalia".

W dobie Renesansu każde niemal większe miasto Europy starało się zabłysnąć **świetnością swych obchodów karnawałowych, wszystkie jednak przerastał swym przepychem Rzym.**

W końcu XVI wieku karnawał rzymski był u szczytu swej świetności.

W czasach dzisiejszych publiczne obchody karnawałowe przetrwały w niewielu tylko miastach. Słynny był do niedawna karnawał hiszpański, który trwał cztery miesiące i zadziwiał cudzoziemców swą wesołością i rozmachem. Znane są ludowe zabawy karnawałowe w Neapolu, na Riwierze francuskiej co rocznie organizowane są pochody, maskarady, festyny. Ponadto karnawał zachował swój blask w Binche, w Belgii, gdzie organizowane są specjalne kawalkady i tradycyjne uroczystości.

M. C.

Za leczenie w uzdrowiskach

ubezpieczeni będą płacić

Członkowie Ubezpieczalni Społecznej, którzy z powodu złego stanu zdrowia wysyłani byli na leczenie sanatoryjne lub zdrojowe do uzdrowisk krajowych, korzystali dotychczas z tego leczenia **zupełnie bezpłatnie.** Było to zrozumiałe, gdyż składki, opłacane przez nich w ciągu całego roku, stwarzają im uprawnienia do korzystania z opieki leczniczej w całej rozciągłości.

W dniu wczorajszym, jak się dowiadujemy, zakład ubezpieczeń społecznych (ZUS) wydał zarządzenie, wprowadzające **dodatkowe opłaty od ubezpieczonych za korzystanie z leczenia w uzdrowiskach.** Dodatkowe opłaty obowiązywać będą z dniem 1 stycznia i wynosić będą:

Samotni, zarabiający ponad 200 zł. miesięcznie oraz obarczeni rodziną, zarabiający ponad 300 zł. miesięcznie — **ponoszą koszty podróży i taksy klimatycznej.** Tylko w wypadku, gdy odległość miejsca zamieszkania ubezpieczonego od zakładu leczniczego wynosi ponad 300 klm., ubezpieczalnia społeczna pokryje koszty podróży powrotnej w III klasie pociągu osobowego.

Ubezpieczeni, skierowani do leczenia w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu opłacają nadto część kosztów pobytu i leczenia, według następujących norm: samotni, zarabiający od 200 do 300 zł. miesięcznie — 1 zł. dziennie, od 201 do 400 zł. miesięcznie — 2 złote dziennie, od 401 do 500 zł. miesiecznie — 3 zł. dziennie i powyżej 500 zł. miesięcznie —4 zł. dziennie. Utrzymujący rodzinę i zarabiający od 300 do 400 zł. miesięcznie — 1 zł. dziennie, od 401 do 500 zł.— miesięcznie — zł. 1.50 dziennie i zarabiający powyżej 500 zł. miesiecznie — zł. 2.50 dziennie.

Ubezpieczeni, skierowani do leczenia w pozostałych miesiącach roku, opłacają połowę powyższych opłat.

Na budowę domu-pomnika

Marsz. Józefa Piłsudskiego

Komitet Budowy Domu - Pomnika składa niżej wyszczególnionym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za złożenie ofiar na cele budowy Domu-Pomnika

1)	Sukc. K. Anstadta w Łodzi S. A. zł.	200.—
2)	F-ma Hamburger w Łodzi „	100.—
3)	F-ma „Leonowit" w Łodzi „	50.—
4)	Bank Polski w Łodzi „	100 —
5)	I Tereszczański w Łodzi „	50.—
6)	W. Margulies w Łodzi „	100.—
7)	A. Schulde w Łodzi „	100.—
8)	Laskowski i S-ka w Łodzi „	20.—
9)	Józef A. Majer w Łodzi „	50.—
10)	Grodzki Obywatelski Komitet Obchodu Uroczystości — zebrane w dniu 11. 11. 1936 r. na Akademii „	250.50
11)	J. Taler i S-ka w Łodzi „	50.—
12)	B-cia Taub w Łodzi „	200.—
13)	Kutner Karol w Łodzi „	100 —
14)	Podstolski Karol w Łodzi „	25.—
15)	„Textyl" w Łodzi „	20.—
16)	A. Osser w Łodzi „	1.100.—
17)	„Konsorcium" w Łodzi „	50.—
18)	„Węgloblok" w Łodzi „	100.—
19)	T. Steigert S. A w Łodzi „	100.—
20)	A. Horak S. A. w Rudzie Pabianickiej „	250.—
21)	Zarząd Okr. IV Zw. Strzeleckiego w Łodzi „	76 50
22)	Główny Zarząd Stow. Właścicieli Nier. Chrześcij. Przedmieść miasta Łodzi „	130.—
23)	T-wo Biblioteka Polska — przy Kolonii Polskiej w Buhusi, Rumunia „	110.—
24)	J. John S. A. „	1 100.—
25)	Spadk. J. Jarischa S. A. w Łodzi „	250.—

Groźny pożar w Otwocku

Spóźniona akcja ratunkowa.-Willa całkowicie spłonęła

Warszawa, 2 stycznia.

W ostatnich miesiącach Otwock był już kilkakrotnie terenem groźnych pożarów, które wyrządziły bardzo znaczne straty właścicielom zniszczonych obiektów.

Ubiegłej nocy klęska pożaru nawiedzona została willa, należąca do redaktora Wojciechowskiego.

Willa ta mieści się w odległości zaledwie 300 metrów od remizy straży pożarnej, ponieważ jednak ulice otwockie są już od przeszło dwuch miesięcy rozkopane tak, że niektóre są całkowicie odcięte i nie ma do nich dojazdu, wozy strażackie musiały objeżdżać naokoło, nadrabiając przeszło 3 klm.

To też gdy strażacy znaleźli się na miejscu pożaru, drewniana willa stała już cała w płomieniach i nic z niej nie zdołano uratować.

Cała akcja strażaków zwrócona była w kierunku zabezpieczenia sąsiednich drewnianych budynków przed zagrażającymi płomieniami.

Tragiczna jazda orszaku weselnego

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Kaszewice pow. piotrkowskiego. Podczas, gdy orszak weselny zmierzał wozami do kościoła, 41-letni Franciszek Chudzik trzykrotnie strzelił na wiwat. Spłoszone konie szarpnęły, Chudzik stracił równowagę i padając z siedzenia na dno bryczki — strzelił — już nie chcąc po raz czwarty. Kula ugodziła w pierś 31-letniego muzykanta Władysława Maciejewskiego ze wsi Osiny.

Nieszczęśliwy zmarł w drodze do szpitala. Chudzik został osadzony w więzieniu. (l).

Rejestr skazanych

Kary za przestępstwa karno-administracyjne nie będą wpisywane do rejestru

Z dniem wczorajszym weszło w życie nowe rozporządzenie o rejestrze skazanych, które w odmienny sposób niż dotychczas reguluje tę sprawę. Z najważniejszych i interesujących szczegółów tego rozporządzenia parzytoczyć należy następujące:

Skazani za wykroczenia i przestępstwa karno-administracyjne nie będą wpisywani do rejestru skazanych. Nie będą również wpisywani do rejestru skazani za przestępstwa skarbowe oraz za przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego.

Nieletni, w odróżnieniu od dotychczasowych przepisów podlegać będą zarejestrowaniu tylko w wypadku skazania na zamknięcie w domu poprawczym. Po dojściu do pełnoletniości jednak zapis w rejestrze skazanych zostaje skreślony.

Skazania obywateli polskich przez sądy zagraniczne również będą wpisywane do rejestru, ale tylko w wypadku wymierzenia kary pozbawienia wolności na okres ponad 3 miesiące lub w przypadku skazania za przestępstwo z chęci zysku.

Wiadomości z rejestru skazanych będą udzielane tylko władzom sądowym i organom administracji państwowej. Osobom prywatnym wydawane będą zaświadczenia tylko w wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie przypadkach. Przepis ten ma na celu zapobieżenie praktyce, która się wytworzyła na tle żądań przez pracodawców wiadomości z rejestru w przypadkach starania się o pracę. Uniemożliwiało to osobom karanym znalezienie zajęcia i powrót do społeczeństwa. (i)

Zwiększona prowizja

dla sprzedawców znaczków pocztowych

Z dniem wczorajszym wprowadzony został nowy system sprzedaży znaczków pocztowych. Przede wszystkim podwyższono prowizję sprzedawcom znaczków w ten sposób, że przy zakupie znaczków na dowolną sumę będą oni otrzymywali znaczków za sumę o 2 proc. wyższą.

Dotychczas zezwoleń na sprzedaż znaczków udzielał tylko główny urząd pocztowy, obecnie — wszystkie agencje i filie pocztowe. (i).

Banda niezwykłych oszustów przed sądem

Na czele jej stali: były pułkownik carski i student uniwersytetu w Bratislawie. Złoczyńcy przy pomocy fordanserek okradali zamożnych kupców

Szajka ta grasowała nietylko w Polsce, ale i zagranicą

Przed sądem grodzkim toczyła się niezwykła sprawa, w której na ławie oskarżonych znalazła się cała banda złoczyńców, grasujących nietylko w Polsce, ale mających również na sumieniu liczne kradzieże, oszustwa i t. d., dokonane również w Niemczech, Austrii, Czechosłowacj i Francji.

Na czele bandy stali: 33-letni Antoni Słowacji i 61-letni Marian Szuwałow, były student uniwersytetu w Bratislawie, w Słowacji, i 6-letni Marian Szuwałow, b. pułkownik armii carskiej, niegdyś człowiek b. bogaty, właściciel włości i kopalń w Rosji.

Szuwałow ma przeszłość, jak wielu jego rodaków. Po rewolucji w Rosji, dostał się do Paryża; z uniesionego majątku większą część szybko roztrwonił, zaręczył się w Paryżu z bogatą Francuską, której skradł wartościowy naszyjnik i w roku 1925, po odcierpieniu kary 5 lat więzienia, gdy znalazł się w Czechosłowacji, poznał Kozrenckiego, z którym zorganizował szajkę złodziejską, „pracującą“ na podstawie własnej, dobrze obmyślanej metody.

Oto Szuwałow i Kozrencky angażowali do współpracy urodziwe niewiasty, rekrutujące się spośród fordanserek. Młode kobiety werbowały „klientów“, spijały ich, a Szuwałow i b. silny fizycznie Kozrencky, przy pomocy pozostałych członków bandy, w każdym kraju werbowanych specjalnie, okradali przygodnych znajomych fordanserek.

Dziewiętnastu członków szajki

Poza dwoma hersztami, na liście oskarżonych figurowali: 38-letni Franciszek Gober, znany wśród młodzieży łódzkiej, jako „Lalu“, 27-letni Józef Nasielski, podający się za literata, 26-letni Franciszek Jaskulski, urzędnik prywatny, 37-letni Józef Gęsior, bez zawodu, 47-letni Tadeusz Brzezner, obywatel niemiecki, z zawodu technik, kilkakrotnie karany, 29-letni Jan Felisiak, zawodowy złodziej, karany więzieniem do 4 lat, 28-letni Marian Dębowiak, 27-letnia Katarzyna Juszczak, fordanserka, rozwiedziona żona urzędnika państwowego, 24-letnia Natalia Głębocka, fordanserka, 31-letni Henryk Posztulski, b. funkcjonariusz policji, 28-letnia Maria Pawełczyk, artystka dramatyczna ostatnio fordanserka, 38-letnia Katarzyna Wróblewska, b.żona naczelnika urzędu skarbowego w Warszawie, 27-letni Sasza Korniłojew, bez obywatelstwa, uciekinier rosyjski, podający się za księcia oraz za spadkobiercę wielkich dóbr na Kaukazie, skonfiskowanych przez bolszewików, 34-letni Natan Skórka, zawodowy złodziej, 31-letni Stanisław Fibiak, również zawodowy złodziej 41-letni Teodor Ambroszewski, zamieszkały ostatnio w Otwocku, gdzie występował jako adwokat i skazany został za nadużycia i afery na 1 i pół roku więzienia, oraz 30-letnia Janina Syska, obywatelka czeska, bez stałego miejsca zamieszkania.

Cała ta szajka grasowała już w Warszawie, Krakowie, Lwowie i innych miastach Polski, gdzie stale operowała w ten sam sposób: młode niewiasty pozwalały się zaczepić na ulicy przez ludzi o wyglądzie świadczącym, że mają dobrze wypchane portfele. Ofiara wciągana była w spelunkę, lub na ulicy poddawana sztucznemu tłokowi, w którym członkowie bandy kradli nieszczęśliwemu pieniądze, a nieraz ograbiali go nawet z kosztowności. **Poszkodowani rzadko tylko składali meldunki do władz: w obawie kompromitacji, woleli milczeć.**

Banda była przez długi czas nieuchwytna. W albumie przestępców podobizn tych panów i pań nie było.

„Występy“ w Łodzi

Dopiero w Łodzi, w dniu 20 czerwca roku ub. złożył o bandzie zameldowanie **Henoch Dykar.** Na ulicy Piotrkowskiej zawarł Dykar znajomość z elegancką „damą“. Była nią Katarzyna Juszczak. Już po kilku chwilach, powstał na ulicy tłok, w którym Dykar postradał swój portfel z 400 złotymi. Przekonał się o tym nieco później, zwierzył się damie z swej przygody, przeprosił ją i umówił się w nocnym lokalu, dokąd istotnie zjawił się rychło z nowym zapasem gotówki.

Nad ranem, koło hotelu „Polonia“, gdy odprowadzał damę, choć ludzi było mało, znów zrobił się koło Dykara tłok. Zabrano mu resztę drugiej już „transzy“ jego pieniędzy, gdy się próbował bronić, pobito go i ograbiono z złotego zegarka i pierścionka.

Na drugi dzień po tej scenie, padł ofiarą podobnej napaści **Dawid Leipziger.** Poznał Juszczakównę, szedł z nią właśnie, gdy zderzył się z nim jakiś starszy pan. Pan ów zwymyślał Leipzigera za to, że jest bez wychowania i nie daje starszym drogi, uderzył go w twarz i począł się z nim szamotać. Rezultatem tego był brak 250 złotych i zegarka, co stwierdził Leipziger nieco później.

Cała banda została ujawniona dzięki temu, że Gęsiorowi, jednemu z oskarżonych, nie powiodła się kradzież zegarka w jednym ze sklepów jubilerskich. Zatrzymany na gorącym uczynku — wydał wspólników.

Skazanie oszustów

W rozprawie zeznawało 56 świadków przeważnie poszkodowanych.

Przewodniczący, sędzia Woyno, ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali:

Kozrencky, Szuwałow, Felisiak po 3 lata więzienia, Tadeusz Brzezner na 2 i pół roku więzienia, Franciszek Gober na 2 lata więzienia, Józef Nasielski, Katarzyna Juszczak, Natalia Głębocka, Marian Dębowiak, Henryk Postulski, Maria Pawełczyk, Katarzyna Wróblewska, Sasza Kroniłojew po roku więzienia, Janina Syska 10 mies. więzienia, Franciszek Jaskulski, Natan Skórka, Stanisław Fibiak, Teodor Ambroszewski po 8 miesięcy więzienia, wreszcie Józef Gęsior na 6 miesięcy więzienia.

W ten sposób międzynarodowa szajka skazana została łącznie na 24 lata i 8 miesięcy więzienia.

Większość oskarżonych, po odbyciu kary, stanie znów przed sądem, przedewszystkim w Warszawie, gdzie ich poszukują władze, a potym i zagranicą. (l)

Przygotowania do nowego sezonu budowlanego

Na wiosnę rozpocznie się budowa 300 domów mieszkalnych. — Wartość wzniesionych budowli w roku ub. wynosi 12 milionów zł.

Rok ubiegły był w dziedzinie budownictwa w Łodzi rekordowym. Od wielu lat ruch budowlany nie był tak intensywny i nie wzniesiono tak wielkiej liczby domów mieszkalnych. Zaznaczyć należy, że tylko część nowych domów została wykończona całkowicie i mieszkania w nich oddano do użytku. **Olbrzymia większość nowowzniesionych domów, która znajduje się już pod dachem wykończona zostanie dopiero na wiosnę i wtedy też nastąpi poważne odprężenie na rynku mieszkaniowym.**

Obecnie dowiadujemy się, że nowy sezon budowlany będzie nie mniej ożywiony. Po dzień dzisiejszy **wydział techniczny zarządu miejskiego już zatwierdził kilkadziesiąt nowych planów budowlanych na rok 1937.** Dalsze projekty budowlane napływają niemal codziennie.

W związku z tym zarząd miejski postanowił podjąć starania w Banku Gospodarstwa Krajowego o znaczniejszy przydział kredytów na cele budowlane. Jak wiadomo, pożyczki na budowę nowych domów udzielane są w wysokości 30 proc. kosztów budowy. **W roku 1936 B.G.K. przyznał Łodzi ponad 2 miliony złotych, umożliwiając budowę domów na sumę 6 i pół miliona złotych.** Suma ta została znacznie przekroczona, ponieważ wiele osób budowało domy, nie korzystając zupełnie z pożyczek — ogółem więc **wartość wzniesionych budowli przekroczyła 12 milionów złotych.** Zarząd miejski stoi jednak na stanowisku, że w razie gdy B.G.K. podwoi sumę pożyczek, tym samym zdwojone będą efekty, a ponieważ w chwili obecnej panuje na rynku budowlanym koniunktura, należy ten moment wykorzystać dla całkowitej likwidacji głodu mieszkaniowego w Łodzi.

Przydział kredytów z B.G.K. nastąpi prawdopodobnie już w końcu bieżącego miesiąca, aby można było z góry dokonać podziału i umożliwić przygotowania do przyszłego sezonu. Z tych względów wskazane jest, jak nas informują, aby przedsiębiorcy, mający zamiar budować domy, jak najwcześniej składali swe podania. Komitet rozbudowy miasta, po zorientowaniu się w istotnych potrzebach, będzie mógł poczynić odpowiednie starania w B. G. K.

Niezależnie od zarządu miejskiego starania w kierunku przydziału większych sum na budownictwo podejmują stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. **Według prowizorycznych obliczeń należy się liczyć z podjęciem budowy ponad 300 domów w nowym sezonie.** (i)

Miasta domagają się od skarbu

przywrócenia im utraconych źródeł dochodu

Jak się dowiadujemy, na skutek inicjatywy zarządów miejskich największych miast: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna — **Związek Miast polskich wystosował do ministerstwa skarbu doniosły memoriał o przywrócenie równowagi finansowej miastom.** — W memoriale tym związek miast polskich prosi o 1) przeciwstawienie się wszystkim zamierzeniom ustawodawczym, które miałyby zwiększać w dalszym ciągu wydatki miast bez wskazania źródeł pokrycia i zmniejszać ich dochody bez odpowiedniego ekwiwalentu, 2) spowodowanie jaknajszybszego otwarcia miastom nowych, wydatnych źródeł dochodowych.

Uzasadniając powyższe, związek miast podkreśla, że wskutek dekretów wydanych w ostatnich trzech latach, dochody miast znacznie się zmniejszyły, niekiedy do 20 proc. **Częściowym ekwiwalentem za utracone dochody miało być przekazanie miastom podatku od wynagrodzeń, wypłacanych przez miasto.** Ponieważ to nie nastąpiło, przeszło połowa miast (m. in. Łódź), zgłosiła się do komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego o udzielenie zapomóg na zrównoważenie budżetów i na częściową spłatę zobowiązań. Sytuacja miast jest fatalna i jeśli nie będzie przywrócona równowaga finansowa — budżety znajdą się pod znakiem zapytania. (i)

Ciągnienie dolarówki

Wygrana 12 tys. dolarów padła na Nr. 432.782

Warszawa, 2 stycznia.

Dziś odbyło się ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej.

Wygrały numery:

Dol. 12.000 Nr. 432782.

Po 3.000 dol. N-ry: 770817 109471.

Po 1.000 dol. N-ry: 614153 590404 1169244 1231223 808503 816128 25137.

Po 500 dol. N-ry: 1346631 274743 745066 1491577 727844 47743 881156 368320 1455391.

Po 100 dol. N-ry: 924061 1055026 450676 717076 1347544 853457 1389971 1183974 800385 317588 133333 458431 1011287 8800 700630 212818 618289 1102018 943579 1337438 1206746 542085 1336752 1055465 1353420 974200 578215 1447194 239392 1230618.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Przy bezpłatnej pracy

nie wygasa prawo do zasiłków

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił nowe orzeczenie, dotyczące zasiłków, pobieranych przez bezrobotnych pracowników umysłowych. W wielu wypadkach bezrobotni chcąc znaleźć jakiekolwiek zajęcie, podejmują się tymczasowo różnych czynności bez prawa pobierania za to płacy.

N. T. A. uznał, że przyjęcie roboty niezarobkowej nie pozbawia ubezpieczonego prawa do świadczeń na wypadek braku pracy, przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (L. 7746-33).

Za obrazę narodu polskiego

4 miesiące więzienia

W dniu 10 lipca między rzeźniczką Idą Vogel, niemką, zamieszkałą w domu przy ul. Rzgowskiej 147, a zdunem Kaźmierczakiem wynikła awantura na tle należności za reperację pieca,, w toku której **Voglowa zelżyła Kaźmierczaka i między innymi zwróciła się do niego ze słowami: „Nauczę was, polskie ś....“**

Voglowa została pociągnięta do odpowiedzialności za obrazę narodu polskiego.

Sąd okręgowy skazał Voglową na **cztery miesiące więzienia** i kary nie zawiesił, a to z uwagi na to, że skazana już ma za sobą wyrok z zawieszeniem za obrazę policjanta. (l).

Szachy

Po turnieju mistrzowskim

Dość sceptycznie zapatrywano sie w kołach szachowych Łodzi na szanse łodzian w projektowanym turnieju z udziałem najlepszych mistrzów polskich P. Frydmana i Najdorfa.

Niepowodzenia Appla i Regedzińskiego w ostatnim turnieju o mistrzostwo Polski, blady wynik w meczu treningowym z Makarczykiem wskazywały raczej na słabą kandycję mistrzów łódzkich. W skrytości ducha wyrażano pobożne życzenie, aby przynajmniej 2-gą nagrodę zdobył łodzianin, pierwsza zaś z góry już przyznawano jednemu z gości.

Na szczęście okres ten okazał się przejściowym i w rezultacie łodzianie odnieśli walne zwycięstwo. Poprzedzeni szeregiem sukcesów i rutyną, osiągniętymi na miedzynarodowych turniejach zagranica, nie potrafili warszawianie prześcignąć łodzian, a drugi ich reprezentant Najdorf znalazł się nawet na 5/6 miejscu.

W sumie więc powinniśmy być zadowoleni z wyniku turnieju, wystawiającego w najlepszym świetle poziom naszej extra klasy.

Przebieg turnieju był niezwykle emocjonujący i do ostatniej chwili dosłownie nie było wiadomym, kto zdobędzie 1 nagrode. Miało to znaczny wpływ na grę; wieksza część partii była grana ostro, to też odsetek partii remisowych jest nie wysoki — 29 proc.

Mimo przebojowej gry, turniej dał dużo ciekawych i prawdopodobnie wartościowych pod względem teoretycznym partii.

Jeżeli przejdziemy teraz do oceny wyników poszczególnych graczy, wymienimy na 1-ym miejscu wśród zwycięzców Appla, który sprawiedliwie powinien być uważany za moralnego zwycięzcę turnieju, gdyż przy szczęśliwszym zbiegu okoliczności, mógł on partię z Gerstenfeldem sprowadzić do nierozegranej i samodzielnie zająć 1 miejsce. Sukces Appla rehabilituje ostatnie jego niepowodzenia, otwierając przed nim jednocześnie drogę do międzynarodowych turniejów.

Paulin Frydman dobrym finiszem w porę wylądował na drugim miejscu, potwierdzając całkowicie swoje wysokie renome. Głęboko przemyślana stoi gra jego na najwyższym poziomie kunsztu szachowego, z szczególnym zlanem rozgrywał on końcówki.

Prawdziwą rewelację turnieju stanowi jednak młody Gerstenfeld. Grał on z wielką ambicją i zrobił największe postępy spośród młodych mistrzów łódzkich; jest to tymbardziej godne podkreślenia, iż jest on bardzo źle usytuowany materialnie. W osobie jego mamy nową gwiazdę szachowa, na która zawczasu powinien zwrócić uwagę Pol. Zw. Szach. Warto tu przytoczyć opinię o Gerstenfeldzie, wypowiedzianą przez P. Frydmana piszacemu te słowa: „Gerstenfeld jest niewątpliwym talentem i po dalszej pracy nad sobą powinien sie wybić". Regedziński kandydował przez cały czas do 1 nagrody, przegrana w ostatniej rundzie z Gerstenfeldem zepchnęła go na 4 miejsce.

Podobnie jak Appel, wykazał on b. dobra formę. Najdorf przezywany przez niektórych „polskim Marshall'em" nie pokazał tego, czego się po nim spodziewano. Przechodzi on widocznie kryzys swojej formy, i temu należy przypisać jego zły wynik. A. Frydman, jak zawsze równy i wytrzymały zapaśnik, zrobił swoje, osiągając 50 proc.

W polu pobitym znalazł sie mistrz Kolski, który grał stanowczo poniżej swoich możliwości. Był on najbardziej od wszystkich przeciążony pracą zawodową i wprost z pracy zasiadał za deską; nic dziwnego, że nie mógł on sprostać takiemu wysiłkowi. Zawiódł kompletnie Szpiro, co raz częściej wykazujacy ostatnio nierówną formę. Znając jego poprzednie wyniki, należy wierzyć, iż w jednym z najbliższych turniejów postara się on zrehabilitować.

Pod koniec należy zaznaczyć, że turniej ten, będący najważniejszą impreza polską 1936 r., wywołał duże zainteresowanie w całym kraju. (Sp.)

CZARNE GWIAZDY AMERYKI W „TABARINIE".

Dyrekcja „Tabarinu" nie szczedzi ani kosztów, ani wysiłków, by dać swoim bywalcom prawdziwe zadowolenie z programu artystycznego.

Po znakomitych siostrach Schwarz i fenomenalnych tancerkach Holley na styczeń dyrekcja „Tabarinu" daje obecnie program, którego nie powstydziłby się żaden największy kabaret europejski.

Na czele znakomitego zespołu, złożonego z sił krajowych i zagranicznych widzimy tym razem dwie czarne gwiazdy Ameryki duet Mack i Twins, których występy wzbudzają entuzjazm. Podziw doprawdy ogarnia widza na widok tańca tych czekoladowych gwiazdorów. Reszta programu dostraja sie całkowicie do tego czołowego numeru.

Pełny program artystyczny można również podziwiać codziennie od godziny 5 do 8 na podwieczorkach tanecznych.

Na froncie robotniczym

Groźba strajku kotoniarzy

W dniu wczorajszym nastąpiło **częściowe uruchomienie zakładów przemysłowych** w Łodzi, zamkniętych na okres świąt, od 23 grudnia ub. r. Pozostałe fabryki, największe m. in. Scheiblera i Grohmana, pozostana nieczynne do dnia 7 stycznia, a część nawet do 12 stycznia.

W związku z przerwą świąteczną dowiadujemy się, iż zwiazki zawodowe wszczęły starania, aby przy uruchomieniu fabryk zostali przyjęci do pracy wszyscy starzy robotnicy.

***

Na dzień 17 b. m. zwołany został do Łodzi ogólnopolski **zjazd pracowników piekarskich.** Zjazd ma na celu uchwalenie wniosku o całkowite skasowanie pracy nocnej w piekarniach, wychodząc z założenia, iż praca ta jest w wysokim stopniu niezdrowa, zaś ewentualne dodatkowe zarobki nie sa współmierne z uciążliwą pracą nocna. Pracownicy piekarscy pragną, aby praca w zakładach piekarskich trwała tylko od godz. 6 rano do 8 wiecz.

***

Jak już donosiliśmy, w dniu 31 grudnia **stowarzyszenie fabrykantów przemysłu pończoszniczego (kotonowego) wypowiedziało umowę zbiorowa,** która była zawarta w kwietniu ub. roku. Umowa ta wygasa zatym w dniu 31 b. m.

W związku z tym robotnicy-kotoniarze zwołali walne zebranie na dzień dzisiejszy. Zebranie odbedzie sie o godz. 10 rano przy ul. Limanowskiego Nr. 39. Jak nas informują, robotnicy **postanowili proklamować strajk, o ile przemysłowcy nie zgodzą się na cofnięcie swego wypowiedzenia.**

***

Trzeci tydzień trwa już strajk okupacyjny w fabryce Czanolewskiego przy ul. Cegielnianej 66. Robotnicy nie opuścili murów fabrycznych w czasie świąt Bożego Narodzenia ani w dniu Nowego Roku. Na poniedziałek inspekcja pracy zwołała konferencję porozumiewawczą, aby doprowadzić do likwidacji zatargu.

***

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej przez zwiazek transportowców, wczoraj w inspekcji pracy odbyła się konferencja porozumiewawcza. Obie strony zainteresowane przedłożyły **warunki nowej umowy zbiorowej w przemyśle przewozowym.** Ponieważ rokowania nie dały pozytywnego rezultatu, powołano do życia komisje, składającą się z przedstawicieli obu stron, która zajmie się ułożeniem kompromisowych warunków do dnia 20 stycznia. O ile do tego czasu umowa nie bedzie podpisana, transportowcy proklamuja strajk.

★

W dniu wzorajszym zlikwidowano dwa strajki: w fabryce Gutmana przy ul. Cegielnianej 76 i w fabryce Makowski i Zauberg przy ul. Sienkiewicza Nr. 163. (i)

Kina dźwiękowe w szkołach

będą zainstalowane w najbliższym czasie

W najbliższych tygodniach ma być rozpoczęta akcja instalowania w szkołach kinematografów dźwiękowych. Zapadła decyzja, że aparaty dźwiękowe instalowane będą nie tylko w tych miejscowościach, które posiadają prąd elektryczny, ale również i tam, gdzie elektryczności nie ma. W szkołach, pozbawionych prądu elektrycznego, ma być energia elektryczna wytwarzana na miejscu przy współpracy dzieci szkolnych.

Koszt aparatu dźwiękowego o konstrukcji prostej i łatwej w użyciu wynosi 2.000 złotych. Celem zaopatrzenia szkół w filmy dźwiękowe o charakterze naukowym i wychowawczym stworzona będzie specjalna centrala — wypożyczalnia filmów po niskich cenach.

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, 3 stycznia 1937 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i kolęda 8.03—8.18 „Gazetka rolnicza" w oprac. Stanisława Jagełły 8.18—8.45 Koncert poranny — płyty. 8.45—8.50 Program na dzisiaj. 8.50—9.00 Dziennik poranny. 9.00—11.57 Transmisja nabożeństwa z Torunia. Kazanie wygłosi ks. prof dr. Jan Salamucha. Po nabożeństwie: Melodie wielkich miast — płyty. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.00 Poranek muzyczny ze Lwowa. Wykonawcy: Ork. i soliści. W przerwie poranku około 13.00—13,12: Felieton p. t. „Życie muzyczne w Łodzi" wygłosi prof Jerzy Sulikowski. 14.00—14.30 Reportaż z życia. 14.30—14.50 Muzyka o słońcu — płyty. 14.50—15.30 Kolędy — pieśni białoruskie na Boże Narodzenie w wykonaniu chóru pod dyr. Szyrmy — w opracowaniu Elżbiety Minkiewiczówny (z Wilna) 15.30—16.00 „Audycja dla wsi" — a) „Pomyślmy nad organizacją naszego gospodarstwa" — rozmowa instruktora Bohdana Witkowskiego z gospodarzem Janem Motylem (z Poznania); b) „Przegląd rynków produktów rolnych" — red. Stanisław Prus-Wiśniewski. 16.00—16.15 Koncert reklamowy.

16.15—16.30 Poradnik sportowy p. t. „Robotnik na nartach" — wygłosi red. Władysław Kozielski.

16.30—17.00. Fragment słuchowiskowy ze sztuki Denisa Johnstona p. t „Księżyc w żółtej rzece" w opracowaniu Leona Pomirowskiego.

17.00—19.00. „Podwieczorek przy mikrofonie"— transmisja z hotelu „Bristol" — Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i soliści W przerwie ok. 17.55: „Szczęśliwego Nowego Roku dla całego święta" z Berlina.

19.00—19.15. „Rzut oka wstecz i horoskopy literackie" — szkic literacki Romana Zrębowicza.

19.15—19.45 Koncert rozrywkowy — płyty.

19.45—20.20. Koncert smyczkowy konserwatorium Heleny Kijeńskiej - Dobkiewiczowej. Aleksander Rybicki (II skrzypce), Alfred Müller (I skrzypce), Eugeniusz Szwertner (altówka), Bronisław Burchardt (wiolon.). W programie: Fr Schuberta — Kwartet smyczkowy Es-dur i Beethovena — Kwartet smyczkowy C-moll op. 18 Nr. 4.

20.20—20.35: Wiadomości sportowe zbiorowe ze wszystkich rozgłośni.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.30: „Na wesołej lwowskiej fali".

21.30—22.00. Utwory fortepianowe odegra Janina Familier-Hepnerowa.

22.00—23.00. Koncert orkiestry wileńskiej — (z Wilna).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 BRUKSELA FLAM. Muzyka salonowa.
20.05 DREITWICH. Koncert solistów.
20.10 BUDAPESZT. Porucznik Marika.
21.30 POSTE PARISIEN. Wesoły koncert.
22.05 DREITWICH. Koncert chóru, radioork. i solistów.
22.10 KOPENHAGA. „Od Mozarta do Webera" — Koncert orkiestrowy.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO I JANINY KULCZYCKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś w niedzielę o godz. 12-ej w poł. poranek popularny: po raz ostatni „Ludzie na krze" po cenach najniższych.

Mistrz Solski — którego gościna w Teatrze Miejskim dobiega już końca — wystąpi dziś w niedzielę o godz. 4-ej popol we „Fryderyku Wielkim" a w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. w „Skąpcu". Ceny zniżone.

Świetna primadonna scen warszawskich Janina Kulczycka, która cudownym swym głosem i maestrią swej gry oczarowała publiczność łódzką, wystąpi w przemiłej komedii muzycznej „Noc w Grand Hotelu" dziś w niedzielę i w środę o godz. 8.30 wiecz. Obok Kulczyckiej udział w karnawałowym widowisku tym biorą: K. Ankwicz, W. Więckowski i K. Korwin.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

Oczekiwana z niecierpliwością przez naszych milusińskich premiera bajki Krzemieńskiego i Rogoszówny „Dzieci pana majstra" odbędzie się nieodwołalnie w środę o godz. 12-ej w południe fantastyczna bajka w której udział biorą czołowe siły Teatru Miejskiego urozmaicona baletem i mnóstwem feeriowych wstawek.

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27)

Dziś nieodwołalnie ostatnie 2 pożegnalne przedstawienia wspaniałego wodewilu satyryczno - piltycznego p. t. „Kariera Alfa Omegi" w wykonaniu całego zespołu „Cyrulika Warszawskiego" z Dymszą, Brochwiczówną i Zniczem na czele. Dziś początek o godz 17-ej po południu i o godz. 20.30 wiecz. Ceny popularne od 70 gr. do 4 zł. Jutro w poniedziałek po raz pierwszy w „Teatrze Polskim" komedia p. t. — „Gdy stare wino szumi".

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś w niedzielę o godz. 4.15 popoł. i o godzinie 8.15 wiecz. świetna komedia Hicksa i Dukesa „Stare wino", w której cały zespół z Zygmuntem Tokarskim na czele zbiera gorące i zasłużone oklaski. Reżyseria M. Zonera.

W próbach „Ich czworo" G. Zapolskiej z Wandą Łuczycką w roli Żony.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY OBRAZÓW MARKA SZAPIRY.

Znany miłośnikom sztuki art. mal. **Marek** Szapiro, prezentuje na swej wystawie przy **ul.** Piotrkowskiej 90 przeszło 40 **eksponatów, powstałych w większości ubiegłego lata.**

Jasna, bogata paleta, świeżość, **brawurowa** technika — oto główne zalety **ostatnich prac** artysty.

Dziś o godz. 15-ej **wystawa zostaje zamknięta**

WYSTAWA SALONU SZTUKI A. GUTNAJERA

Miłośnicy sztuki w Łodzi przyjma niewątpliwie z dużym zadowoleniem zapowiedź otwarcia w naszym mieście wielkiej wystawy warszawskiego Salonu Sztuki znanego polskiego antykwariusza, Abe Gutnajera. Eksponaty tej wystawy zaprezentowane zostaną społeczeństwu na uroczystym otwarciu, które nastąpi już w środę, 6 b. m. o 12 w poł. w lokalu frontowym przy ul. Piotrkowskiej 106.

Wystawa zapowiada sie jako evenement w życiu artystycznym Łodzi, gdyż w bogatej i wspaniałej kolekcji znajduje sie nowoodkryty i nieznany Rembrandt, kilka dzieł mistrza Jana Matejki, wiele obrazów Chełmońskiego, Brandta, A. Gierymskiego, Wierusza-Kowalskiego, L. Wyczółkowskiego, T. Ajdukiewicza, J. Malczewskiego, Fałata i in. koryfeuszy malarstwa polskiego. Nie ulega najmniejszej watpliwości, że wszyscy, którym prawdziwa wielka sztuka leży na sercu, wykorzystaja okazje zobaczenia arcydzieł europejskiej i polskiej sztuki plastycznej.

ODWOŁANIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWEGO „CYRULIK SEWILSKI".

Wobec nagłej niedyspozycji basa Opery Lwowskiej wykonawcy roli Bartolo — Bolesława Folańskiego, przedstawienie Operowe „Cyrulik Sewilski" Rossiniego wyznaczone na dzień dzisiejszy i mające się odbyć w sali Filharmonii odwołuje się.

Termin występu będzie ogłoszony.

KALINÓWNA WRÓCIŁA Z ANGLII.

Po olbrzymich i zasłużonych sukcesach w Anglii, Kalinówna wystąpi z szeregiem recitalów w większych miastach Polski.

Pierwszy koncert — z bogato urozmaiconym programem, odbędzie się w Łodzi w Filharmonii dnia 10 stycznia br.

FRITZ KREISLER W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy dyrekcji Filharmonii udało się zakontraktować na jeden tylko koncert największego skrzypka świata Fritza Kreislera, który wystąpi w sobotę, dnia 16 stycznia br. o godz. 8.30 wiecz.

Anglia wygra wojnę w Hiszpanii

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" z Francji)

Paryż, 1 stycznia.

Wigilia Bożego Narodzenia obchodzona jest na Zachodzie niemniej hucznie i ochoczo, niż wieczór Sylwestrowski. Zarówno w Paryżu jak i w Londynie w tym roku bawiono się szczególnie beztrosko i wesoło. Olbrzymi ruch na kolejach, hotele przepełnione, ani jednego wolnego miejsca w teatrach, lokalach rozrywkowych, kabaretach nocnych. W związku z tym powodzeniem Réveillon'u zwraca prasa tutejsza uwagę na to, jak **smutno ten wieczór upłynął w stolicach krajów, rządzonych dyktatorialnie.** Jednocześnie jednak pogłębia się nuta pesymistyczna dzienników francuskich pod względem oceny sytuacji politycznej. Nie bez irytacji podkreślana jest **wysokość miesięcznego eksportu niemieckiego, sięgającego 400 milionów marek**, t. j. tyle bez mała ile wynosi eksport Wielkiej Brytanii i prawie **trzy razy więcej niż eksport Francji.** Jasną jest rzeczą, że przy dobrej woli starczyłby ten wywóz w zupełności **na pokrycie normalnych potrzeb importowych Niemiec.** Te ostatnie wolą jednak czynić olbrzymie **wydatki na zbrojenia**, nabywać w tym celu zagranicą masę surowców, zatrudniać u siebie i zagranicą (Italia) mnóstwo zakładów broni i amunicji, wydawać **znaczne sumy na propagandę i popieranie niemieckości zagranicą**, a wreszcie na czynienie olbrzymich zakupów konserwów (w Argentynie) celem tworzenia **ZAPASÓW NA WYPADEK WOJNY.**

Szczególną uwagę zwraca p o ś p i e c h, z jakim zapasy te są gromadzone.

W związku ze zjazdem kierowniczych osobistości polityki niemieckiej w Berchtesgaden, gdzie ma być dyskutowany raport gen. Faupela, oceniający bardzo **ujemnie położenie wojsk powstańczych w Hiszpanii i domagający się natychmiastowego wysłania im znacznych posiłków**, przewidują tutaj, że wbrew opinii gen. Fritscha, ministra Neurata i d-ra Schachta, **zdecydowany jest kanclerz do udzielenia dalszej bardzo wydatnej pomocy w postaci kilku nowych dywizji niemieckich.**

Jednocześnie jednak donoszą o przestrodze, udzielonej przez Paryż i Londyn Berlinowi, że **dalsze kroki militarne w Hiszpanii nie będą tolerowane.** — Opowiadają wreszcie, że gen. Gamelin domaga się od rządu już teraz **przedsięwzięcia ochronnych środków wojskowych w Pireneach.** Dziwny kontrast z tym pesymizmem prasy stanowi ciągłe

ożywienie, panujące na giełdzie paryskiej i londyńskiej.

A trzeba się przecież liczyć z faktem, że **bankierzy i finansiści, nadający ton giełdzie, nie są ignorantami w sprawach politycznych i rzadko się mylą w ocenie sytuacji i grożącego niebezpieczeństwa konfliktu.**

Gdyby wypadki hiszpańskie nie były tak tragiczne, można byłoby je porównać z **partią bridge'a, graną w obecności kibiców.** O rezultatach dowiemy się, rzecz prosta, dopiero po rozegraniu partii, ale już w toku samej gry można ocenić **zdolności i zalety graczy.**

Hiszpanie tak czy owak przegrać muszą — to nie ulega wątpliwości. Zanosi się tam w każdym razie na **długi jeszcze okres walk wewnętrznych.** — Warto przy okazji nawet zaznaczyć, że rekonstrukcja gabinetu katalońskiego jest dziełem Moskwy i **skierowana jest przeciwko trockistom, zorganizowanym w Barcelonie w stronnictwie P.O.U.M.** (unia marksistów). Hiszpanie nie są w tym wypadku gwiazdami ekranu; w rzeczywistości **toczą się zapasy pomiędzy wielkimi mocarstwami Europy. Bezpośrednich i znacznych korzyści Moskwa nawet w najlepszym dla siebie razie nie odniesie.**

Status quo ante może być szczytem marzeń Francji.

Premier Blum oświadczył ostatnio w klubie prasy anglo-amerykańskiej: „Czy można sobie wyobrazić naród bardziej przywiązany do pokoju niż Francja? **Gdyby wszystkie państwa tak były pacyfistyczne, to czyż istniałoby najmniejsze ryzyko konfliktu międzynarodowego?"**

Ujęcie to jest szczere i bezwarunkowo odpowiada rzeczywistości, nie ma ono jednak **żadnego znaczenia praktycznego** wobec gry Niemiec, uznającej jedynie i wyłącznie atuty materialne, układ sił, ilość i jakość broni, zapasy surowca, złoto itd. Cóż jest w takich warunkach warta argumentacja słowna? **Jaki mogą zresztą mieć język wspólny Blum i Hitler, jakie są możliwości i szanse wzajemnego zrozumienia się?** Czy istnieje wogóle chęć zrozumienia? Jeśli idzie o p r z e k o n a n i e H i t l e r a, to są to oczywiście słowa rzucone na wiatr.

Gra Włocha jest naturalnie bez porównania subtelniejsza. Frazesy i groźby są w tym wypadku tylko udawaniem. **Ofiarując odpowiednie korzyści materialne, można w każdej chwili dojść do porozumienia.** Teatralne gesty nie wprowadzają tu w błąd nikogo. Temu zręcznemu graczowi można zgóry przepowiedzieć znaczną wygraną. Najbardziej wyrafinowaną jest jednak bez kwestii **gra Anglii** tym bardziej, że potrafi ona nawet **złymi kartami zagrać dobrze.** Utrudniała jej sytuację ta okoliczność, że **anarchistyczno-bolszewicki rząd w Madrycie był dla niej równie niedogodny, jak germanofil Franco.**

Pierwszy groził konfiskatą, nacjonalizacją kapitałów angielskich silnie zainteresowanych w bogactwach kopalnianych Hiszpanii (Rio-Tinto, Huelva itd.). Komplikowały się jednocześnie i stosunki polityczne, stawała się **neuralgiczna ważna kwestia Gibraltaru.**

Niewiele lepszy był protegowany Niemiec i Włoch, Franco. W interesie Anglii leżało **pozbycie się i rządu i kreatury włosko-niemieckiej,** stworzenie natomiast czegoś nowego, **uznającego wagę pieniądza i wartość funtów szterlingów, skłonnego do spokojnego i rzeczowego business'u.**

Komisja nieinterwencji, obejmująca wszystkich partnerów, znalazła się w każdym razie w Londynie, przewodniczy jej szlachetny lord Portsmouth, układny, zrównoważony, z zimną krwią potrafiący łagodzić wybuchy, gdy któryś z szulerów **zbyt namiętnie pragnie sobie zapewnić wyłączność w oszukiwaniu innych.** Szlachetny lord się nie spieszy, pertraktacje mogą potrwać, niechaj w międzyczasie nawzajem się wytępią fanatycy z lewa i z prawa. Nawet Christmas Day jest doskonałym pretekstem do przeciągania prac komisji nieinterwencji. Jednocześnie jednak po cichu toczą się **targi o ochłapy do rozdania,** w miarę możności kosztem Francji oczywiście. Ale w końcu chytry Albion, posiadający najmniejszą armię, postawi na swoim: **będzie Gibraltar bronił dróg wodnych lwa brytyjskiego, bogactwa kopalniane Hiszpanii będą i nadal eksploatowane przez kapitał angielski.**

EDM. ST.

„Słoneczna kuracja mas"

Poseł Budzyński kreśli program przebudowy Polski

Tygodnik „Jutro Pracy" ogłasza wywiad z posłem **Wacławem Budzyńskim,** z którego dowiadujemy się, iż zajmuje się on tworzeniem jakiegoś ugrupowania, którego celem jest **„przebudowa Polski" na podstawach... radykalno - antysemickich.**

Jakiż jest program tej organizacji?

— Dawne szkoły życia politycznego — oświadcza p. Budzyński — formacje starego typu, jak i tradycyjne formułki myślenia zbyt głęboko jeszcze tkwią w starszym pokoleniu, niby grzybek malaryczny we krwi. Musi się odbyć słoneczna kuracja mas w Polsce, które trzeba postawić w obliczu przestrzeni jak morze i w obliczu kolosalnych zadań jutra. Krótko mówiąc, w obliczu przebudowy wszystkiego w Polsce. Nie tylko negatywnie, to znaczy czego nie powinno u nas być, lecz i pozytywnie — co ma być i jak, wyraźnie na jakiej zasadzie polskiej i narodowej. To stworzy nastrój i emocje. Mniemam nawet, iż ten nastrój i ta emocja już się budzą w Polsce.

P. Budzyński nazywa swój program n e o n a c j o n a l i z m e m, zapowiada **nowe wystąpienia w sejmie** i dalsze montowanie neonacjonalizmu polskiego w słowie i czynie. Jest pełen optymizmu, wierząc, że

„neonacjonaliści poznają się na sobie, uwierzą w siebie i skonsolidują się bez względu na szkoły polityczne, skąd powychodzili".

Krótko mówiąc — **„słoneczna kuracja mas"** w ogródku **O. N. R!...**

Ślub b. króla Edwarda

ma się odbyć w Wiedniu

Z Wiednia donoszą: W kołach tutejszej kolonii angielskiej krążą pogłoski, że książę Windsoru zamierza po upływie ustawowego czasokresu poślubić p. Simpson w Wiedniu w tutejszym kościele anglikańskim. Ślub ks. Windsoru odbyłby się w takim razie w Wiedniu w ramach całkiem skromnych.

Wedle dalszych informacyj, przybył do bawiącej w dalszym ciągu w Cannes, p. Simpson jej rozwiedziony małżonek, celem omówienia z nią spraw, związanych z ostatecznem uregulowaniem kwestji rozwodowej.

Książę Windsoru pozostanie narazie w dalszym ciągu na zamku Anzelfeld na co wskazuje zresztą odroczony wyjazd barona Rotschilda do Paryża. Przypuszczają, że ks. Windsoru uda się dopiero w połowie stycznia do Kitzbühel.

***

Mowa, którą wypowiedział Edward VIII. rezygnując z tronu, została nagrana na płyty, które są sprzedawane obecnie w Ameryce. Płyty cieszą się niezmierną popularnością i sklepy z temi płytami są poprostu oblegane przez tłumy, tym bardziej, iż rozeszła się pogłoska, że sporządzono je tylko w ograniczonej ilości.

Znawcy twierdzą, iż dziennie sprzedaje się 30.000 królewskich pożegnań z tronem.

OPŁATEK W ZWIĄZKU PEOWIAKÓW.

Zarząd Koła przypomina członkom, że w dniu 5 stycznia rb. (wtorek) o godzinie 19-ej w lokalu Koła, Sienkiewicza 23, odbędzie się opłatek dla członków Koła i ich rodzin, na który uprzejmie zaprasza.

Jednocześnie Zarząd Koła zawiadamia, że termin zapisywania się członków na Opłatek upływa z dniem 4 bm. i że zaproszenia osobiste wysyłane nie będą.

Artur Szyk

ofiarował obraz na rzecz pomocy zimowej

Zamieszkały na terenie naszego miasta znany artysta malarz p. Artur Szyk, nadesłał na rece Pana Wojewody Łódzkiego oryginalną prace, przedstawiającą rodzinę bezrobotnych, jako dar na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym do dyspozycji Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Łodz.

Czynem tym A. Szyk stwierdził, że wszystkie warstwy społeczeństwa należycie oceniły powagę i doniosłość akcji pomocy zimowej i w granicach posiadanych możliwości dążą do jak największego powodzenia tej akcji.

Praca p. A. Szyka została przeznaczona na loterę fantowa, organizowaną przez Miejski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobot. i Najb. w Łodz.

Opozycja w gminie żydowskiej

opuściła demonstracyjnie salę obrad

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Łodzi, na którym rozpatrywano budżet gminy na rok 1937. Posiedzenie było bardzo burzliwe, ponieważ przedstawiciele ludowców (folkistów) i syjonistów wystąpili przeciwko rządom „Agudy" w gminie łódzkiej, uważając, że są one bezzasadne. W toku dyskusji wskazano, że o ile odroczone zostały wybory do gminy, należało równocześnie rozwiązać zarząd, aby do czasu nowych wyborów władzę sprawowali inni ludzie.

Ponieważ wniosek o rozwiązanie zarządu gminy został obalony, radni z opozycji opuścili posiedzenie. (i).

WSZYSTKIE PANIE POWINNY STANĄĆ DO WALKI Z KRYZYSEM.

Kryzys trzyma nas nadal mocno w ryzach. Złudne nadzieje chwilowo prysły. Musimy więc w dalszym ciagu przystapić z nowymi zapasem sił do zwalczenia kryzysu. Obowiazek ten spada nietylko na mężczyzn, lecz w pierwszym rzędzie na nasze gosposie, które winny dążyć żeby wszystkie swoje zakupy uskutecznić jak najtaniej. Wyjątkową do tego okazję daje jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, dojazd tramwajami 10 i 6, którego dyrekcja w zrozumieniu ciężkiej sytuacji obniżyła ceny wszystkich towarów. Konsum sprzedaje także resztki i braki wyrobów Widzewskiej Manufaktury po cenach ściśle fabrycznych.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 3 stycznia 1937 r. o godzinie 12 min. 30 w sali P. C. K. ul. Piotrkowska 203, p. dr. Szweig wygłosi odczyt p. t. „Wady wzrokowe". Wejście bezpłatne.

Szajka złodziei wiejskich przed sądem

Dzięki czujności policjanta unieszkodliwiono złoczyńców

Wczoraj przed sądem odpowiadało czterech oskarżonych o nocna kradzież na wsi.

Do mieszkania letniskowego małż. Łęczyckich w miejscowości Niewiesz, za Poddębicami, w nocy na 16 lipca dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę i inne rzeczy, wartości około 1500 zł. Jeden z domowników obudził się i zaalarmował sąsiadów. Złodziej wyskoczył oknem.

Powiadomiono posterunek policji, który kontrolował wszystkie pojazdy zdążające do Łodzi. O godzinie 7 rano post. Baranowski usiłował zatrzymać taksówkę z kilku pasażerami. Szofer zwiększył szybkość, jednak posterunkowy zdołał odnotować numer taksówki, należącej, jak się okazało, do szofera Bąkowskiego z Poddebic.

W toku badania szofera wyszło na jaw, że przedmioty pochodzace z kradzieży zostały przewiezione do mieszkania N. Wojcieczka przy ul. Nowozarzewskiej 113. Nastepnie zatrzymano Leona Rychlińskiego, Aniele Łazińską i Zofię Wojcieczko, jako winnych kradzieży.

Rychliński został skazany na dwa lata więzienia, szofer Bakowski — na 8 miesięcy, a Łazińska na półtora roku więzienia. Zofia Wojcieczek została uniewinniona. (g)

12-letni chłopiec utonął w Tomaszowie

Tragiczna ślizgawka na Wolbórce

Tomaszów, 2 stycznia.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych wydarzył się na rzece Wolbórce w pobliżu mostu przy ul. Legionów tragiczny wypadek utoniecia.

Pomimo dość ciepłej pogody, wybrało się kilkunastu chłopców na rzekę Wolbórkę, pokrytą cienką i słaba powłoka lodową. W pewnym momencie lód załamał się pod ślizgającymi się chłopcami, **z których trzej, a m. in. Tadeusz Goździk, Julian Robert i Jan Michalak wpadli do wody.**

Na wszczęty alarm przechodzący ulica mężczyzna pośpieszył z pomocą tonącym już chłopcom. Po kilkunastu minutach udało mu się wydobyć dwuch chłopców z wody, trzeci natomiast dostał się na głebię i porwany został przez wode pod tafle lodowa.

Wezwano natychmiast straż ogniowa, przy pomocy której wydobyto ciało 12-letniego Tadeusza Goździka (ul. Prezydenta Wojciechowskiego 25). Zastosowano na miejscu przez lekarza miejskiego zabiegi nie dały żadnego rezultatu.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Jak się głosuje w parlamencie szwedzkim

Maszyna do liczenia. — W ciągu 20 sekund wiadomy jest wynik głosowania

W parlamencie szwedzkim została zainstalowana ostatnio nowczesna maszyna do głosowania, przy pomocy której głosy 150 członków Senatu obliczane sa w ciagu 20 sekund, a głosy 230 członków Izby — w 30 sekund. System głosowania w tej zdumiewajacej swą szybkością i precyzją instalacji polega na sygnalizacji świetlnej. Na pulpicie każdego posła lub senatora znajdują się dwa guziczki: po naciśnięciu jeden z nich sygnalizuje „Aye" (tak i drugi „Nay" (nie). Na jednej ze ścian w sali posiedzeń znajduje się ogromna tablica z rozkładem miejsc wszystkich posłów. Ponad nazwiskiem każdego z nich umieszczone sa cztery lampki: zielona dla „tak", czerwona dla „nie", biała dla wstrzymania się od głosowania i wreszcie mniejsza czerwona dla „Nieobecnych" na posiedzeniu. Wyskakujace przy głosowaniu odpowiednie światła na tablicy widoczne są z każdego miejsca na sali obrad. Kiedy głosowanie jest skończone, speaker Izby naciska specialny guzik, uniemożliwiajac w ten sposób jakiekolwiek dalsze zmiany w oddawaniu głosów.

Nastepnie przekręca kontakt i wtedy dokonywuje się automatyczne zestawienie rezultatów głosowania, które po kilkudziesieciu sekundach uwidocznione sa u góry tablicy. Dla późniejszej kontroli robione sa z tablicy po każdym głosowaniu zdjecia fotograficzne.

TEATR AMATORSKI ZW. STRZELECKIEGO.

Teatr amatorski sekcji Imprezowej Związku Strzeleckiego oddział 1-szy „Północ" pod kier. H Łukasiaka wystawia dnia 10 stycznia 1937 r. o godz. 15.15, 19.30 tragedię Słowackiego „Mazepę".

Reżyseria J. Jakubowski. Dek. podł. inscenizacji Teatru Miejskiego. Ceny miejsc godz. 15.15 od 30 gr. do 49 gr., od 19.30 — od 30 gr. do 99 gr.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ulicy Franciszkańskiej 46 zażyła w zamiarze samobójczym większej dozy terpentyny Bronisława Rędzikowska Desperatkę skierował lekarz pogotowia do szpitala w Radogoszczu. Powodów rozpaczliwego kroku nie ustalono.

* * *

W polu na Kowalszczyźnie, na Chojnach, zażył większej dozy kwasu solnego 23-letni Stanisław Pabiński, zamieszkały przy ul. Śląskiej 56. Desperata skierował lekarz pogotowia do szpitala w Radogoszczu. Powodem zamachu samobójczego był brak pracy i środków do życia.

* * *

W fabryce E. Babiackiego przy ul. Karolewskiej 62 z powodu wadliwości w przewodzie kominowym zapaliły się sadze w kominie i zajęło się poddasze. Ogień ugasił II oddział straży po krótkiej pracy. Straty — nieznaczne.

* * *

W zakładacah graficznych B. Kotkowskiego przy ul. Dowborczyków 18 z bliżej nieustalonych przyczyn zajęło się drzewo, nagromadzone w piwnicy jednopiętrowej oficyny. II oddział straży ogień ugasił po niespełna godzinnej akcji. Straty nie zostały narazie obliczone.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Kolejowej nr 33 po spożyciu nadmiernej ilości alkoholu uległ zatruciu 41-letni Marian Stefaniak. Do nieprzytomnej ofiary opilstwa wezwano lekarza pogotowia, który stwierdził stan ciężki i skierował denata do szpitala.

* * *

W miejskim domu noclegowym przy ulicy Cmentarnej 10-a zasłabł nagle jeden z pensjonariuszy — 50-letni Antoni Ślebodzki i zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej. Przyczyny zgonu nie ustalono i ciało przewieziono do prosektorium.

* * *

Z warsztatu elektrotechnicznego Chaima Klingera przy ul. Piłsudskiego 70 nieznani sprawcy przy pomocy włamania skradli różne rzeczy wartości 100 zł.

Do sklepu Józefa Hoporzewskiego, przy ul. Zgierskiej 150 włamali się nieznani złodzieje, lecz spłoszeni zbiegli nie zabierając niczego.

NOWA APARATURA KINOWA PHILIPS REALITY RANGE

Wielkie zainteresowanie wzbudziło w branży kinowej ukazanie się na rynku aparatury kinowej Philips Reality Range o rozszerzonym zakresie dźwiękowym oraz wysokointensywnościowej projekcji. Jak wynika z nazwy aparatura ta posiada znacznie wieksza skalę akustyczną od urządzeń dotychczas stosowanych. Impulsy chwytane przez komórke fotoelektryczną dzielone są przy pomocy specjalnych filtrów i dwoma kanałami elektrycznymi prowadzone do oddzielnych wzmaczniaczy i głośników, specjalnie zaprojektowanych do odtwarzania tonów wysokich i tonów niskich.

Rozszerzony zakres dźwiękowy, oparty na systemie 2-ch niezależnych kanałów, jest znamienną cechą aparatury Reality Range.

Drugą ważną zaletą aparatury Reality Range są lampy wysokointensywnościowe z automatyczną regulacją węgli. Lampy w aparaturze Reality Range posiadaja specjalne urządzenie, dzięki czemu łuk powstający między węglami przyjmuje w polu magnetycznym odpowiedni kształt. Wegle w lampach wysokointensywnościowych są spreparowane w ten sposób, że światło dawane przez lampy jest absolutnie białe, co jest niepomiernie ważne przy wyświetlaniu filmów kolorowych.

Dwa razy daje, kto szybko daje

W klinice dla psów

Zwierzęta są bardziej cierpliwe, aniżeli ludzie

Gabinet lekarza jak każdy inny. Szafa z narzędziami — strzykawki, igły, nożyczki, pincety, lancety... Półeczki z preparatami, zastrzykami, narkotykami... Uderza tylko wszechstronność tych środków. Leczenie pacjentów nie ogranicza się, widać, do jednej tylko specjalności. Zastanawiają także stoły operacyjne, troche za małe dla normalnych pacjentów.

Resztę wyjaśnia całkowicie kartoteka lekarska pacjentów, którą demonstruje mi dr. wet. Reich, jeden z nielicznych w Łodzi kynologów. Nazwiska pacjentów, których rejestr prowadzi się bardzo wyczerpująco, brzmią fantazyjnie: „Rex" „Lala", „As", „Mika", „Lady", „Córa", „Axel"....

Każdy pies, który był tu choć raz, ma swoją kartę. Kwestionariusz omawia dokładnie: rasę, płeć, maść, wiek, **jakie choroby zwierzę przechodziło** Na co one chorują? Rubryka „choroba i jej przebieg" odpowiada nam na to najciekawsze pytanie, narzucające się przy zwiedzaniu kliniki psów. **Najczęściej spotykamy się z — nosówką, objawiającą się zajęciem dróg oddechowych.** Następnie idą choroby gastryczne, spowodowane karmieniem odpadkami, choroby przemiany materii i różne przypadłości skórne: egzema, liszaje, wypryski.

Istnieje dosyć powszechne przekonanie, że zwierzęta bardzo niechętnie poddają się leczeniu. Jest to pogląd fałszywy. **Zwłaszcza, jeżeli idzie o psy, to nie okazują one żadnego oporu i chętnie poddają się wszelkim zabiegom.** Duża w tym zapewne zasługa i lekarza, rozumiejącego psychikę zwierzęcia i umiejącego się z nim porozumieć.

Właśnie asystent kładzie na stole duży okaz rodu psiego. Jakaś rana, będąca skutkiem pokąsania psa przez jego przyjaciela. Konflikt wynikł, zapewne, na tle walki o kostkę. Mogło też być tło zgoła... romantyczne: przy zalotach o reprezentantkę płci słabszej... Takie ofiary familijnych waśni odwiedzają często zakład przy ulicy Gdańskiej.

Pacjent, chociaż nie zna lekarza, poddaje się dokładnie oględzinom. Instynkt mówi mu widocznie, że idzie o jego dobro. **Asystent na wszelki wypadek zawiązuje pacjentowi pysk wąską wstążką bandażową, która spełni swoją rolę pewniej, niż najmocniejszy kaganiec.** Lekarz oczyszcza ranę i wycina zgniłe kawałki mięsa, co pacjent znosi ze zgoła olimpijskim spokojem. Bystre oczy zwierzęcia spoglądają na otaczających go ludzi w białych fartuchach z pewną dobrotliwą obojętnością, nie pozbawioną dobroci, ale także i pewnej wyniosłości. Bóle przy zabiegu, zresztą dosyć drobnym i przeciętnym, są dosyć silne, ale mimo to pacjent ani nie piśnie, ani nie machnie kończyną... **Człowiek w tej samej sytuacji z pewnością krzywiłby się i wykręcał, doprowadzając do pasji swymi kaprysami lekarza.** Dlatego też lekarze ludzi tak często zazdroszczą swym kolegom-weterynarzom ich „gorszych", zwierzęcych pacjentów...

Zwiedzamy klinikę. W dużej salce, wzorowanej (jak cały zakład) na najnowocześniejszych instytucjach tego typu za granicą, znajduje się 5 boxów, przestronnych i pomysłowo urządzonych. Nad każdym z boxów wisi karta pacjenta. Ten oto przebywa tutaj już od dni pięciu. Jego choroba objawiała się ociężałością, osowiałością, ponurym przesiadywaniem w kątach. Stała obserwacja i opieka kliniczna przywróciły mu zdrowie i... pogodę ducha, jeśli tak wolno powiedzieć. Ten oto, legawiec z lasów spalskich, wypuszczony z boxu, łasi się nam do nóg, pieści się i czeka na pieszczotę. Ma piękną sierść koloru czekoladowego, szlachetnie połyskującą. Jeszcze tydzień temu był chory, boki wychudłe i sierść liniejącą. Teraz jest rekonwalescentem i za dzień lub dwa opuści „szpital".

Naturalnie, pies — najbardziej chory — ma potrzebę ruchu, i dla tych potrzeb istnieje w zakładzie wielki plac, gdzie pacjenci odbywają swe „wybiegi". Odbywają się one zupełnie bez linki.

Wśród zabudowań zakładu istnieje jeszcze oddział dla chorób zakaźnych i sala porodowa (porody suk bywają bardzo ciężkie i bywa, że trwają 30 godzin).

Wywiad i zwiedzanie są ciągle przerywane. Panie, panowie, dzieci przychodzą ze swymi pupilami, zatroskani o ich życie i zdrowie. Przyprowadzają krzepkie, mądre wyżły, pokraczne, ale przemyślne jamniki, płoche i zabawkowe pieseczki salonowe, kryjące się leniwie w przegubie łokcia, czy za futrem pięknej pani, — prostackie kundle.

— Rzecz ciekawa — twierdzi mój interlokutor — że biedota jest bardziej przywiązana do swych psów i częściej oddaje je do leczenia, niż ludzie zamożni. Znam takich, którzy odmawiają sobie na kawałek chleba, a oddają mi na leczenie pieski. Naturalnie, mam wiele takich pacjentów, których leczę zupełnie bezpłatnie. **Szczególnie wzruszające są objawy miłosierdzia w stosunku do bezpańskich psów.** Wielkie miasto pochłania dużo ofiar, panowie szoferzy i konduktorzy mają na sumieniu niejedną przetrąconą kończynę. Młodzież szkolna odwiedza mnie często z takimi nieszczęsnymi stworzeniami. Ale co za radość, gdy psina się wyleczy i staje się najwierniejszym i najofiarniejszym przyjacielem swego wybawcy!

Nowoczesny lekarz weterynarii posługuje się w swym zawodzie współpracą specjalistów lekarzy-ludzi. **Dlatego ambulatorium kynologa odwiedza często ginekolog, a nadto— stomatolog, rentgenolog itd.** (w)

Niemiecki apetyt na Maroko

wywołuje we Francji poważne zaniepokojenie. — Anglia nie dopuści do usadowienia się Niemiec w Rifie

Londyn, 2 stycznia.

(PAT). Ambasador hiszpański udał się dziś do brytyjskiego M. S. Z. w sprawie incydentu z parowcem „Soton".

Ambasador hiszpański wręczył sprawozdanie urzędowe rządu hiszpańskiego z powodu napaści krążownika „Koenigsberg" na parowiec „Soton" na wodach terytorialnych hiszpańskich.

Zastępca dowódcy „Soton" był zmuszony do podpisania na pokładzie „Koenigsberg" deklaracji, że zobowiązuje się do wykonania rozkazów krążownika niemieckiego. Z krążownika niemieckiego padły na „Soton" dwa pociski, po czym statek udał się do portu Santona, gdzie począł tonąć. Wydobyto go i będzie mógł jeszcze po naprawie wyruszyć na morze. Jednocześnie na wysokości Santona ukazały się krążowniki niemieckie „Koenigsberg" i „Köln".

Ambasador zwraca uwagę, że wytworzyła się wskutek tego zajścia bardzo poważna sytuacja. Wobec tego rząd hiszpański w obronie wolności żeglugi statków handlowych jest zmuszony polecić swojej flocie, aby strzelała do okrętów, które będą zagrażać statkom handlowym.

* * *

Paryż, 2 stycznia.

(PAT). Sprawa zatopienia przez krążownik niemiecki statku handlowego hiszpańskiego „Soton" wywołuje w Paryżu poważny niepokój, tym bardziej, że z komunikatu niemieckiego nie wynika, **aby to zatrzymanie przez krążownik niemiecki miało wyczerpywać retorsje niemieckie w odpowiedzi na zatrzymanie przez rządowy okręt hiszpański niemieckiego statku handlowego „Palos".**

Rozważając sytuację polityczną, wiążącą się ze sprawą hiszpańską, cała prasa francuska, poza kwestią „Sotonu", rozważa z niezadowoleniem, a nawet z niepokojem widoki przeprowadzania kontroli interwencji i ewentualnej odpowiedzi niemieckiej.

Tekst noty włoskiej do komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Londynie, zdaniem prasy francuskiej. pozwala wskazywać, **że Niemcy ze swej strony wysuną podobne, a może nawet dalej idące zastrzeżenia.**

Jako zastrzeżenie, które wywołać będzie musiało poważne trudności, uważane jest wysunięcie przez Włochy sprawy zapasów złota Banku Hiszpańskiego, złożonych przez rząd hiszpański na własny rachunek, lub na rachunek przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanii zagranicą.

Największy niepokój budzi jednak zwrot, w którym zarówno Włochy, jak i tym bardziej Niemcy, mają oświadczyć, **że nie mogłyby tolerować ewentualnego powstania na wybrzeżu morza Śródziemnego republiki komunistycznej.**

Dzienniki, od komunistycznej „Humanite" do prawicowego „Echo de Paris" podnoszą z niepokojem, że Niemcy **zdają się okazywać coraz większe zainteresowanie dla Maroka hiszpańskiego.** Komunistyczna „Humanite" twierdzi, że istnieją poważne podstawy do obawiania się, **iż Niemcy wypowiedzą w najbliższym czasie art. 141 i 146 traktatu wersalskiego, w których Rzesza wyrzekła się wszelkich pretensyj do Maroka.**

Korespondent londyński „Echo de Paris" twierdzi, że wzrost wpływów niemieckich w Maroku hiszpańskim zaczyna słusznie niepokoić Anglię, zwłaszcza, że obecnie okręty niemieckie wbrew zobowiązaniom przyjętym przez Niemcy w traktacie wersalskim zachodzą do portu tangierskiego.

Anglia, która w swoim czasie przykładała wielką wagę do tego, aby tereny Rifu przyznane były Hiszpanii nad wybrzeżem Afryki i drogą angielską do Indyj nie będzie mogła tolerować zainstalowania się Niemiec w Rifie.

Dotkliwa klęska powstańców hiszpańskich

Krwawa bitwa na froncie Guadalajara. — Kawaleria niemiecka w akcji. — Wojska rządowe zdobyły trzy miasta

Madryt, 2 stycznia.

(PAT) Z kół rządu hiszpańskiego komunikują, **że na froncie Guadalajara wojska republikańskie zajęły miejscowości Albanque, Alguer i Mirabueno. Dzienniki wskazują, że ogółem na tym odcinku wojska rządowe posunęły się o parę kilometrów naprzód i podkreślają doniosłość tej operacji.**

Po zajęciu przez wojska rządowe wskazanych miejscowości, **powstańcy rozpoczęli zaciekły kontratak, poparty przez czołgi i kawalerię niemiecką.** Maurowie i legioniści gen. Franco posunęli się do pierwszych budynków zajętych przez milicję rządową. **Ogień moździerzy i karabinów maszynowych powstańczych nie wywarł na wojskach rządowych wrażenia i stawiły one dzielnie opór.**

Walka trwała kilka godzin. Przybyły wówczas samoloty rządowe i ogniem z karabinów maszynowych zdziesiątkowały nacierającego przeciwnika, który w nieładzie cofnął się, porzucając licznych poległych i sprzęt wojenny.

Operacje prowadzone z powodzeniem przez wojska rządowe od paru dni na odcinku Guadalajara **stanowią część większego planu dowództwa obrony Madrytu, zmierzającego do uwolnienia miast i punktów strategicznych w prowincjach zajętych przez powstańców.**

Zajęcie Atienza poprzedziło zdobycie trzech miejscowości wymienionych wyżej. Atienza leży w odległości 25 klm. na północo-zachód od Siguenza i stanowiła umocnioną pozycję powstańców, węzeł komunikacji i panowała nad całym odcinkiem walk Mirabuene.

Jugosławia i Bułgaria

zawierają pakt o nieagresji

Ateny, 2 stycznia.

(Pat) — Ateńska agencja telegraficzna donosi: „Dzienniki donoszą, że według **ostatnich wiadomości, omawiana jest sprawa zawarcia paktu o nieagresji między Bułgarją a Jugosławią.**

Wiadomość tę potwierdzają źródła miarodajne z tym, że rząd bułgarski **przedłożył rządowi jugosłowiańskiemu propozycję zawarcia takiego paktu, zamierzając w odpowiednim czasie złożyć analogiczną propozycję Grecji i Rumunii.** — Jak wiadomo, pakt turecko-bułgarski z 1929 r. odnowiono w 1934 r. W czasie wymiany zdań, na mocy art. 2 paktu bałkańskiego pomiędzy 4 państwami sygnatariuszami stwierdzono, że pakt ten i umowy uzupełniające i interpretujące go, podpisane w maju 1936 r. w Białogrodzie, pozostają całkowicie w mocy. Stwierdzono też, **że życzenie zbliżenia do innych państw bałkańskich, ujawnione przez Bułgarię, stanowi objaw, zgodny z podstawą paktu bałkańskiego, dążącego do zapewnienia pokoju na Bałkanach w drodze utrzymania status quo obecnego.**

Dziennik „Hestia" donosi, **że przewidywany układ jugosłowiańsko-bułgarski zapewnia w sposób jeszcze skuteczniejszy solidarność czterech sprzymierzeńców bałkańskich dla odparcia wszelkich uroszczeń strony trzeciej co do spraw terytorialnych i ewentualnie choćby zdala dotyczących status quo terytorialnego państw, sygnatariuszy paktu bałkańskiego.** — Prasa zamieszcza teksty serdecznych depesz, które z okazji Nowego Roku wymienili między sobą premierowie Metaxas, Stojadinowicz, Kosseiwanow i min. spraw zagr. Antonow.

Stan zdrowia Papieża poprawił się

Pogłoski o bliskim zwołaniu konsystorza

Rzym, 2 stycznia.

(Pat) — Agencja Stefani donosi, że stan zdrowia Papieża od Świąt Bożego Narodzenia poprawił się nieco.

Stwierdzono zmniejszenie się dolegliwości neurotycznych i polepszenie lokalnego obiegu krwi w nodze. Trwa jednak zapalny stan sklerotyczny.

Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach prasowych, istnieje możliwość zwołania przez Papieża Piusa XI konsystorza. Konsystorz odbył by się w sypialni Papieża gdyż jak wiadomo, Ojciec Święty nie opuszcza łóżka.

Na konsystorzu tym Papież podniósłby, jak słychać, do purpury kardynalskiej, patriarchę weneckiego, mrg. Piazza oraz msgr. Pizzardo, zastępcę sekretarza stanu.

Wznowienie zajęć na wyższych uczelniach

nastąpi w poniedziałek, — Przed wznowieniem wykładów na uniwersytecie im. J. Piłsudskiego

Warszawa, 2 stycznia.

Zgodnie z zarządzeniem rektorów wyższych uczelni w Warszawie, w poniedziałek dnia 4 b. m. wznowione będą zajęcia na większości wyższych uczelni stołecznych, które po głośnych zajściach zawiesiły wykłady w pierwszych dniach grudnia r. b.

Wobec skrócenia feryj Bożego Narodzenia, w poniedziałek rozpoczną się wykłady na Politechnice Warszawskiej, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Akademii Stomatologicznej.

Według przewidywań, w ciągu nadchodzącego tygodnia ukaże się zarządzenie o wznowieniu wykładów i ćwiczeń **praktycznych na uniwersytecie Józefa** Piłsudskiego, zaraz po zakończeniu formalności wpisowych, co ma nastąpić w przyszły poniedziałek, dnia 11 b. m.

Uniwersytet wileński

będzie nadal nieczynny

Wilno, 2 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie senatu akademickiego uniwersytetu im. Stefana Batorego, celem omówienia sytuacji w związku z zapowiedzianym na poniedziałek wznowieniem wykładów.

Ponieważ niema gwarancji, że spokój będzie zachowany, wykłady narazie nie **będą wznowione.**

Pogrzeb Miguela Unamuno

Avila, 2 stycznia.

(Pat) — Agencja Havasa donosi z Salamanki: Pogrzeb Miguela Unamuno odbył się tu wczoraj z największą prostotą. Za trumną szli dwaj synowie zmarłego pisarza, następca Unamuno na stanowisku rektora uniwersytetu w Salamance i szereg osobistości ze świata literackiego.

Ani na nabożeństwie żałobnym, ani na pogrzebie nie było żadnego przedstawiciela rządu powstańczego. Zmarły pisarz, wbrew przewidywaniom, nie pozostawił żadnego testamentu politycznego ani filozoficznego, natomiast bardzo liczne rękopisy literackie.

Bomba przed rezydencją

b. prezydenta Meksyku Callesa

San Diego, 2 stycz. (Kalifornia).

(Pat) — Przed rezydencją b. prezydenta Meksyku, Callesa prywatni detektywi, ochraniający jego osobę, wykryli bombę z zapalonym lontem. Policja obsadziła wejścia do rezydencji.

Trocki w drodze

do Meksyku

Meksyk, 2 stycznia.

(Pat) — Według informacji dziennika „Universal" parowiec „Ruth", na pokładzie którego znajduje się Trocki, oczekiwany jest 7 b. m. w Puerto Obrego (stan Tabasco).

Trocki pozostać ma na pokładzie do czasu, gdy rząd nie wyznaczy mu stałego miejsca pobytu.

Gubernator stanu Tabasco. Fernando Maneru znajduje się obecnie w Meksyku, gdzie ma otrzymać instrukcje dotyczące osoby Trockiego.

Eksplozja 30 skrzyń dynamitu

20 robotników zabitych

Meksyk, 2 stycznia.

(Pat) — **W miejscowości Santo-Domingo pod Chihuahua nastąpił wybuch 30 skrzyń z dynamitem, który był przeznaczony do rozsadzania skał granitowych przy budującej się drodze górskiej.**

Na skutek wybuchu, zniszczone zostały baraki robotników. 20 robotników poniosło śmierć.

Awanse oficerskie

ogłaszane będą 19 marca

Warszawa, 2 stycznia.

(Pat) — **Jak się dowiadujemy, przepis nowej pragmatyki oficerskiej, która ukaże się w najbliższym terminie, ustanawia mianowanie na wyższe stopnie (awanse) na dzień 19 marca każdego roku. — Wobec tego mianowanie na wyższe stopnie odbędzie się w roku bieżącym także w tym terminie.**

Nowe statki polskie

Helsingfors, 2 stycznia.

(PAT) Żegluga Polska" S. A. zamówiła w stoczni fińskiej Crichton-Vulcan w Abo dwa statki towarowe o pojemności 1000 ton każdy. Statki mają być wykończone w ciągu 1937 r. Jest to pierwsze zamówienie dla polskiej żeglugi handlowej w Finlandii.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 3. stycznia 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Światła i cienie produkcji włókienniczej w r. 1936

Wzrost pojemności rynku wewnętrznego. - Braki surowcowe. - Poprawa rentowności przemysłu wielkiego.—Trudności przemysłu przetwórczego.—Horoskopy na r. 1937

Działalność produkcyjna przemysłu włókienniczego kształtowała się w r. ub. pod wpływem trzech zasadniczych czynników: **ogólnej poprawy sytuacji ekonomicznej kraju, zwłaszcza ludności wiejskiej, reglamentacji dewizowej i towarowej oraz dewaluacji szeregu walut zachodnio - europejskich, co wywołało falę niepokojów również na naszym rynku walutowym.**

Poprawa ekonomiczna kraju, która zaznaczyła się już w drugiej połowie r. 1935, w r. ub. poczyniła dalsze postępy, zwłaszcza na terenie wsi. Miało to przede wszystkim ten skutek, iż:

zbyt artykułów włókienniczych

ujęty w skali całorocznej, wzrósł w sposób wyraźny. Co prawda kampania sprzedażna nie układała się zupełnie równomiernie. **Okresy silnego ożywienia przerywane były okresami poważnego zastoju,** zwłaszcza w drugiej połowie roku, dając w rezultacie **wyjątkowo wczesne zamknięcie sezonu zimowego.** Dla wielu zakładów przemysłu włókienniczego — jak to podkreślaliśmy już na tym miejscu — stanowiło to **poważną niespodziankę i spowodowało znaczne komplikacje** na skutek zbyt silnego zaangażowania się w produkcji. **Traktując jednak pomysł jako całość, zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł wielki, stwierdzić należy w wyniku powiększenia się zdolności nabywczej ludności — znaczne podniesienie się zbytu produkowanych artykułów, wzrost wskaźnika produkcji i rentowności.**

Drugim czynnikiem, który w r. 1936 decydującą rolę odegrał w produkcji włókienniczej były **ograniczenia dewizowe i reglamentacja handlu zagranicznego.** Od 26 kwietnia, t. j. od chwili wprowadzania w życie przepisów dewizowych, centralnym zagadnieniem włókiennictwa łódzkiego staje się

sprawa surowców

Ograniczenia dewizowe oraz importowe spowodowały **nagły spadek przywozu niezbędnych surowców włókienniczych.** Wywołało to, zwłaszcza w pierwszym okresie działania zarządzeń reglamentacyjnych, **poważne trudności dla produkcji** — tak wielkiej, jak i mniejszej, która w sposób dotkliwy odczuwała **głód surowcowy.**

W miarę upływu czasu i poprawy sytuacji dewizowej Banku Polskiego, szereg przepisów w zakresie importu surowców uległ złagodzeniu, zaś technika reglamentowania odpływu dewiz została znacznie uproszczona i usprawniona, co **ostatecznie pozwoliło uregulować sprawę przywozu surowców dla potrzeb przemysłu w sposób znośny.**

Dla przędzalń wielkich i przemysłu wielofazowego ograniczenia dewizowe — w skutkach swych normujące produkcję w ściśle ustalonych rozmiarach — dały w swym efekcie końcowym skutek dodatni. Przede wszystkim przyczyniły się do **podniesienia cen półfabrykatów do poziomu dobrej rentowności,** co pozwoliło przędzalniom — po raz pierwszy bodaj od szeregu lat — **zamknąć rok dość**

w ważnymi nadwyżkami

W zakresie przemysłu wielofazowego reglamentacja importowo-dewizowa **wzmocniła jego pozycję konkurencyjną** w stosunku do przemysłu średniego, już choćby przez fakt, że **w jego ręce oddała faktyczną dyspozycję surowcami.**

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych wywołało pewne podenerwowanie na tle nieuzasadnionych obaw dewaluacyjnych, powodując silny popyt — często o charakterze spekulacyjnym — na półfabrykaty, **sprzyjający tendencji zwyżkowej.** Drugą falę obaw przeżył rynek włókienniczy po dewaluacji franka i innych walut zachodnio - europejskich. Spowodowało to z kolei **wzrost popytu, niejednokrotnie ponad rzeczywiste potrzeby, na gotowe artykuły włókiennicze, stwarzając wyjątkowo dobrą koniunkturę dla przemysłu.** Gorzej natomiast okres ten odbił się na handlu włókienniczym, który po opadnięciu fali zaniepokojenia często musiał **forsować sprzedaż kosztem swego zarobku.**

O ile dla przemysłu wielkiego rok ub. kształtował się pomyślnie, pomimo niewątpliwych trudności, jakie miał do zwalczenia zwłaszcza w zakresie surowcowym, o tyle przemysł średni i drobny, przede wszystkim

przemysł przetwórczy

poprawę sytuacji odczuł w znacznie mniejszym stopniu, a w niektórych gałęziach skonstatować musiał nawet jej pogorszenie.

Przemysł mniejszy niewątpliwie najsilniej odczuł reglamentację dewizowo-importową wraz z jej skutkami w postaci zwyżki cen przędzy.

W przemyśle tkackim, wskaźnik produkcji w stosunku do roku ubiegłego zmniejszył się o 10 do 15 proc. Szczególnie obniżył się wskaźnik produkcji w dziale bawełnianym oraz w dziale tkactwa zgrzebnego. Rentowność w tym dziale produkcji załamała się w r. 1936 b. poważnie.

W chwili obecnej można przyjąć, że **tylko 20 do 25 proc. przedsiębiorstw tkackich w Łodzi wykazywało w roku sprawozdawczym normalną rentowność.** Reszta zakładów pracowała w r. 1936 — bez zysku, na co wpłynęły przede wszystkim postoje w fabrykach. Dzięki kiepskiej sytuacji finansowej tego działu, 5 **do 8 proc. ogółu przesiębiorstw w końcu r. 1936 zlikwidowało się.**

Również **przemysł dziany** zamknął rok 1936 bilansem ujemnym. Wskutek zwyżki cen surowców **został prawie całkowicie zlikwidowany eksport wyrobów dzianych,** który w r. 1935 rozwijał się pomyślnie. Jedynym plusem w tej branży jest **mała podaż towarów** na rynku, co powinno ułatwić tej gałęzi produkcji poprawić swą sytuację w r. 1937.

W przędzalnictwie zgrzebnym wskaźnik produkcji w r. 1936 zmniejszył się — jak obliczają — o 15 proc. Niezależnie od tego, dzięki zmniejszonej wydajności produkcji (na skutek używania gorszych surowców) rentowność przedsiębiorstw **uległa zmniejszeniu.**

Natomiast **przemysł gotowych artykułów**

wełnianych i półwełnianych

wykazał w r. 1936 pewną poprawę koniunktury. Wskaźnik produkcji sztrajchgarnowej wzrósł w r. 1936 o 10 proc. Obroty w handlu w tym dziale zwiększyły się o 20 proc. przy jednoczesnym spadku ilości zwrotów towarowych.

Ceny towarów wzrosły w granicach od 5 do 10 proc.

Ciekawą tendencją, zanotowaną na tym rynku było nabywanie w szerszym zakresie, aniżeli dotychczas przez ludność wiejską i miejską **artykułów lepszych gatunków.** Dalej ważnym momentem na tym rynku było **wyprzedanie całego zapasu towarowego pozostałego z r. 1935.** Najwymowniejszym wyrazem poprawy w tym dziale była **rekordowa wprost produkcja i zbyt Białegostoku.** Również pomyślny rok miała produkcja towarów zgierskich.

Wypłacalność odbiorców znacznie się poprawiła z wyjątkiem przemysłu konfekcyjnego, który zamknął r. 1936 około 20-toma niewypłacalnościami w Łodzi, przy uwzględnieniu całego sezonu letniego i zimowego. Niewypłacalności te nie były uzasadnione względami objektywno - ekonomicznymi, bo zbyt artykułów konfekcyjnych, szczególnie w drugiej połowie r. 1936 zwiększył się wydatnie.

Przemysł i handel galanteryjny zamyka r. 1936 saldem ujemnym. Obroty w handlu galanteryjnym zmniejszyły się o 30 proc. Szczególnie katastrofalnie wypadł główny sezon w tym handlu — sezon zimowy. Ceny obniżyły się tutaj o 15 proc w stosunku do r. ub.

Przemysł pończoszniczy — główny dział wytwórczości galanteryjnej **zmniejszył wydatnie swoje uruchomienie.**

W dziedzinie zagadnień polityki gospodarczej włókiennictwa łódzkiego, należy w pierwszym rzędzie, jako zagadnienie ważniejsze w r. 1936, należy wymienić **wzrost ingerencji czynnika państwowego w wewnętrzne stosunki włókiennictwa.** Ciekawa rzecz, że ta ingerencja odbywała się niejednokrotnie na żądanie samych sfer przemysłowych. Decydujący głos miał czynnik państwowy w kwestii unormowania stosunków socjalnych zaraz z początkiem roku 1936 w związku z zawarciem umowy uzupełniającej we włókiennictwie.

W okresie wzmożonego popytu na przędzę ingerowały władze skarbowe, wówczas, gdy zakupy przędzy coraz wyraźniej nabierać zaczęły charakteru spekulacyjnego.

Jak z tego krótkiego przeglądu widzimy, **poprawa sytuacji we włókiennictwie polskim**

nie rozkładała się jednolicie

Towarzyszyły jej wstrząsy, tarcia, spowodowane rozbieżnością interesów, wreszcie — jak zwykle w momentach poważnych zmian koniunkturalnych — r. ub. był świadkiem pewnego **przewartościowywania interesów nietylko jednostek lecz całych grup gospodarczych.**

Niewątpliwie dalszy ciąg tych zjawisk rozegra się w r. 1937, który dla wielu może okazać się rokiem ciężkim. W każdym razie jeśli potraktujemy włókiennictwo w jak najszerszej skali, stwierdzić będziemy musieli, iż **rozpoczyna ono rok bież. w pomyślniejszych warunkach, niż lata ubiegłe.** Co raz wyraźniej zarysowująca się poprawa gospodarcza w całym świecie i w Polsce, **powiększająca się pojemność rynku wewnętrznego,** unormowanie spraw dewizowych, zlikwidowanie przepisów importowych, wreszcie **widoki na rozszerzenie bazy surowcowej,** zarówno w oparciu na surowcach importowych, jak i krajowych **powinno stworzyć warunki, umożliwiające włókiennictwu ostateczne wyjście z kryzysu i otrząśnięcie się z jego skutków.**

Rejestracja wzorów artykułów wełnianych

Niemal wszystkie większe firmy zgłosiły swe wzory towarów letnich w Urzędzie Patentowym

Jedną z największych plag wielkiego przemysłu wełnianego i półwełnianego było **naśladowanie wzorów** przez mniejsze firmy, które bardzo często z tym samym lub bardzo podobnym wzorem wypuszczały na rynek towar w lichszym gatunku i po znacznie niższej cenie, co stanowiło **niebezpieczną konkurencję** dla firm, które pierwsze z tym towarem wyszły na rynek.

W walce z tego rodzaju konkurencją zainteresowane firmy zaczęły **rejestrować swe wzory w urzędzie patentowym.** Podrobienie zarejestrowanego wzoru dawało już podstawę do wytoczenia sprawy karnej i cywilnej — o odszkodowanie.

Zasada ta tak się upowszechniła, że obecnie, w związku z bliskim rozpoczęciem sezonu letniego, **niemal wszystkie większe firmy branży wełnianej zarejestrowały w urzędzie patentowym swoje wzory letnich artykułów.**

Należy zauważyć, że taka stała rejestracja wzorów jest z jednej strony niewątpliwie **pożyteczna dla produkcji włókienniczej,** ponieważ przeciwdziała nieuczciwej konkurencji, z drugiej wszak że — szablonowe stosowanie rejestracji do wzorów mało oryginalnych o względnej wartości zdobniczej **a nawet już używanych w produkcji — jak i to się zdarza — może doprowadzić do nieuzasadnionego ograniczenia swobody produkcji.** W trudnej sytuacji znaleźć się mogą zwłaszcza przedsiębiorstwa, które nie są w stanie ponosić kosztów rejestracji wzorów przez siebie produkowanych oraz kosztów związanych z procesami na tle pierwszeństwa do znaku towarowego.

Mocna tendencja

na rynkach rolniczych

Na światowych rynkach zbożowych większe zmiany w tygodniu sprawozdawczym nie zaszły. Tendencja była nadal mocna. Spekulacja usiłuje podbić ceny jeszcze więcej, co jej się w pewnym stopniu udaje. Głównym czynnikiem, który spekulacja usiłuje w tym zakresie wyzyskać, jest niepewna sytuacja polityczna, zarówno w Europie, jak na Dalekim Wschodzie. Zaznaczyć przy tym należy, że zwyżka z rynków północno - amerykańskich powoli przerzuca się i na europejskie, nie wyłączając wolnych.

Sytuacja zagranicą zaczyna wywierać wpływ i na rynki krajowe, przy czym najpomyślniejsza koniunktura kształtuje się zwłaszcza dla żyta. Na większych rynkach naszych (Warszawa, Poznań) cena żyta przekroczyła już poziom 20 zł. za kwintal.

Na rynku zwierząt rzeźnych nastąpiła lekka poprawa. Jeżeli chodzi o trzodę chlewną, to przy utrzymaniu poziomu osiągniętych cen najwyższych, poprawa dotyczyła dolnej granicy cen. Dzięki tej zwyżce opłacalność przerabiania ziarna na mięso jest w zupełności zapewniona, a obawa zachwiania równowagi kalkulacyjnej pomiędzy produkcją roślinną i hodowlaną w znacznej mierze staje się nieaktualną.

Na rynku masła sytuacja kształtuje się dość słabo. Sezon świąteczny nie wniósł spodziewanego ożywienia, wobec czego ceny kształtowały się zniżkowo.

Na rynku jaj sytuacja bez zmian. Ceny są utrzymane, towar gwarantowanej świeżości w poszukiwaniu przy dobrych cenach.

Syndykalizacja przemysłu

dzianego w Czechosłowacji

Organizacje naczelne, zrzeszające przemysł dziany, trykotażowy i pończoszniczy Czechosłowacji postanowiły utworzyć przymusowy syndykat. Na podstawie ankiety wśród wszystkich przedsiębiorstw postanowiono zwołać 12 stycznia zebranie plenarne delegatów wszystkich tych organizacyj. Wspomniane zebranie postanowi zapewne zwrócić się w powyższej sprawie do czynników rządowych.

SPORT

Imprezy motocyklowe w roku 1937

W związku z komunikatem Polskiego Zw. Motocyklowego, w sprawie ujednostajnienia projektów kalendarzy sportowych na rok 1937, w dniu 29 bm. odbyło się w lokalu „Union Touring" zebranie delegatów wszystkich klubów motocyklowych województwa łódzkiego.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Rode'go Leopolda (Union Touring), a na sekretarza — p. Szczygielskiego Floriana (Łódzki Klub Motocyklowy).

Według projektów kalendarzy przedłożonych przez delegatów poszczególnych klubów zatwierdzono następujące imprezy:

w dniu 4 lub 11 kwietnia 1937 r. — Otwarcie sezonu wszystkich klubów połączone z imprezą „W pogoni za lisem";

w dniu 2 maja 1937 r. — Ogólnopolski Jubileuszowy Raid dookoła Polski. Organizuje „Union Touring".

W dn. 16 i 17 maja 1937 r. — Zjazd Gwiaździsty Motocyklowo - Samochodowy do Łodzi. Organizuje Ł. K. M.;

w dniu 6 czerwca 1937 r. — Zjazd motocyklowo - samochodowy do Łodzi. Organizuje Ż. K. M.;

w dniu 29 czerwca 1937 r. — Impreza międzyklubowa lokalna. Organizuje Ł. K. M.;

w lipcu 1937 r. — Impreza międzyklubowa lokalna. Organizuje ŁKS;

w dniu 8 sierpnia 1937 r. — Zjazd Gwiaździsty motocyklowo - samochodowy do Łodzi z okazji Święta Legionów. Organizuje ŁKM;

w dniu 5 września 1937 r. — V ogólnopolski raid motocyklowo - samochodowy do Łodzi z kazji 5-lecia ŻKM. Organizuje ŻKM;

w dniu 26 września 1937 r. — Ogólnopolski Zjazd Plakietowy do Łodzi z okazji 40-lecia Union Touringu. Organizuje Union Touring;

w dn. 17 lub 24 października 1937 r. — Zamknięcie sezonu.

Na wniosek p. inż. J. Kowalczyka (ŁKM) Utworzono komisję organizacyjną dla rozpoczęcia pertraktacyj z Zarządem Polskiego Związku Motocyklowego w celu utworzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Motocyklowego.

W skład komisji weszli: z urzędu jako przewodniczący p. Rode Leopold oraz jako sekretarz — p. Szczygielski Florian, poza tym pp. inż. T. Skusiewicz (ŁKM), A. Jankowski (PTC), J. Szerszenowski (ŻKM), M. Andrzejak (ŁKS) i J. G. Bernhardt (UT).

Dziś nadzwyczajne walne zebranie PZPN-u

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej poświęcone zmianom statutowym.

Projekt reformy w piłkarstwie polskim spotkał się z zdecydowanym sprzeciwem okręgów, to też spodziewać się należy, że dzisiejszy sejmik piłkarski w Warszawie nie uchwali zmian statutowych proponowanych przez PZPN.

Obóz narciarski w Worochcie

W okresie od 15. I. — 15. II. 1937 r. zostaje uruchomiony obóz narciarsko - sportowy w Worochcie. Obóz podzielony będzie na 3 turnusy 10-dniowe i obejmować będzie kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych pod kier. dyplomowanego instruktora i przodowników PZN.

W każdym turnusie po za normalnym tokiem lekcyjnym odbywać się będą punktowane wycieczki o odznakę górską i za sprawność PZN pod kier. przodowników PZN. Opłata jest minimalna, gdyż obóz jest wyłącznie zorganizowany dla propagandy sportu narciarskiego. Uczestnicy korzystają z 82 proc. zniżki kolejowej.

Informacje i zapisy w Sekretariacie Bar-Kochby (Piotrkowska 111), codziennie w godz. 19—22. Ilość uczestników jest ograniczona.

Akcja o rewizję procesu Frankfurtera

Zgromadzenie protestacyjne w Paryżu. — Frankfurter usiłował odebrać sobie życie przed ogłoszeniem wyroku

Bern, 2 stycznia.

Pisma kantonu Graubuenden donoszą obecnie z opóźnieniem, że przemówienie oskarżycielskie prokuratora dra Brueggera na procesie w Chur tak bardzo deprymująco wpłynęło na oskarżonego, iż Frankfurter jeszcze tegoż wieczoru — a **więc jeszcze przed wyrokiem — usiłował popełnić samobójstwo, co jednak zawczasu udaremnili pełniący wartę policjanci.** (Jak wiadomo, dr. Bruegger w swym przemówieniu wysunął na czoło rzekomo ujemne cechy charakteru Frankfurtera, zarzucając mu „sporą dozę cynizmu").

W celi więziennej Frankfurter **usiłował przeciąć sobie żyły odłamkiem flaszki, który znalazł w celi.** Policjanci pozostali w celi przez całą noc: aby nie dopuścić do dalszych prób samobójstwa. Frankfurter, jak wiadomo, po przemówieniu prokuratora usiłował bronić się przed zarzutem cynizmu. Przewodniczący trybunału dr. Ganzoni odebrał mu jednak głos. Frankfurter był szczególnie wrażliwy na zarzut, jakoby jego intencje były niezupełnie czyste.

Paryż, 2 stycznia.

Z inicjatywy „Ligi Światowej przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi" odbył się wiec protestacyjny przeciwko skazaniu Dawida Frankfurtera na 18 lat więzienia Przewodniczący zgromadzenia G. R. Tedesco otworzył zgromadzenie pod hasłem: „Nie gloryfikacja Frankfurtera, lecz sprawiedliwość".

Adw. Giafara, który obecny był na rozprawach w Chur z ramienia „Ligi do Walki z Antysemityzmem" wygłosił przemówienie, w którym poddał ostrej krytyce wyrok. Sąd wcale nie liczył się z pobudkami, które popchnęły Frankfurtera do czynu. Gdyby zawczasu pohamowano działalność Gustloffa w Szwajcarii, Frankfurter nie chwyciłby rewolweru do ręki. Obecnie prowadzić należy kampanię pod hasłem: **Rewizja procesu, lub ułaskawienie Frankfurtera.**

W imieniu „Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników adw. Feruci oświadczył: „Hańbą jest, że Frankfurter opuszczony został przez cały świat. Następnie przemawiali różni przedstawiciele stronnictw zaś Bernard Lecache zakończył przemówienie apelem do zjednoczenia: Nakazem chwili nie jest milczenie, lecz rozwinięcie całej sprawy Frankfurtera, która nie jest sprawą żydowską, lecz sprawą całego świata. Jednomyślnie uchwalona rezolucja poleca „Światowej Centrali do Walki z Rasizmem i Antysemityzmem" do podjęcia kampanii o uwolnienie Dawida Frankfurtera.

Poprawa kultury rolniczej w woj. łódzkim

Sieć stacji doświadczalnych

Dnia 28 grudnia 1936 r. odbyło się w Łódzkiej Izbie Rolniczej posiedzenie Komisji Wytwórczości Roślinnej. Na przewodniczącego wybrano inż. Zbigniewa Wilskiego, dotychczasowego prezesa Izby, a na wiceprzewodniczącego — inż. Kazimierza Turkowskiego, dyrektora Szkoły Rolniczej w Dobryszycach.

Postanowiono między innymi, wobec ogromnych potrzeb rolnictwa w dziale melioracji, a niedostatecznej ilości personelu fachowego w tym dziale na terenie województwa, uruchomić referat melioracyjny przy Izbie oraz zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o przyznanie na ten cel odpowiednich kredytów.

Poza tym komisja wypowiedziała się za utworzeniem referatu nasiennego, zadaniem którego będzie zorganizowanie należycie postawionej produkcji nasiennej na terenie województwa, rozprowadzenie nasion selekcyjnych wśród najszerszych rzesz drobnych rolników oraz przeprowadzenie rejonizacji i standaryzacji produkcji nasiennej.

Sprawę produkcji i przerobu roślin włóknistych, niezmiernie ważną dla stworzenia samowystarczalności krajowej i zatrudnienia nadmiaru rąk roboczych na wsi, komisja postanowiła połączyć z akcją chałupniczą, podejmowaną przez Izbę, a racjonalny jej rozwój otoczyć specjalną opieką.

W dalszym ciągu komisja rozpatrzyła projekt zorganizowania sieci Kół doświadczalnych w dziedzinie produkcji roślinnej, obejmujący swoją działalnością wszystkie powiaty i postanowiła plan ten w 1937 roku zrealizować.

Wreszcie komisja postanowiła zwiększyć nacisk na racjonalniejsze wykorzystanie na pastwiska t. zw. użytków zielonych. W związku z tym Izba Rolnicza wystąpić ma do Min. Rolnictwa o zwiększenie kredytów na zagospodarowanie łąk i pastwisk oraz subwencji na powiększenie personelu i prac oświatowych w tej dziedzinie.

BAL TOZU.

Już niespełna tydzień dzieli nas od tradycyjnego balu lekarzy na rzecz TOZ'u. Przygotowania Komitetów w pełni. Na liczne zapytania telefoniczne, skierowane zarówno do kancelarii i biura TOZ'u, Prezydium Komitetu podaje do wiadomości, że bal odbędzie się w sobotę, dnia 9 stycznia br. w sali Filharmonii. Zaproszenia i bilety na bal wydawane są w kancelarii TOZ, Cegielnana 14

Ustawy i rozporządzenia

Ukazał się Nr. 94 Dziennika Ustaw R. P., w którym m. in. ogłoszono następujące

ROZPORZĄDZENIA.

o charakterze gospodarczym:

rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia r. ub. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień podpisanego w Paryżu dnia 15 grudnia r. b. porozumienia o przedłużeniu prowizorycznego układu handlowego polsko - francuskiego z dn. 18 lipca r. b. i o zmianie art. 5 tego układu (poz. 657);

rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 27 grudnia 1936 r. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień III porozumienia do umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dnia 4 listopada 1935 r., podpisanego w Warszawie dnia 21 grudnia 1936 r. (poz. 658):

rozp. ministra skarbu z dn. 16 grudnia 1936 roku o organizacji i zakresie działania kontroli skarbowej (poz. 664):

rozp. ministra skarbu z dnia 17 grudnia 1936 r. w porozumieniu z ministrami: przem. i handlu oraz rolnictwa i r. r. — w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 27 października 1936 r. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła.

Cisza na rynkach pieniężnych

Na zebraniach giełd pieniężnych postanowiono również w r. bież. nie dokonywać w soboty czynności giełdowych, wobec czego **giełdy były w dniu wczorajszym nie czynne.**

Na prywatnym rynku łódzkim obroty były wczoraj minimalne przy tendencji całkowicie utrzymanej.

Notowano: poż. stabilizacyjna—sprzedaż 455.000, kupno 453.00, poż. inwestycyjna I em. 67.00—66.00, II em. 66.00—65.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi, seria XK—49.50—49.00, poż. konsolidacyjna 49.00—48.00.

Bank Gdański

obniżył stopę dyskontową

Gdańsk, 2 stycznia.

(PAT) **Bank Gdański obniżył, poczynając od dnia 2 b. m. stopę dyskontową z 5 do 4 proc. Stopę lombardową z 6 do 5 proc.**

NA POMOC ZIMOWĄ.

Zgodnie z apelem Władz Centralnych Zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi postanowił nie wysyłać życzeń noworocznych, przeznaczając wzamian sumę zł. 25 (dwadzieścia pięć złotych) na Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety



i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminjowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum" dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.



Specjalny Zakład Ortopedyczny

Spec. Ortop. **J. RAPAPORT**

Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
30-letnia praktyka. **Pełna gwarancja.**

Liczne podziękowania!

UWAGA!
Dla ubezp. w Ubezp. Społ. specjalne ulgi. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.
Składamy publiczne gorące podziękowanie WP. J. Rapaportowi w Łodzi ul. Zawadzka 8, za zastosowanie z największym skutkiem jużto lecz. aparatów ortoped. jużto leczn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych, ciężkich chorób ortoped. oraz cierpień rupturowych.
(—) (—) Dr. M. Mincer lekarz kolejowy, Dr. E. Berhof lekarz, Dr. M. Margenroth Sędzia Sądu Apelac., Dr. Roth Kurator Szkolny.

KINO TON
ul. Kopernika 16

Nowa aparatura dźwiękowa
„OSTATNI AKORD"
w roli gł. Lili Dagower, Willy Birge
Początek seansu 4, 6, 8, 10
W niedzielę i święta 12 i 2-ej
Cennik: III 50, II 90, I 1,09, ulg. 70 gr.

CZOŁOWE miejsce na całym świecie zajmuje **księgowość** [illegible]ajcarska!



Pisze się tylko **jeden raz** a otrzymuje się codzień **bilans.**
Każdy **błąd** odrazu jest **wykazany.**
Wszystkie księgi **odpadają.**
Zaoszczędza 70 proc. pracy.

Księgowość **robocizny** metoda przebitkowa.
Zaprowadzam też **inne** systemy księgowości.
Sporządzam **bilanse.**
Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57.
Tel. 166-83.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Centralna lecznica zębów
I CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Własne laboratorjum zębów sztucznych i koron porcelanowych.
LEK-DENT. ZADZIEWICZ.



Najtaniej tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11, tel. 137-7[illegible]
Wózki dziecięce, **Łóżka** metalowe i polowe, **Materace** różne, — **Wyżymaczki, Lodownie.** Reperacje, lakierowanie **wózków** i **łóżek.**
Firma egz. od 1896 r.

UWAGA!
T-wo „ORT" urządza **kurs kreślenia wzorów do drukowanych materiałów włókienniczych.**
Osoby ze zdolnościami do rysowania i kreślenia mogą się zgłosić do kancelarii T-wa „ORT", Wólczańska nr. 27, w godzinach biurowych.

P. P. pracodawcy i pracownicy!
Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub w Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora Z. U. P. U. B. Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

I LUB 2 ŁĄCZĄCE SIĘ UMEBL.
POKOJE
z wszelkimi wygodami, telefon centralne ogrzewanie w luksusowym domu **DO WYNAJĘCIA.** Dzwonić 167-25 od 10—11 i od 3—5 p. p.

Dźwiękowy Kino-Teatr
Przedwiośnie
ŻEROMSKIEGO № 74—76
tel. 129-88
Dziś premjera!

Najweselsza polska komedia sezonu
2 dni w raju
Ciekawa treść — dowcipne dialogi — piękne melodie, 2 dni w raju, to 2 dni humoru!
W rolach głównych: **E. BODO, A. FERTNER, H. GROSSÓWNA, ST. SIELAŃSKI.**
Następny program: **„PANNA LILI".** W rolach głównych: **FRANCISZKA GAAL, Hans Jaray, Szöke Szakall.**
Ceny miejsc I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. Początek seansów o godz. 4, w niedz. i święta o godz. 12-ej.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
Michał Eljasberg
CHIRURG
przeprowadził się na ul.
Zachodnią 63,
Telef. 117-87.

LEKARZ - DENTYSTA
D. TONDOWSKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ na ulicę
Piotrkowską 152
fr. II p. tel. 174-93.
Przyjm. od 9—2 i 3—8.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

DR. MED.
St. Heinrich
CEGIELNIANA 15, fr. I p., tel. 147-67
POWRÓCIŁ.
Spec. chorób dzieci i wewnętrznych. Gabinet elektro i światłoleczniczy. Wypożyczanie aparatów elektromedycznych.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

Prywatna **PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**
chor. skórne i weneryczne
przyjm.: 8 r. — 9 w., w niedz. 9—1 pp
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
I. FAJWLEWICZ
ZACHODNIA 57 ((róg Śródmiejskiej)
tel. 117-61
Powrócił.

Zakład Leczniczo-Wychowawczy dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju
DR. MED. W. SPEKTOROWEJ
został ponownie otwarty przy ulicy Wólczańskiej 188.
Inform. udziela się Wólczańska 188, tel. 188-03, w godz. 9—2 pp. Przy zakładzie komplety nauczania dla dzieci dochodzących oraz poradnia pedagogiczna czynna w środy i soboty od 9—10 rano.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel 17-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

DOCENT Dr. MED.
Benedykt Dylewski
CHOROBY USZU, NOSA I GARDŁA
WADY MOWY I GŁOSU.
Łódź, Bandurskiego 12 m. 3
Przyjmuje od 4—6 po poł.
Telefon 222-80.

Spec. wiedeńska gimn. ortop. i ogólno lecznicza
HILDA HANDZEL
Skrzywienia kręgosłupa, niedorozwój fizyczny, wadliwe trzymanie się, gimnastyka oddechowa itd.
SIENKIEWICZA 20. Tel. 141-41.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 1 — 2 i od 6 — 8.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Doktór
Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8 — 11-ej i od 6—9-tej wieczór, w niedziele i święta od 9 — 12.30.

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro **Tel. 213-18**
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
[illegible]arkowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2,
tel. 166-35.
Godz. przyjęć 8—9, 4—7 po poł.

Dr. MED.
BRUNON SOMMER
POWRÓCIŁ
choroby skórne, weneryczne i kobiece
Przyjmuje od 8—1, 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1.
6-go Sierpnia 1
Telefon 220-26.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DOKTÓR
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 13?-28
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DOKTÓR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6
tel. 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz.

Choroby Psów
Dr. MICHELINI
LEKARZ - WETERYNARII
NARUTOWICZA 41. Tel. 213-17
przyjmuje 5—7.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorjum) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. HURWICZ-SZTYLLEROWA, Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

Wykwalifikowany pracownik biurowy (znajomość buchalterii i korespondencji) poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Może być na wyjazd. Wymagania b. skromne. Oferty sub: „P. 25" w Adm. Republiki.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 580) — 13. Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem pokrycia zaległości podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej podanych ruchomości:

na dzień 7-go stycznia 1937 r., godz. 9 rano

Grinsztajn A. J. i S-ka Składnica Skarb. ul. Kilińskiego 88 — przędza bawełniana różnych gatunków, ogólnej wagi 1964 kg. brutto (zł. 4200.—).

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji o godzinie 9-tej rano w miejscu wykonywania czynności egzekucyjnych.

za Kierownika Urzędu Skarbowego
J. Barasiński
Kierownik Działu Egzekucyjnego.

Do akt Nr. Km. 2190/XI 36

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. XI-go, zamieszkały w Łodzi ul. Lipowa 44 na na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1937 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 36 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: różnych mebli, odbiornika radiowego z głośnikiem, 2 dywanów pluszowych, obrazu gobelinowego, ampli, patefonu, żyrandoli, dywanu filcowego, karafek, bombonierek, talerzyków, wagi, kompotierek i wazonów kryształowych, pianina i obrazu, oszacowanych na łączną sumę zł. 3850.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 21 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
(—) **S. Bednarek.**

Do akt Nr. Km. 2208/XI 36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. XI-go zamieszkały w Łodzi ul. Lipowa 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1937 roku o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej 35 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 szpulmaszyn do napędu mechanicznego i maszyny do wyrabiania trykotów t. zw. Rundmaszyny, oszacowanych na łączną sumę zł. 3700, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 19 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
(—) **S. Bednarek**

Do akt Nr. Km. XV/956/36

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go, Adam Mróz, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 277 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1937 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ulicy Kątnej Nr. 60 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 900, a mianowicie: dziesięć metrów³ desek i pięć metrów³ bali, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 24 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
(—) **Adam Mróz.**

Sprawa f. „Oikos" p-ko P. Goldsztajnowi.

Do akt Nr. Km. 541/36

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1937 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 109 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, maszyny do szycia, radioaparatu i ubrań męskich, oszacowanych na łączną sumę zł. 2275, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 19 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
(—) **M. Lipiński.**

Sprawa Jankla Rubinsztajna p-ko A. Mordkiewiczowi.

Do akt Nr. Km. 1235/36

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 1-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1937 r. o godz. 13 w Łodzi przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 7 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dwu szaf do garderoby, oszacowanych na łączną sumę zł. 790, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 16 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
(—) **M. Lipiński.**

Sprawa Sury Frajdenrajch i inn. p-ko Walentemu Lisieckiemu i Ignacemu Janiakowi.

Do akt Nr. Km. 1644/35

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 1-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1937 r. o godz. 13 w Łodzi przy ulicy Grabowej Nr. 27 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 985, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 18 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
(—) **M. Lipiński.**

Sprawa Łódzkiego Tow. Elektrycznego p-ko Kazimierzowi Jakubowskiemu.



Lokale

ZŁ. 40 KWARTALNIE 1 pokój, woda, światło.
ZŁ. 100 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią.
2—3—4—5—6—7 mieszkania,
POKOJE umeblowane od zł. 20.—
„ZENIT", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery zł. 20.—.

5 POKOI, kuchnia, pok. służb., ciemny pokoik, wszelkie wygody, II p. śródmieście, wiad. tel. 26-166.

ŁADNY POKÓJ z wszelkimi wygodami dla pojedyńczej osoby do oddania, Sienkiewicza 6, miesz. 9.

POSZUKUJĘ mieszkania — 3 pok. i kuchnia, w kultur. czyst. domu z wygodami. Oferty ze szczegółami, ilość okien, piętro, cena i adres dla „Urzędnika" do „Republiki".

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wygodami i telefonem, Piotrkowska Nr. 51, Lekarz-dentysta. 30

DO WYNAJĘCIA dla solidnego pana pokój z wszelkimi wygodami w czystym domu. Al. Kościuszki 57/18, od 1—4 g.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla pana. Wszystkie wygody, Gdańska 61, m. 7, tel. 147-97. 29

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrępującem wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

CENTRUM Piotrkowska 35 II brama II p. m. 33 do wynajęcia umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie od g. 7 —9.

POKÓJ umeblowany słoneczny ciepły niekrępujący wszelkie wygody do wynajęcia zaraz. 6-go Sierpnia 28 m. 9.

DO WYNAJĘCIA od zaraz ładny sklep z pokojem i kuchnią. Mleczarnia. Wólczańska 129, telefon 258-98.

DO ODNAJĘCIA pokój bez mebli. Wygody. Tkacka 1a m. 2 róg Zagajnikowej.

ŁADNY dwuokienny pokój frontowy z wszelkimi wygodami dla solidnej osoby. Śródmiejska 38 m. 11.

POKÓJ do wynajęcia umeblowany z wszelkimi wygodami. Al. Kościuszki 21 m. 8.

POKÓJ ładny, duży z wygodami ew. telefon do wynajęcia. Narutowicza 45 m. 29.

POKÓJ ładny, umeblowany, centrum, wszystkie wygody i spokój dla solidnego pana. Zawadzka 9 m. 19.

2 UMEBLOWANE pokoje, wejście z klatki schodowej, odpowiednie dla doktora, adwokata lub na biuro. Śródmiejska 12. tel. 126-87.

POSZUKIWANA młoda panna jako współlokatorka do pokoju. Żeromskiego 69 m. 9. od 9-ej wieczorem.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z niekrępującym wejściem, tanio do wynajęcia. Piotrkowska 79 m. 57.

POKÓJ umeblowany niekrępującym wejściem dla 1 pana od 15 stycznia do oddania. Śródmiejska 18 m. 11.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Narutowicza 47 m. 2.

ELEGANCKIE 2 lub 1 pokoje front I p. wszelkie wygody telefon oddam izrael. Kopernika 4 m. 8.

ODNAJMĘ słoneczny, umeblowany pokój, z oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami. Piotrkowska 109 m. 38.

KOMFORTOWE 5 - pokojowe mieszkanie front II piętro oraz takież 3 -pokojowe do wynajęcia. Piotrkowska 189.

POKÓJ dla Pana wszelkie wygody telefon niekrepujące wejście. Sienkiewicza Nr. 37 m. 16a I piętro.

1 — 2 POKOJE słoneczne, wygody używalność kuchni, obejrzeć 15 — 17. Piotrkowska 132 m. 20.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Zielony Rynek 6 m. 1 — od 9 — 12, 3 — 5.

POKÓJ umeblowany, dla jednej osoby lub małżeństwa zaraz do oddania. Cegielniana 17 m. 39.

POSZUKUJĘ słonecznego pokoju umeblowanego w cenie 40 zł. Używalność kuchni. Zgłosz. pod „Centrum".

MIESZKANIE 3 - pokojowe, wolne od podatku lokalowego, z kuchnią i wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Tramwajowa 3. informacje u dozorcy.

NATYCHMIAST do wynajęcia pokój z wygodami dla kulturalnego pana. Gdańska 74 m. 9 od 3 — 4 po pol.

ŁADNIE umeblowany pokój z wszelkimi wygodami. Piotrkowska 118, front II piętro m. 6.

ODDAJĘ ładny pokój umeblowany. Oddzielne wejście, wygody, I piętro. Piłsudskiego 57 m. 5.

WYGODNE miejsce do spania, dla intel. pana lub panienki (izr.) z oddzielnem wejściem. Lipowa nr. 14 m. 21 fr. II p. godzina 11 — 3.

POKÓJ umeblowany duży, elegancki niekrępujący dla pana. Targowa Nr. 27 m. 6. front, I p.

POKÓJ umeblowany słoneczny, niekrępujący, wygody dla pana (i) do wynajęcia. Przejazd 30 m. 20.

POKÓJ komfortowy do wynajęcia. 11 Listopada 30 m. 7 telefon 214.43.

POKÓJ z łazienką przy rodz. izrael. ul. Zawadzka nr. 23 mieszk. 39, od 11 do 4.

SŁONECZNY umeblowany pokój z oddzielnym wejściem wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 93 m. 14.

TANIO pokój z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia dla pana od zaraz. Narutowicza nr. 2. wiadom. u dozorcy.

1 LOKAL z 1 pokojem i z kuchnią, nadający się na restaurację, 1 lokal z 1 pokojem do wynajęcia. Emilji 42, wiadomość u dozorcy.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującym wejściem oraz pościelą do wynajęcia. Piotrkowska 82 m. 41.

POKÓJ umeblowany z łazienką do wynajęcia dla solidnego pana. P. O. W. 6 (Skwerowa) prawa oficyna I piętro.

ODDAM 4 pokoje z kuchnia.. wygody, telefon, front I piętro komorne niskie, nadające się dla lekarza, adwokata. Oferty do Republiki sub „Centrum P."

ŁADNY słoneczny umeblowany pokój wszelkiemi wygodami do wynajęcia dla 1 osoby. 11-go Listopada 40 m. 16 I p. od 1 — 5.

POKÓJ dwuokienny słoneczny z łazienką i telefonem do oddania. Piotrkowska 33 m. 64 tel. 16791.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem oddam 65 zł. miesięcznie, a 2 z kuchnią bez wygód 100 zł. Gdańska 94.

5-CIO POKOJOWE mieszkanie wszystkie wygody ul. Żeromskiego nr. 77/79 do wynajęcia. Dozorca wskaże.

POSZUKUJĘ w śródmieściu lokalu fabrycznego koło 300 m. k. lub 2 po 150 m. pożądany beton. Oferty Fabryka do Republiki.

SŁONECZNY umeblowany pokój centrum wszelkie wygody wynajmę osob. prac. Telefon 205.88 godz. 11 — 21.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia od zaraz. Żeromskiego 23/11.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany słoneczny z niekrępującem wejściem. Aleja I Maja Nr. 35 m. 36.

POSZUKUJE SIĘ 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Zgłoszenia pod R. M. do Adm.

GABINETOWO urządzony pokój, telefon, łazienka niekrępujące wejście od zaraz do wynajęcia. Przejazd 30 m. 22.

POKÓJ do spania pracującej osobie z wszelkiemi wygodami kwartalnie 40 zł. Rozenblum. Gdańska 38.

POSZUKUJĘ pokoju frontowego słonecznego wejściem z korytarza do II p. wł. ładnie umeblowanego używalnością łazienki, częściowym utrzymaniem, przy małej kulturalnej rodzinie. Oferty sub „G." do Republiki.

CENTRUM. Dwuokienny umeblowany, słoneczny, niekrępujący pokój, wszelkie wygody, telefon, utrzymanie. Piotrkowska 55/8 prawa oficyna III piętro.

DO WYNAJĘCIA duży dwuokienny frontowy umeblowany pokój z niekrępującem wejściem, wszelkiemi wygodami. Aleja 1-go Maja 8 m. 20, telefon 230-40.

POKÓJ z oddzielnym wejściem ze wszelkimi wygodami do wynajęcia lub pokój z kuchnią. Gdańska 64 Blichert.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wygodami dla pana. Wólczańska 10, front, II p. m. 15.

POKÓJ ładnie umeblowany z oddzielnym wejściem z klatki schodowej z wygodami. Zakątna 35 m. 11 II p.

ŁADNY pokój umeblowany z niekrępującym wejściem do odnajęcia. Lipowa 20 m. 2.

POKÓJ umeblowany dla panienek, panów do spania z utrzymaniem lub bez. Południowa 20 m. 72.

5 i 3 POKOJE z kuchnią komfortowe z ogrodem 2 wejścia do wynajęcia. Pomorska nr. 81 wiad. u gospodarza.

MIEJSCE do spania w dużym pokoju dla inteligentnego pana. Aleja 1-go Maja 41 m. 14.

DWUOKIENNY pokój, wszelkie wygody, telefon do wynajęcia. Narutowicza 25/4.

CENTRUM 1 — 2 słoneczne, niekrępujące eleg. umebl. pokoje, telefon, łazienka, utrzymanie. Piotrkowska 81 front 1 p.

Kupno i sprzedaż

CENY FABRYCZNE: Materiały damskie i męskie w nowootworzonym składzie L. Naftali, Piotrkowska 53, pr ofic. I p. Wybór resztek.

DO SPRZEDANIA airedal eterriery 6-cio tygodniowe po premiowanych rodzicach z rodowodami. Piotrkowska 254.

BUFETY do sprzedania: I — 5 i pół mtr. dł., I — 3 i pół mtr. dł. Wiad. tel. 26-166.

SYPIALNIA nowoczesna, pokój stołowy, stolik radjowy, kredens, krzesła do sprzedania. Sienkiewicza 52 m. 21.

SAMOCHÓD 7 - osobowy tanio do sprzedania. Zużywa 16 ltr. na 100 klm. Telefon 185-36.

KUPIĘ odciągaczkę do napoi lemoniadowych na 6 butelek lub na 12 but. Oferty „Handlowiec" do „Republiki".

KUPIĘ fabrykę do wyrobu napoi lemoniadowych. Oferty „Handlowiec" do „Republiki".

RADIO. 10 złotych miesięcznie. Najnowsze modele 1937 r. Dostawa natychmiastowa. Dzwonić telefon 244-39.

OKAZJA. Radio czterolampowe na prąd, tanio sprzedam. 11 Listopada 19. Zand.

ELEKTRYCZNY motor 10 koni regulator sprzedam. Szulc Andrzeja 7 Telefon 134-06.

PIANINO czarne prawie nowe sprzedam. Łódź Rzgowska 7 m. 31 od poniedziałku.

PIANINO lub fortepian okazyjnie kupię. Tel. 153-72.

OKAZYJNIE Krochmalnia i Snowalnia w komplecie dobrze zaprowadzona z powodu wyjazdu do sprzedania, dzwonić tel. 18222.

SPRZEDAM pół domu murowanego trzypiętrowego i sklep. Wiadomość ul. Franciszkańska Nr. 81.

OKAZJA. Głośnik na prąd do detektora (Bi-amplifon) tanio do sprzedania, tamże pianino b. tanio. Narutowicza 45, m. 7, tel. 236-70.

RADJO Philips 44 A. okazyjnie sprzedam. Kilińskiego 225 fryzjer.

KUPIĘ maszyny apricht i frezerkę do wyrobów drzewnych, w dobrym stanie. Oferty sub „M. Sz.".

Z POWODU wyjazdu natychmiast do sprzedania fabryka masowych wyrobów metalowych z zaprowadzoną klijentelą gotówkową. Tylko poważni reflektanci. Oferty: „Stały Zysk".

KASA ogniotrwała w dobrym stanie do sprzedania. Moniuszki 1 m. 7 front.

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję W. P. Doktorowi I. Piechowiczowi, Śródmiejska 18 za troskliwą opiekę mej żony w czasie połogu.

I. WEGWAJZER.
Łódź, Lutomierska Nr. 34.

Do kat Nr. Km. 1128/36/I

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 1-go Marjan Lipiński, zamieszkały w Łodzi, przy u.. Andrzeja Nr. 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1937 r. o godz. 14 w Łodzi, przy ulicy N.-Zarzewskiej 32 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 240 koszul męskich, damskich i dziecinnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 10 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
w. z. (—) M. Lipiński.

Sprawa Oskara Aji p-ko Arturowi Baumgartenowi.

Zdolny **elektro-spawacz** poszukiwany natychmiast. Oferty sub 8486 do Administracji.

Posady

TOKARZE na żel. i ślusarze mogą się zgłosić Zakątna 81. 3-1

RUTYNOWANA buchalterka - bilansistka z wieloletnią praktyką i pierwszorzędnymi referencjami poszukuje odpowiedniej posady. Sub Siła Samodzielna.

POSZUKUJĘ posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Piszę na maszynie, znam buchalterję oraz odbyłam praktykę biurową. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa" do „Republiki".

KORESPONDENT niemiecko - angielsko - francuski z gruntowną znajomością buchalterji poszukuje posady od zaraz. Oferty do red. pisma sub K. S.

BUCHALTER bilansista, podatkowiec, zaprowadza i prowadzi księgi. Sporządza bilanse. Opłata przystępna. Oferty pod J. P. Telefon 23270 do 11 r. — 3 — 5 p. poł.

CHŁOPIEC do roboty może się zgłosić do introligatorni. Legionów 27.

PRZYJMUJE do roboty na drutach kostiumy pulowery ceny przystępne. Narutowicza 38 Odeska Hotel Polonja.

INTELIGENTNA wychowawczyni poszukuje kondycji. Oferty do redakcji sub. „Mirjam".

BIURALISTKA z 4-letnią praktyką poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty pod „Pracowita".

WYKWALIFIKOWANA sprzedawczyni (specjalność „dział obuwia") poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty pod „A. T.".

POSZUKIWANI wojażerowie,. którzy jeżdżą z galanterją. Oferty: Republika dla A. M.

POTRZEBNA zdolna wykwalifikowana panna i uczenica do pracowni sukien R. Frajdenrajch, Piotrkowska 8 nr. of. III piętro.

POSZUKUJĘ pannę izraelitkę krawcową znającą się na szyciu i kroju. Sienkiewicza 3/5 m. 8.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika". Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 3 stycznia 1937 roku.

ZAMIAST JADŁA...



Nie z potrzeby, ani z mody
Przymierają Niemcy głodem,
Lecz — odjętym od ust jadłem
W tempie zbroją się zajadłym.

Niema mięsa, niema masła,
Już konsumcja tłuszczów zgasła.
Niema smarów, niema mydła,
Niema drobiu, niema bydła...

Gdy na obiad w Trzeciej Rzeszy
Gość do knajpy gdzieś pośpieszy
— Choć o mur by walił głową
Rząd go karmi... ideowo:

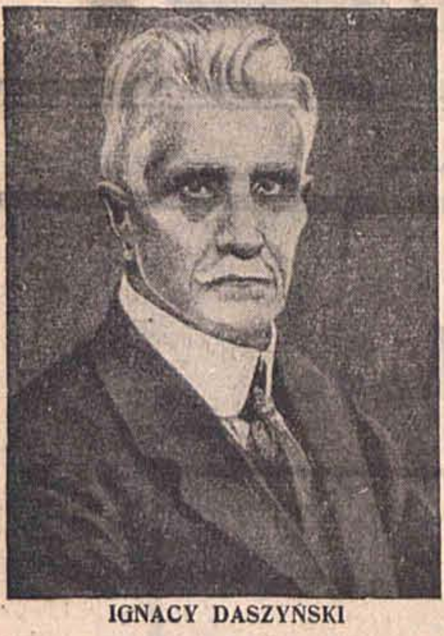
Zamiast zupy — ma broszury,
Kilka przysłów — zamiast kury,
Na jarzynkę — są plakaty,
A na deser — strach i baty!

W. Drozdowski

Ci, którzy odeszli w r. 1936

Znowu minął jeden rok... Żegnając go, żegnamy jednocześnie tych, którzy do niedawna byli wśród nas, lecz odeszli na zawsze w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy. Wielka jest ich liczba, nie starczyłoby nam miejsca, gdybyśmy chcieli wypisać wszystkie te nazwiska, godne uwiecznienia. Przypominamy tylko niektórych.

Polska kilkakrotnie okryła się żałobą w ubeigłym roku. Dnia 17 lipca



IGNACY DASZYŃSKI

wiatr od morza przyniósł **żałobną wieść o tragicznym zgonie generała Orlicz-Dreszera,** który, jak wiadomo, wpadł do morza podczas katastrofy samolotowej. Wraz z nim zginęli wówczas **ppłk. Loth i pilot Łagiewski.** Gen. Orlicz-Dreszer był podczas wojny dowódcą pierwszego pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Po wojnie został mianowany generałem brygady, później inspektorem armii a w 1931 roku awansował na generała dywizji. W ostatnim okresie



GENERAŁ ORLICZ-DRESZER

swego pracowitego, bohaterskiego i pełnego poświęceń żywota sprawował funkcje **inspektora obrony powietrznej państwa.**

Wreszcie 31 października zmarł po dłuższej chorobie w Bystrej koło Bielska na Śląsku **Ignacy Daszyński, b. premier** i marszałek Sejmu, przywódca ruchu robotniczego w Polsce, długoletni prezes rady naczelnej P.P.S. Na tydzień przed śmiercią świat robotniczy



PROF. WYCZÓŁKOWSKI

Polski obchodził **70-tą rocznice urodzin swego wodza.**

Przed kilku dniami zmarł znakomity artysta-malarz — **prof. Wyczółkowski.**

Bardzo obfite żniwo zebrała śmierć w ubiegłym roku wśród osobistości koronowanych, polityków, wodzów i działaczy państwowych.

Dnia 20 stycznia około godziny 1-ej w nocy zgasł **Król-Gentleman Jerzy V,** przeżywszy 70 lat i po 25-letnim panowaniu. Pogrzeb odbył sie dnia 28 stycznia. **Dwa miliony osób odprowadziły zwłoki króla na wieczny spoczynek.** Na tron wstąpił Edward VIII-my, który dziś jest już zwykłym śmiertelnikiem, Dawidem Windsorem...

Drugim monarchą, który odszedł w zaświaty w ubiegłym roku był **król Egiptu Fuad I.** Śmierć jego nastąpiła dnia 28 kwietnia w godzinach popołudniowych. Był on przez cały czas swej choroby przytomny, a w dniu śmierci w godzinach rannych wydał jeszcze polecenie, **aby ministrowie zebrali sie na śniadanie w jego pałacu, jak to czynili dawniej.** Był to pierwszy konstytucyjny król Egiptu. Został po nim dziesięcioletni syn, Książę Faruk, jako następca tronu.

Dnia 7 października rozstał się z tym światem **premier węgierski, gen. Juliusz Goemboesz,** który chorował od początków kwietnia na kamice nerkową, połączoną z ropnymi komplikacjami. Na kilka miesięcy przed śmiercią premier Goemboesz nie sprawował już rządów i leczył się w jednym z sanatoriów pod Monachium. W 1935 roku



KRÓL JERZY V.

premier Goemboesz był w Polsce. Rewizytował go w Budapeszcie b. premier Kościałkowski.

Do rzędu zmarłych polityków zaliczyć należy również **Jerzego Cziczerina,** arystokratę komunistę, który zmarł 8 lipca. Przez szereg lat piastował w Rosji bolszewickiej tekę ministra spraw zagranicznych. **Cziczerin znał doskonale język polski i polską literaturę i był nawet związany z Polską węzłami pokrewieństwa z rodziną hr. Hutten-Czapskich.** W roku 1928 Cziczerin ustąpił z zajmowanego stanowiska, przekazując tekę ministra spraw zagranicznych Litwinowowi.



KRÓL EGIPSKI FUAD I.

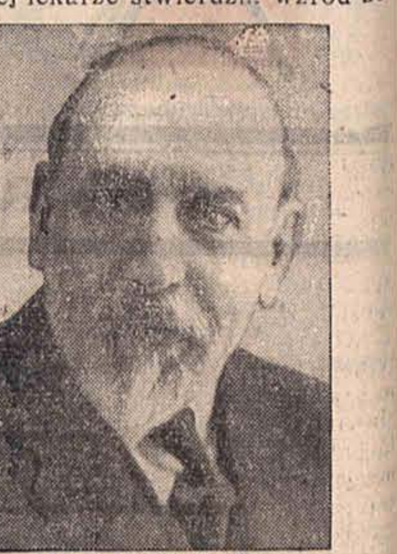
W maju depesze przyniosły wieść o śmierci **Nahuma Sokołowa,** prezesa wszechświatowej organizacji sionistycznej. Sokołow zmarł 17 maja w Londynie, przeżywszy 75 lat. Na kongresie w Lucernie w 1935 roku wybrany został honorowym prezydentem organizacji sjonistycznej. Poza pracą polityczną i publicystyczną Sokołow zajmował się również działalnością naukowa.

Jeśli chodzi o łodzian, to zaciekawią ich może **jeszcze dwa nazwiska ludzi, którzy zmarli w ubiegłym roku,** a których działalność związana była z ostatnią wojną i z naszym miastem. A więc 28 maja zmarł w Niemczech **87-letni generał Karol Litzman,** który podczas wojny europejskiej prowadził ofenzywę niemiecką na Łódź i stoczył słynną bitwę pod Brzezinami. Od roku 1930 gen. Litzman należał do partii narodowo-socjalistycznej. Nazywano go popularnie **„zdobywcą Łodzi".** W kilka miesięcy później, bo w październiku, zmarł w Berlinie 64-letni **Georg Cleinow,** były szef cenzury niemieckiej w latach okupacji 1914-18. Łódź znała go dobrze, był on bowiem jednym z twórców słynnej **„Godziny Polskiej"...**

Spośród innych znakomitych osobistości politycznych, którzy zmarli w ubiegłym roku wymienić należy prezydenta greckiego Zaimisa, który zakończył życie w Wiedniu, **premiera Kondylisa i słynnego Venizelosa.** W Londynie zmarł feldmarszałek **Lord Allenby, zdobywca i długoletni komendant wojskowy Palestyny.**

Bogaty był również plon śmierci wśród osobistości, pracujących w dziedzinie literatury i sztuki.

Dnia 18 stycznia zmarł w szpitalu w Middlessex **znakomity pisarz angielski, Rudyard Kipling,** laureat nagrody Nobla z r. 1907. Podczas operacji chirurgicznej lekarze stwierdzili wrzód żo-



LUIGI PIRANDELLO

łądka. Był on autorem słynnej **„Księgi Dżungli", „Kima" i inn. Żył lat 70.**

W Górkach, w okolicach Moskwy, zmarł 18 czerwca słynny pisarz rosyjski **Maksym Gorkij,** którego prawdziwe nazwisko brzmi **Aleksiej Maksimowicz Pieszkow.** Pochodził on, jak wiadomo, z bardzo ubogiej rodziny. W stosunku do bolszewików zachowywał się początkowo krytycznie, lecz potem pogodził się z nimi i w ostatnich latach przed śmiercią uchodził za czołowego pisarza sowieckiego.



ZDOBYWCA PALESTYNY SIR ALLENBY

A oto nazwiska inych znakomitych pisarzy, którzy odeszli od nas na zawsze w ciągu 1936 roku: — jeden z największych pisarzy włoskich **Luiggi Pirandello** oraz jego znakomita rodaczka **Grazzia Deledda,** nestor emigracyjnej literatury rosyjskiej **M. N. Danczenko,** znakomity satyryk angielski **G. K. Chesterton i inni.**

Muzyka straciła w osobie znakomitego kompozytora **Aleksandra Głazunowa** jednego ze swych największych przedstawicieli.



PREMIER WĘGIERSKI GOEMBOES

Ze świata filmowego odeszli: — **reżyser Irvin Thalberg,** mąż Normy Shearer, **i John Gilbert.**

Wybitni uczeni: — **Oswald Spengler, dr Fryderyk Scholz** — twórca pyramidonu, **i prof. Pawłow,** laureat naukowej **nagrody Nobla.**

Poza tym zmarli: Bazyli Zacharow — król armat, **Aleksander Zubkow,** szwagier ex-kajsera Wilhelma, dyktator mody — **Jean Patou** i słynny „człowiek o stu twarzach" — **Fregoli.** (lu)

Kiedy przychodzimy na świat

Największa liczba urodzin przypada na godziny nocne

Od najdawniejszych czasów przypisywano duże znaczenie **dacie urodzin;** jasnowidze, wróże, astrolodzy wyprowadzali wnioski i horoskopy z daty narodzin, **kombinując godzinę, dzień, miesiąc, z biegiem i pozycją gwiazd.**

Jednak kwestia ta może przedstawiać pewną wagę i z punktu widzenia naukowego, bez związku z jakiemikolwiek przepowiedniami. Odpowiedź na pytanie, **kiedy, w jakiej porze najczęściej przychodzi człowiek na świat, sili się dać możliwie dokładnie statystyka z odnośnej dziedziny wiedzy medycznej.**

Badaniom tym poświęcili specjalne studium dr Guthmann i dr. Blenhuls. Podzielili oni dobę na dwa odcinki, dzienny i nocny, te zaś znów na odcinki od 6 do 6. Z zaobserwowanej liczby 26.707 narodzin przypadło 50,6 proc. na godziny dzienne, 49,4 proc. na godziny nocne. Przy tym brano pod uwagę tylko te wypadki narodzin, które przebiegały normalnie, bez konieczności zabiegów lekarskich, które oczywiście przedłużały okres połogu i przesuwały godziny przyjścia na świat noworodka.

U kobiet, które rodziły poraz pierwszy nastąpiło **51,2 proc. narodzin za dnia 48,8 proc. — w nocy.** U kobiet, które już rodziły, nastąpiło 49,9 proc. narodzin we dnie, 50,1 proc. — w nocy. Najmniej dzieci przyszło na świat w godzinach 14 — 22, większość zaś w godzinach między 11 a 12 w południe.

Jeśli chodzi o czas trwania rozwiązania, to i tu statystyka daje dokładne wskazówki. U rodzących poraz pierwszy **połóg rozpoczynał się w 56,9 proc. wypadków w nocy, a u 43, 1 proc. we dnie.** Wogóle zaś 58,9 proc. wszystkich połogów rozpoczynało się w nocy a 41,1 proc — we dnie. Największą liczbę urodzin wskazuje okres między 22 godziną a 4 rano, natomiast minimum przypada na godziny między 10 a 14.

„Wenecja w Paryżu"

Piękna atrakcja na wystawie międzynarodowej

(sb) Jak wiadomo, Wenecja traci powoli swój romantyczny charakter. Znane od wieków **gondole, w których pary zakochanych jeździły po kanałach uroczego miasta, zanikają powoli z powodu... motoryzacji.**

Łodzie motorowe są wprawdzie mniej romantyczne, ale nadają się lepiej do szybkiego zwiedzenia miasta. Z tego też powodu gondolierzy przeżywają poważny kryzys. Z wielką radością powitali oni **zaproszenie, które otrzymali z Paryża.**

Dyrektor wystawy międzynarodowej, która odbędzie się w przyszłym roku w stolicy Francji, zaproponował gondolierom przybycie na okres letni do tego miasta.

Powierzchnia Sekwany zaroi się gondolami. Ogółem sprowadzonych będzie 40 łodzi zwykłych oraz najbardziej luksusowych. Będą one drogą wodną przywiezione do Paryża.

Należy zaznaczyć, że jest to już nie pierwszy raz, gdy gondole weneckie sprowadzone zostały do innego **miasta.**

Odrodzenie teatru w Hiszpanii

na tle straszliwej, bratobójczej wojny domowej.—Teatr socjalistyczny, faszystowski i religijny

(x) Teatr hiszpański, po pięknym i bujnym rozkwicie w 16 i 17 stuleciach, że przypominamy tylko takie nazwiska jak **Calderon, Lope de Vega, Cervantes,** w dziejach sztuki scenicznej zajmuje skromne miejsce. W gruncie rzeczy nowoczesny teatr hiszpański przez długi okres czasu nie wydał **ani jednego znakomitego aktora, reżysera czy dramaturga,** którego twórczość i działalność byłaby w stanie zwrócić uwagę w Europie.

Być może wpłynął na to fakt, że naogół zainteresowanie teatrem we współczesnej Hiszpanji było bardzo słabe. Teatr traktowany był przez Hiszpanów **tylko jako rozrywka, na jednym poziomie z kawiarnią czy restauracją,** a już stawiany był znacznie niżej, aniżeli walki byków. Do teatru uczęszczała nieliczna grupa **snobów intelektualnych.** A dla tej publiczności wystarczało całkowicie bardzo mierne naśladownictwo paryskich teatrów komediowych, które istniały w nielicznych większych miastach Hiszpanii. Wyjątkiem była tylko **opera w Barcelonie,** która od czasu do czasu wystawiała doskonałe utwory. Dodać jednak trzeba, że operę prowadził nie Hiszpan. Kierował nią słynny reżyser rosyjski, emigrant, **Aleksander Sanin.**

Szerokie masy teatrem nie interesowały się niemal zupełnie. Ciekawym porównaniem była frekwencja w teatrach i music-hallach. Stosunek jej wyrażał się cyframi **10:90.**

I dopiero **wojna domowa,** aczkolwiek wydawać się to może w pierwszej chwili paradoksem, **obudziła teatr hiszpański z jego bezczynności.** To jest napozór dziwne — gdy śmierć i zniszczenie kroczą poprzez cały kraj, gdy kwitnące miasta zamieniają się w ruiny, gdy toczy się walka z taką zaciekłością i nienawiścią, jaka nie miała dotąd precedensu — czyż to może sprzyjać rozwojowi teatru i czyż to może wpływać na zmianę upodobań Hiszpanów? Ale tak jest istotnie. Albowiem, **obie strony walczące postanowiły użyć teatru dla celów propagandowych.**

Gdy wybuchła wojna domowa, na teatr, jako na jedno z potężnych narzędzi propagandy, zwróciły uwagę czynniki kierownicze. Zrozumiały, iż do mas, **trzeba przemówić żywym słowem, ale do tego celu nie wystarczy trybuna wiecowa. Trzeba dać im interesujące widowisko, które jednocześnie przemawiać będzie do ich rozumu i uczucia.** Zwróciły na to uwagę zarówno władze rządowe jak i władze powstańcze. I gdy z jednej i drugiej strony przystąpiono w szybkim tempie do reorganizacji teatru — równocześnie **podjęto szeroko zakrojoną propagandę, aby wzbudzić w masach zainteresowanie do tego teatru.**

Dziś, czyniąc podział z grubsza, w Hiszpanii **istnieją dwa teatry o skrajnych tendencjach: teatr o zabarwieniu wyraźnie reakcyjnym oraz teatr o podłożu socjalistycznym.** Każdy z tych teatrów uprawia przedewszystkiem **propagandę poglądów politycznych, których jest reprezentantem.**

Już na kilka lat przed wojną domową, w roku 1927, w teatrze hiszpańskim zaobserwowano prądy, które były jakgdyby **zwiastunem późniejszych przeobrażeń rewolucyjnych.**

W Madrycie powstała bardzo interesująca scena, założona przez studentów uniwersytetu, której zadaniem było **szerzenie kultury wśród najszerszych mas.** W gruncie zaś rzeczy, celem tego teatru było nie tyle szerzenie kultury teatralnej, jak propaganda haseł rewolucyjnych. Przypomnieć należy, że było to jeszcze **przed rewolucją, przed proklamowaniem republiki.**

Na czele tego teatru stanął znany pisarz hiszpański o przekonaniach radykalno- republikańskich, **Garcia da Lorca.** Sam teatr otrzymał nazwę **„La Baraca".** Pierwszym utworem dramatycznym, jaki wystawił nowy teatr, była sztuka da Lorci, p. t. **„Romansero ji tano".** Była to sztuka o wybitnie społecznym podłożu, o tendencjach bardzo śmiałych, jak na owe czasy. Krytyka madryckich dzienników prawicowych przyjęła tę sztukę **bardzo nieprzychylnie, wręcz wrogo.** Zwróciły **na nią uwagę** także władze bezpieczeństwa i wtedy właśnie miał miejsce ów słynny **strajk studentów madryckich, o którym swego czasu głośno było w Europie.** Policja zwróciła uwagę kierownictwu teatru, że życzyłaby sobie, aby sztukę zdjęto z afisza i aby na przyszłość tego rodzaju utworów nie wystawiano, gdyż może to pociągnąć za sobą zamknięcie teatru. W odpowiedzi na to **studenci madryccy ogłosili strajk** — przez dwa tygodnie nie przychodzili na wykłady, organizowali demonstracje i awantury uliczne. I ostatecznie wygrali. Policja cofnęła swe pismo, uprzedzając tylko, iż **będzie surowiej kontrolowała repertuar teatralny.**

Wydarzenie to przyczyniło się do wzrostu popularności teatru „La Baraca". Publiczność, bądź z ciekawości, bądź z chęci poparcia tej imprezy, **zaczęła do niego uczęszczać.** Tymczasem da Lorca napisał drugą sztukę, którą wystawiono z wielką starannością. Wtedy pękła bomba. Utwór nazywał się **„Marianna Pinedo".** Bohaterką sztuki była znana rewolucjonistka hiszpańska Pinnedo, rozstrzelana przez rząd Primo de Rivery w Granadzie. **Teatr był oblegany dosłownie przez publiczność przez trzy dni, nim zorientowała się policja.** Teatr został natychmiast zamknięty, zaś **Garcia da Lorca został aresztowany.** Przebywał w więzieniu aż do rewolucji i upadku monarchii.

Po wybuchu powstania w Hiszpanii, Garcia da Lorca padł jako jeden z pierwszych: **został rozstrzelany w Sewilli przez wojska powstańcze.**

Rząd madrycki powołał wówczas na kierownika wszystkich teatrów znanego aktora i dramaturga **Jose Clapera,** który szybko zreorganizował wszystkie teatry. Dziś Clapera jest kierownikiem teatrów na terenach zajętych przez wojska rządowe. Rozkwit teatru jest istotnie zastanawiający. Mimo ustawicznych, krwawych walk, **są one codziennie przepełnione do ostatniego miejsca.**

Nie trzeba dodawać, że wystawiane są w nich sztuki **wyłącznie o podłożu społecznym i propagandowym,** a w Barcelonie są wystawiane przeważnie sztuki autorów rosyjskich.

Jedno nie ulega wątpliwości — jakiekolwiek będą w przyszłości losy Hiszpanii — **rozwój teatru hiszpańskiego jest zapewniony.** Obudzono w masach zainteresowanie dla sztuki scenicznej, zainteresowanie tak głębokie, iż pozostawi ono nieprzemijający ślad.

Gdy w Madrycie powstał teatr „La Baraca", równocześnie rząd Primo de Rivery postanowił powołać do życia **specjalną placówkę teatralną o charakterze propagandowym.** Powołany został do tego również znany dramaturg hiszpański **Jasinto Beranunto.** Zaś pierwszą sztuką, którą Beranunto napisał i którą wystawiono, poprzedzając ją wielką reklamą, była **„Święta Rosja".** Był to utwór gloryfikujący **carską Rosję.**

Były to jednak zarówno z jednej jak i drugiej strony pierwsze kroki w owym czasie. Nie zdołano specjalnie zainteresować tłumów teatrem. Po rewolucji i upadku monarchii, Beranunto pozostał wierny swej ideologii. Napisał wówczas sztukę p. t. **„Melodie jarru",** w której **ośmieszył wszystkich przywódców ruchu rewolucyjnego.** Sztuka miała dość duże powodzenie, ze względu na jej satyryczny podkład.

Po wybuchu wojny domowej generał Cabanellas **powołuje Beranuntę na stanowisko kierownika teatrów,** znajdujących się na zajętych przez powstańców terytoriach hiszpańskich. I gdy z tamtej strony okopów zaznacza się coraz większy rozwój teatru jako narzędzia propagandy — to samo zjawisko widzimy i z tej strony. **Centrum teatru powstańczego jest Sewilla, gdzie wystawiane są niemal bez wyjątku sztuki Beranunto.**

Drugim reprezentantem teatru o ideologii powstańczej stał się ostatnio **słynny pisarz Miguel Unamuno,** którego przejście na stronę powstańców było wielką niespodzianką dla Europy. Napisał on specjalną sztukę, **dramat p. t. „Inny",** w której uzasadnia już bez osłonek **światopogląd faszystowski.** Przewodnią ideą tego utworu jest konieczność organizacji społeczeństwa na zasadach korporacyjnych i t. d. „Inny" **należy obecnie do czołowego repertuaru powstańczych teatrów propagandowych.**

Dodać jeszcze należy, **że w Sewilli** wskrzeszono zapomniany od kilku stuleci w Hiszpanii **teatr religijny.** Na repertuar tego teatru składają się zmodernizowane średniowieczne **misteria religijne.**

W ten sposób przy huku pękających bomb i granatów, przy poświście kul, na tle morza krwi i stosów trupów, padających z ręki bratniej, nastąpił dziwny renesans teatru hiszpańskiego.

Jose Lettino.

O wszystkim po trochu...

Ataki prasy sowieckiej na Andre Gide'a. — Ciekawe szczegóły najnowszego tomu angielskiej encyklopedii biograficznej.—Kompromitacja krytyków muzycznych

(lu). — Prasa sowiecka ciągle jeszcze omawia głośną książke Andre Gide'a p. t. „Powrót z Z.S.R.R.". Ostatnio na łamach „Prawdy" ukazał się artykuł bez podpisu p. t. **„Śmiech i łzy Andre Gide'a".**

— Znakomity pisarz francuski, Andydre Gide, — pisze dziennikarz z „Prawdy" — śmiał sie bardzo wiele i płakał, gdy był gościem w naszym kraju, latem bieżącego roku. Śmiał się z wielkiego szczęścia, płakał z wielkiego wzruszenia. Z tymi płaczliwymi uśmiechami na twarzy Andre Gide objechał cały kraj i wszędzie zadziwiała wszystkich jego subtelność. Wybaczano mu nawet chętnie zbytni sentymentalizm i gadatliwość, wynikająca z zachwytu".

W dalszym ciągu swego artykułu autor demaskuje sprzeczności w postępowaniu Gide'a: Opuszczając Rosję, Gide **przesłał „Prawdzie" serdeczną depeszę,** a powróciwszy do Francji, zapomniał o łzach radości oraz uwielbienia i **napisał książkę.** W Rosji zachwycał się podobno młodzieżą sowiecką i prorokował jej świetną przyszłość, a w książce swej twierdzi, że wszyscy ludzie w Rosji są jednakowi. Na tych samych kartkach swej książki pisze o zdumiewającym rozwoju sztuki narodowej w Rosji, a nieco dalej stwierdza, że szerokie masy rosyjskie trzymaja się zdala od sztuki i literatury.

Czemu przypisać tę nagła zmianę? — „On nie jest ani blondynem, ani brunetem — pisze dalej autor artykułu w „Prawdzie" — lecz mieszaniną francuskiego pisarza starej daty i rosyjskiego białogwardzisty" (?!).

W końcu swego artykułu autor stwierdza, że między Gide'm. a jego przyjaciółmi w ZSRR powstała przepaść.

***

W Londynie ukazał sie 89-ty tom angielskiego rocznika-encyklopedii pod znaną nazwą **„Who is who?"** („Kto kim jest?"). Jak wiadomo, w encyklopedii tej ukazują się tylko te dane, jakie podaje o sobie figurująca w niej osoba.

W ostatnim tomie, zawierającym 3.722 stronice, mieszcza sie krótkie biografie kilkudziesięciu tysięcy mniej lub więcej znanych Anglików, Amerykanów i przedstawicieli innych narodowości. Pod względem ilości wierszy (80) w encyklopedii rekord pobił H. G. Wells. Drugie miejsce pod tym względem zajmuje Bernard Shaw, któremu poświęcono 70 wierszy. Najkrócej ujęta jest **biografia króla Edwarda VIII.** składa się bowiem tylko z dwóch wierszy: — **„Urodził się w 1894 roku, na tron wstąpił w 1936 roku".**

Encyklopedia poza działem oficjalnym zawiera jeszcze dział nieoficjalny, w którym każda z wymienionych w niej osób może podać swe specjalne upodobania. Znakomity uczony Huxley w rubryce tej zaznaczył: — **„Lubie obserwować ptaki".** Premier Baldwin, chcąc zaznaczyć, że całkowicie poświęca się sprawom państwowym, pozostawił tę rubrykę niewypełnioną. Za to jego syn, Oliver, w rubryce „wykształcenie", zaznaczył:

— **„W Eton nauczyłem sie gry w piłkę nożną. Obecnie uzupełniam swe wykształcenie ogólne".**

Dyktatorzy europejscy naogół wykorzystali mało miejsca. Biografia Stalina zajęła cztery wiersze. Hitler pisze o sobie w pięciu wierszach. Tylko Mussolini w rubryce „Rozrywki" zaznacza: — **„Skrzypce, jazda konna, automobilizm, lotnictwo".**

Negus abisyński zachował jeszcze tytuł cesarza. Ale adres jego jest już inny: — nie w Addis Abebie, lecz w Londynie.

***

Latem bieżącego roku w Salzburgu w jednym z prywatnych archiwów znaleziono urywek utworu orkiestrowego nieznanego kompozytora z końca XVIII stulecia. Później okazało sie, że **autorem tej kompozycji był Mozart.** Ciekawe są opinie ekspertów muzycznych, którzy nie wiedzieli jeszcze, kto jest autorem tej kompozycji.

Jeden tylko Ryszard Strauss stwierdził, że **urywek ten zawiera objawy bujnego talentu.** Znakomity dyrygent Weingartner oświadczył, że **nie widzi w tym utworze nic ciekawego.** Profesor konserwatorium wiedeńskiego — Busch, podobnie jak inni wielcy znawcy muzyki, **zlekceważył ten utwór.**

Łatwo sobie wyobrazić konsternację, jaka ogarnęła wszystkich, gdy wyszło na jaw nazwisko autora kompozycji. Tylko Strauss triumfował, mówiąc:

— **Gdyby tej uwertury nie stworzył Mozart, można byłoby śmiało powiedzieć, żę w historii muzyki zrodził się nowy geniusz!**

9-ciu dyktatorów z Kapitolu

Najstarszy z nich liczy sobie lat 79, najmłodszy—62. — Każdy obywatel ma prawo zaskarżyć do Sądu Najwyższego ustawę państwową i obalić ją. — Starcy z „Kapitolu“ pełnią swe obowiązki dożywotnio i nie mogą być usunięci

(x) Mimo, iż upłynął cały miesiąc od wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, po dzień dzisiejszy jeszcze wyniki ich są ogólnym tematem dnia. Demokraci w dalszym ciągu upajają się swym sukcesem, republikanie ciągle jeszcze martwią się z powodu porażki. Wzdłuż i wszerz olbrzymich połaci Ameryki Północnej nie ma człowieka, któryby w większym lub mniejszym stopniu nie reagował na te sprawy.

Istnieje jednak gmach w Waszyngtonie, w którym ani przed wyborami, ani w czasie, ani po wyborach, **nie mówiono na ten temat ani słowa.** Jest dziewięciu ludzi, którzy tą sprawą nie interesowali się zgoła, dla których ta **sprawa nie istniała i w dalszym ciągu nie istnieje.** Mylą się ci, którzy sądzą, **że przez zdobycie olbrzymiej większości głosów prezydent Roosevelt stworzył sobie sprzyjające warunki do rządów w kraju, że następna jego 4-letnia kadencja umożliwi mu dokonanie kardynalnych zmian ustrojowych i gospodarczych w kraju.**

Prezydent Roosevelt nie jest wszechpotężny. Potężniejszymi od niego są ci właśnie ludzie, którzy zasiadają w marmurowym gmachu, w mahoniowej sali, w Waszyngtonie. **Dziewięciu ludzi, dziewięciu starców, którzy nie interesują się zupełnie osobą prezydenta, których nie obchodzi, kto zasiadał i kto będzie zasiadać w Białym Domu.** Te dziewięć osób — **to Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych.** I wcale nie były przesadne słowa wypowiedzane przez przewodniczącego tego areopagu, mr. Hughesa do dziennikarzy:

— **Cóż to nas obchodzi, jaki jest wynik wyborów prezydenckich? Jesteśmy i będziemy ostatnią i najwyższą instancją w Stanach Zjednoczonych.**

Jak już wspomnieliśmy, w tych słowach nie ma zupełnie przesady. Mr. Hughes i jego ośmiu kolegów, którzy sprawują swe urzędy dożywotnio, którzy przez nikogo nie mogą być odwołani i nie są zależni od żadnych wpływów politycznych, których decyzje są święte i nie mogą być kwestionowane — **to prawdziwi dyktatorzy Stanów Zjednoczonych i oni mieć będą zawsze ostatnie słowo, niezależnie od tego, kto będzie sprawował rządy w Ameryce Północnej.** I nigdy jeszcze tak jaskrawo i dobitnie nie przejawiła się ich potęga, jak właśnie za czasów prezydentury Roosevelta.

— **Przeciwko dyktaturze dziewięciu starców!** — takie było hasło zwolenników Roosevelta. Po dzień dzisiejszy jeszcze wisi na jednym z drapaczów chmur w Nowym Yorku **olbrzymi plakat, przedstawiający dziewięciu wilków, pląsających jakiś niesamowity taniec dokoła dziewięciu małych, tłustych prosiąt.** Na grzbietach tych prosiąt widnieją napisy: „NRA“ — ‚Farm Mortgage Moratorium“ — „Rice Millers“ — „Hot Oil Act“ — „Railroad-pensdons“ — „Municipal Bankruptcy Act“ — „AAA“ — „Guifey Coal Act‘.

To są ustawy rooseveltowskie, ustawy, zmierzające do **zreformowania stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych w Stanach, które w czasie kadencji ostatniej zostały pożarte przez dziewięciu starców. Sąd Najwyższy uznał te ustawy za sprzeczne z konstytucją.** Sprzeczne z ustawą — a więc nie mogą obowiązywać.

Członków Sądu Najwyższego nie interesuje zupełnie, czy jakakolwiek ustawa jest dobra czy zła, czy może ona przynieść korzyści państwu i mieszkańcom, czy też szkodę. Ich obchodzi tylko jedno — **czy ustawa jest zgodna z duchem i literą konstytucji.** Według prawodawstwa amerykańskiego każdy obywatel, któremu jakakolwiek nowa ustawa nie przypada do smaku, **ma prawo odwołać się do Sądu Najwyższego.** Jeden człowiek, stojący na najniższym szczeblu społeczeństwa amerykańskiego **może w ten sposób obalić jaknajlepszą, jaknajpożyteczniejszą reformę.** Tak było z pierwszą ustawą Roosevelta, ze słynną „NRA“. Farmer z zachodu, który uznał, że ustawa ta szkodzi jego interesom — odwołał się do Sądu Najwyższego. Rezultat jest wiadomy: — **„Sprzeczne z konstytucją“** i ustawa musiała zakończyć swój żywot.

Któż są ci ludzie, którzy posiadają władzę dyktatorską w Stanach? Najstarszy z nich, sędzia Brandes, **ukończył niedawno 79 lat.** Już dawno ma on prawo do emerytury, która wynosi **20 tysięcy dolarów rocznie,** tak samo jak jeszcze pięciu jego kolegów. Ale nikt z nich nie chce dobrowolnie ustąpić, **aczkolwiek pensja, którą otrzymują w czasie urzędowania nie jest ani o dolara większa, aniżeli ich pensja emerytalna.** Historia Stanów Zjednoczonych nie zna wypadku, aby jakikolwiek z członków Sądu Najwyższego został spensjonowany. Urzędowanie ich trwa dożywotnie. Mac Reynolde, największy konserwatysta, liczy sobie 74 lata. Stary kawaler, nie tylko chroni konstytucji przed jakimikolwiek zmianami, lecz siebie samego również. **Ubiera się on tak, jak ubierał się przed 50 laty, a na posiedzenia udaje się w staroświeckiej karocy, której ukazanie się na ulicy wywołuje sensację.** Na posiedzeniach sądu nie przemawia nigdy, nie argumentuje. Zna tylko jedno słowo: **„Konstytucja“.**

Następni członkowie tego areopagu, **Sutherland, van Devanter i Butler, liczą sobie po 77, 74 i 70 lat.** A pozostali to „młodzieniaszkowie“, którzy mają zaledwie po 60 kilka lat. Stone, Cardoze, Roberts i van Linden. Wśród tych „młodych“ jest kilku, którzy **nazywają siebie liberałami i wielokrotnie głosowali za uznaniem ustaw Roosevelta. Ale nie zdołali zrobić nic, wobec nieustępliwego stanowiska starszych.**

Gdy jeden z tych „władców Ameryki“ umiera, urzędujący prezydent ma prawo zamianować nowego członka. Z chwilą jednak gdy podpisał akt nominacyjny, **nie ma już takiej siły, która mogłaby to cofnąć.** Niekiedy udaje się w ten sposób prezydentowi wprowadzić do Sądu Najwyższego **swojego człowieka.** Ale nie zdarzało się jeszcze by w ciągu kadencji prezydenta zmiana dotyczyła więcej, niż jednego sędziego. **Większości więc prezydent w tym areopagu stworzyć sobie nie może.**

Dziewięciu starców z Kapitolu. Obrońcy i stróże konstytucji amerykańskiej. Nie ma mocy, wtóra potrafiłaby wpłynąć na ich decyzje i na zajęcie takiego czy innego stanowiska. Są **nieusuwalni — wykorzystują to w całej rozciągłości.** I choć z wielkim tryumfem rozpocznie Roosevelt swą nową kadencję, choć jest, być może, ożywiony najbardziej wspaniałymi ideami — nie zdoła zrobić nic, jeśli starcy z Kapitolu nie zgodzą się udzielić mu poparcia.

William Winter.

Gran'ca wieku znakom'tych ludzi

Znakomici ludzie osiągają rozmaite granice wieku. Z mężów stanu np. Mirabeau żył tylko 42 lata, Pitt młodszy — 47 lat. Karol V-ty umarł mając 58 lat, Cromwell i Cesarz Ferdynand II w wieku 59 lat. Do późnych natomiast lat dożył Bismarck (83 lata), Talleyrand (84), Metternich (86 lat).

Wśród wielkich wodzów śmierć zbierała żniwo w różnym wieku, Aleksander Macedoński zmarł np. w wieku 32 lat, Napoleon I-szy w 51-ym roku życia, książę Eugeniusz dożył 73 lat, Blücher 76 lat, Wellington 83 lata, Moltke 91 lat, Radetzki 92 lat, Wrangel 93 lat

Uczeni żyją naogół długo, Galileusz umarł, mając 78 lat, Kant w 79 roku, Newton w 84-ym, Memmsen w 86 roku, Humboldt w 89-ym, Ranke w 91-ym.

Natomiast śmierć nie oszczędza poetów i artystów, którzy zbyt często umierają w kwiecie wieku i w pełni talentu. Byron umarł, mając lat 36, Szyller — 45, Molier — 51, Szubert—31, Bellini — 34, Mozart—35, Weber i Chopin—39, Szumann — 41 lat. Goethe i Wiktor Hugo żyli długo, obaj osiągnęli 83 lata, Wolter zmarł, mając 84 lata. Michał Anioł w 89-ym roku życia, Tycjan osiągnął rekord długowieczności wśród malarzy, zmarł mając 99 lat.

FRANCISZEK MOLNAR.

Tajemniczy list

(Dramat w jednym akcie)

Mąż: — Czy jest poczta?

Listonosz: — Tak jest... Proszę... Dowidzenia!

Mąż: — Dowidzenia... (Wraca do pokoju)

Głos żony (z sąsiedniego pokoju): — Kto tam był?

Mąż: — Listonosz, moja kochana...

Głos żony: — Czy jest coś dla mnie?

Mąż: — Zaraz zobaczę... Pospiesz się...

Żona: — Zaraz będę gotowa... (słychać trzask zamykanych drzwi od szafy).

Mąż (przegląda pocztę): — Nowy prospekt kolektury „Tytan“. „Los Tytana to wygrana“. Bardzo ładnie. Co dalej?... List od Brauna. Żebym zapłacił. Bardzo ładnie. Nie zapłacę. A co to?... Zaręczyny?... (woła w stronę sąsiedniego pokoju) Helenko!

Żona: — Co się stało?

Mąż: — Mizzi Laner wychodzi za mąż!

Żona: — Doprawdy?... Za kogo?

Mąż: — Za jakiegoś Borsodi'ego...

Żona: — A czy dla mnie nie ma żadnego listu?

Mąż: — Zaraz, zaraz... (nadal przegląda pocztę).

Żona: — Któż to jest ten Borsodi?

Mąż: — Borsodi?... No, Borsodi.... (Bierze ze stołu list. Mówi ściszonym głosem). A co to ma znaczyć?... Dla mojej żony... Hm... Energiczny, męski charakter pisma... Skąd?... Z Budapesztu... Ciekawe... Nie znam tego charakteru pisma. (Długo ogląda kopertę). To dziwne, bardzo dziwne... Właściwie powinienem jej wręczyć ten list bez żadnego pytania, bez słowa **uwagi i nie wykazując,** że ten list interesuje mnie więcej, niż, powiedzmy, reklama „Tytana“ lub wiadomość zaręczynowa Mizzi Laner... Tak byłoby najwłaściwiej... (Ogląda list) Tak byłoby najwłaściwiej...

Głos żony: — Marysiu!... Proszę zabrać te żółte pantofle!... Proszę mi oczyścić te czarne z guziczkami i przynieść je tutaj...

Mąż: — (w myśli) A więc ona się jeszcze ubiera... A więc, jak powiedziałem, tak byłoby najwłaściwiej... Ale najrozsądniej byłoby, gdybym teraz ten list.... (Bierze go, jak gdyby zamierzał otworzyć). Tak byłoby najrozsądniej... Ona dopiero zamierza włożyć pantofle. A więc tak szybko tu nie wejdzie. A ja tymczasem mógłbym... (Sięga po list) Zaczekajmy... Zastanówmy się przedtem nad wytworzonymi okolicznościami. Ponieważ list ten zaadresowany jest do mego domu, więc powinienem wykluczyć, iż zawiera on coś, co chcianoby przede mną zataić. Ale dwie inne okoliczności przemawiają przeciwko temu. Po pierwsze — miałem dziś być jeszcze poza Budapesztem, gdyż pisałem z Orsovy, iż przyjadę dopiero pojutrze. Możliwe więc, że gram w tym wypadku rolę rogacza, który przyjechał wcześniej niż zapowiedział i przyłapał żonę in flagranti. Po drugie — ona już dwukrotnie informowała się, czy jest dla niej list. Poraz pierwszy zapytała: — „Czy jest coś dla mnie?“, a poraz drugi: — „A czy dla mnie nie ma żadnego listu“?... A więc oczekuje listu...

Głos żony: — Czy dla mnie nie ma żadnego listu?

Mąż: — (blednie)

Żona: — Julku!... Nie słyszysz? Czy **nie ma dla mnie poczty?**

Mąż: — (zdecydowanie) Nie! (Chowa szybko list do kieszeni)

Głos żony: — Marysiu, zapnij te guziczki...

Mąż: — Więc nie mam czasu do stracenia... (Sięga do kieszeni) Ten list naprawdę pali mi ręce... Poraz pierwszy w życiu zabieram list, zaadresowany do mojej żony... To jest kradzież!... Brrrr....

Głos żony: — Marysiu, Proszę mi przynieść tę granatową spódniczkę i białą bluzeczkę z kołnierzykiem...

Mąż: — A więc mam jeszcze czas do rozmyślań...

Głos żony: — Albo, niech Marysia zostawi... Włożę już tę sukienkę...

Mąż: — A więc już nie mam czasu do stracenia...

Głos Marysi: — Dziś jest zimno, proszę pani...

Głos żony: — To niech Marysia przyniesie tę spódniczkę z bluzeczką...

Mąż: — Bądź błogosławiona, Marysiu!.. Bądź błogosławione, niezdecydowanie kobiece! Ale trzeba wreszcie powziąć jakąś decyzję... Ten list zaczyna się pewne tak: — „Aniele mój!“... (Oddycha głęboko)... Albo może tak — „Moje słodkie kociątko“... To straszne!.... Niesprawdzone podejrzenie jest źródłem wszelkiej tragedii... A mimo to niepewność jest lepsza... Tak... Ja ten list spalę... I nie dowiem się nigdy, czy zaczynał się on od słów „Z polecenia pana prezesa“, czy „Moje słodkie kociątko“... Tak będzie najlepiej... Spalę go... (Wstaje, wyciąga list z kieszeni, podchodzi do pieca. W tej chwili żona wchodzi do pokoju. Mąż chowa szybko list do kieszeni).

Żona: — Cóż to był za list, który schowałeś przed chwilą?

Mąż (naiwnie): — Ja?

Żona: — Tak, ty.. Gdy otworzyłam drzwi drgnąłeś... Schowałeś do kieszeni jakiś list. Na kopercie widziałam wyraźnie **kobiecy charakter pisma...**

Mąż: — To nie był kobiecy charakter pisma, lecz męski.

Żona: — Nie kłam!... Poznaję po twej twarzy, że kłamiesz. Daj ten list!

Mąż: — Nie dam!

Żona: — Masz dać w tej chwili!

Mąż (otwiera drzwiczki od pieca)

Żona: — Co robisz?

Mąż: — Spalę ten list!

Żona (chwyta go za ramię): — Nie spalisz go! Muszę ten list zobaczyć! Chcę wiedzieć kto pisze listy, których nie możesz pokazać swej żonie!

Mąż: — Ten list nie był pisany do mnie... to znaczy... właściwie...

Żona: — Przestań sie jąkać! Nie umiesz nawet kłamać!... Oddaj ten list!

Mąż: — Oświadczam ci, że raczej moja ręka mi spłonie, zanim ci oddam ten list... (Wrzuca list do ognia w piecu)

Żona (wydaje okrzyk) Wrzuciłeś go do pieca? (Pauza. Płacze) Zdruzgotałeś moje szczęście!... Możesz teraz mówić co chcesz, ja ci nie uwierzę... Będzie mnie trapiło ciągle przypuszczenie, że to był list od twej kochanki... Dlaczego nie pokazałeś mi tego listu?.. Może to był rzeczywiście list bez znaczenia, ale teraz nie pozbędę się tej myśli, że mnie zdradzasz.. Nie przekonają mnie żadne zapewnienia...

Mąż: — Helenko, daję ci słowo honoru...

Żona: — Zostaw, to zbyteczne!... Przeraziłeś się... Spaliłeś ten list... Musiałeś mieć do tego jakiś powód.. Zrujnowałeś moje szczęście! Wybiega i słychać jej płacz z sąsiedniego pokoju)

Mąż (sam): — Ale przynajmniej uratowałem moje szczęście... Kto wie — gdybym postąpił inaczej, może zrujnowałbym nasze wspólne szczęście?... Jedno stanowi mniej niż dwa.. Zwłaszcza, gdy to „jedno“ nie jest nasze.. (Wzrusza ramionami i wychodzi. Kurtyna).

Tłum. — **Lu.**

Jak zamordowano Al. Puszkina

Podstępnie zmuszono poetę do pojedynku, a następnie-rannego-pozbawiono pomocy lekarskiej.—Zabójcą poety był dr. Arendt, który działał z rozkazu cara Mikołaja I

Rewelacje prof. uniwersytetu moskiewskiego, B. Kazańskiego

(x) W ostatnim numerze rosyjskiej „Litieraturnoj Gazety" ukazał się sensacyjny artykuł profesora literatury uniwersytetu moskiewskiego B. Kazańskiego p. t. **„Prawda o śmierci Puszkina"**. Na podstawie szeregu dokumentów i faktów Kazański dowodzi, iż bezpośrednim powodem zgonu wielkiego pisarza rosyjskiego nie była rana, otrzymana w pojedynku. **Puszkin został zabity** — na wyraźny rozkaz cara Mikołaja I., który **kochał się w żonie poety i któremu zależało na usunięciu Puszkina ze swej drogi.**

Wersje na ten temat krążyły już dawno. Historycy literatury wysuwali wszelkiego rodzaju hipotezy i domysły. Po raz pierwszy teraz sprawa ta została oświetlona wszechstronnie i stanowi z tego powodu **prawdziwą rewelację literacką.**

Aleksander Puszkin, jak wiadomo, został ranny w pojedynku. Przeciwnikiem jego był **Dantes, który adorował przez długi czas jego żonę.** Pewnego dnia Puszkin otrzymał anonim o stosunku Dantesa do swojej żony. W rezultacie — **sprawa honorowa, pojedynek, postrzał i śmierć wskutek odniesionej rany.** Tak brzmi wersja oficjalna, która tłumaczy powody, dla których przecięto tak wcześnie nić żywota wielkiego pisarza i poety.

Miłość cara Mikołaja I

Kazański odrzuca tę wersję. Twierdzi w swym artykule, że car Mikołaj I. który zakochał się w żonie Puszkina, czynił przez długi czas wysiłki, aby zdobyć tę kobietę. Wysiłki były bezskuteczne. Wtedy właśnie **powstał plan, ułożony wspólnie pomiędzy Mikołajem I. a jego bratem wielkim księciem Michałem, który był oddany carowi całkowicie.** Gdy Puszkin zmarł, wielki książę Michał w obecności urzędników dworskich oświadczył:

— **Nareszcie pozbyliśmy się go.**

Puszkin, aczkolwiek był przez krótki czas podejrzany o sprzyjanie dekabrystom, był zesłany do wsi Michajłowskie, w krótkim czasie okazał się poza wszelkimi podejrzeniami. Pod względem politycznym nie przedstawiał żadnego zgoła niebezpieczeństwa. Dlatego też nic nie upoważniałoby księcia Michała do odezwania się, że „Nareszcie pozbyliśmy się go", gdyby właśnie nie ta sensacyjna intryga, jaką ukartowali wspólnie z carem.

Dantes miał być tylko narzędziem w ręku cara. Otrzymał wręcz rozkaz, aby zachowywał się w ten sposób, by **dać powód do zazdrości Puszkinowi.** Dantes był wojskowym, Puszkin nigdy nie miał w ręku rewolweru. **Wiadomo więc było, że gdy dojdzie do pojedynku — zwycięzcą na placu musi pozostać** Dantes.

Nie ulega wątpliwości, że **Dantes źle się czuł w tej roli.** Być może żona Puszkina podobała mu się istotnie. Być może zaryzykowałby sam romans, gdyby nie miał wyraźnego zlecenia cara. Ale, że niezbyt przyjemnie było mu odgrywać taką rolę, świadczy fakt, że gdy po raz pierwszy otworzono Puszkinowi oczy na zachowanie się Dantesa i Puszkin zażądał od niego wyjaśnień i satysfakcji — **Dantes zrejterował.** Odpowiedział Puszkinowi, że **domysły jego są nieprawdziwe,** że nie chodzi mu o żonę **poety, lecz o siostrę żony i równocześnie, aby dać wyraz prawdzie swych** uczuć, **poprosił Puszkina o rękę siostry jego szwagierki.**

Kazański przytacza list, który został znaleziony w archiwum Dantesa. List brzmi w sposób następujący:

„— Uprzedzam, że może się to źle skończyć. Teraz cofnąć się niepodobna. Musi się pan ożenić. Ale po ślubie wysiłki powinny być zdwojone. M."

Tym tajemniczym „M" jest według prof. Kazańskiego **wielki książę Michał.** Jeśli zgodzimy się na wersję z ukartowaną intrygą obu braci, treść tego listu potwierdzają nam w całej rozciągłości.

Ślub odbył się i Dantes, **jako szwagier Puszkina,** zachowywał się przez pewien czas w sposób, nie budzący żadnych podejrzeń. Ale Mikołaj I. niecierpliwił się. Dantesowi nie pozostawało nic innego, jak **wykonać rozkaz, albo też zrezygnować z kariery wojskowej, która dla niego, potomka szlacheckiego rodu, przedstawiała się bardzo efektownie.**

Puszkin otrzymał anonim. Dantes odegrał swą rolę znakomicie. Ale gdy doszło do pojedynku, ruszyło go sumienie.

Nie chciał zastrzelić Puszkina

Postrzelił go tylko. Rana nie była niebezpieczna. Świadczą o tym zapiski.

Gdy rannego Puszkina przywieziono do domu, rozpoczęły się poszukiwania za lekarzami. Zawiadomiono o tym naczelnego chirurga, nadwornego lekarza cara Mikołaja, dr. Arendta. Ale ponieważ nie zastano go w domu — **Arendt przebywał wówczas w pałacu, odbierając instrukcje od cara — sprowadzono lekarza dr. Szolca.** Puszkin zwrócił się do niego po badaniu:

— **Proszę mi powiedzieć otwarcie, czy będę żył?**

Dr. Szolc uspokoił go. **Rana nie jest niebezpieczna.** Ale lekarze zawsze tak mówią chorym. Więc otoczenie Puszkina wywołuje dr. Szolca do sąsiedniego pokoju i zadaje mu to samo pytanie. **Dr. Szolc twierdzi kategorycznie, że rana nie jest niebezpieczna i że po niewielkiej operacji chirurgicznej poeta powróci do zdrowia.** Dr. Szolc zaczął czynić pośpieszne przygotowania do operacji, gdy nagle zjawił się lejb-medyk dr. Arendt z wyraźnym poleceniem cara, **aby zajął się leczeniem Puszkina.**

Wystarczyło takie oświadczenie dr. Arendta, aby dr. Szolc zrezygnował z przygotowań. Wyraźne polecenie cara, poza tym dr. Arendt był najznakomitszym chirurgiem w Petersburgu. Dr. Szolc usunął się. A dr. Arendt — jak twierdzi prof. Kazański — **z zimną krwią przystąpił do uśmiercania poety.**

Znaleziono list dr. Szolca, pisany do dr. Spaskiego, domowego lekarza Puszkina. W liście tym dr. Szolc ze zdumieniem konstatuje, iż **dr. Arendt sondował ranę i pyta:**

— **Nie śmiałbym interpelować wielkiego chirurga i lejb-medyka, ale czy pan nie uważa, drogi kolego, że sondowanie spowoduje gangrenę? Jak można było coś podobnego zrobić? Przecież to zabije chorego?**

Dr. Arendt był znany nie tylko jako lekarz przyboczny cara. Był istotnie znakomitym specjalistą w swym fachu. Nie mógł popełnić nieświadomie tak strasznego błędu. Popełnił go świadomie. **Gdyż taki był**

rozkaz cara

W trzy dni później po tym zabiegu wystąpiły **pierwsze objawy zapalenia** — pertitonitu — a w jednym miejscu **jelita cienkie zostały porażone gangreną.**

Dziś trudno sobie wyobrazić, by jakikolwiek lekarz wykonał tego rodzaju polecenie. Ale wówczas dr. Arendt zdawał sobie sprawę z tego, co mu grozi, gdy rozkaz cara nie zostanie wykonay. **Wykonanie rozkazu, wiązało ich obu, cara i lekarza, nie wykonanie rozkazu — oddawało cara w ręce lekarza.** Taki lekarz musiałby zginąć bardzo szybko, tajemniczą śmiercią. Miast własnej śmierci Arendt wolał wybrać śmierć Puszkina.

Jeszcze można było chorego ratować jeszcze można było dokonać operacji, a w każdym razie próbować dokonania operacji. Dr. Arendt tego nie czyni. Wręcz przeciwnie, zdając sobie doskonale sprawę, że chorego należy oszczędzać, **mówi mu, że jego godziny są policzone, a zdając sobie sprawę, iż chory winien unikać wszelkiego podniecenia, poleca sprowadzić do niego przyjaciół, aby się z nim pożegnali. Przybyli wówczas pisarze Żukowski, Wiazemski, Turgieniew, Dansass, Wielhorski.**

Puszkin zmarł. Zmarł bez wszelkiej opieki i **bez pomocy lekarskiej,** mimo, że dziesiątki lekarzy gotowi byli mu pomóc. **Zmarł pod okiem Arendta, który nie opuszczał jego pokoju w dzień i w nocy, jakgdyby obawiając się, że przyjdzie inny lekarz, który wykryje straszną tajemnicę. A po śmierci — rzecz znamienna — zakazał dokonania sekcji zwłok.**

Prof. Kazański na podstawie **tych** faktów, na podstawie niektórych dokumentów, którymi obecnie rozporządza, stawia tezę — **Puszkin został zabity.** Zabity na rozkaz wyraźny cara Mikołaja I. Popełniono na wielkim poecie straszliwą zbrodnię, w imię miłości cara do żony poety.

P. P.

Cały nadmiar ludności europejskiej

można ulokować w Brazylii. — Kraj, który będzie największym konkurentem Stanów Zjednoczonych

— My, europejczycy, chorujemy na jakiś dziwny egocentryzm — mówi Stefan Zweig w swej ostatniej książce, która dopiero co ukazała się na półkach księgarskich p. t. „Moja podróż do Brazylii". — Nasza mała Europa zasłania nam cały pozostały świat. Drobne, maluczkie sprawy absorbują nas tak dalece, że nie dostrzegamy niczego, co się dzieje na globie ziemskim, a mizerne drzewka europejskie zasłaniają nam widok potężnych dziewiczych lasów innych kontyngentów.

Im bardziej poznawałem Brazylię, tym bardziej przekonywałem się, że europejczycy chorują na jakąś psychologiczną ślepotę. Bo w rzeczywistości, jakiż europejczyk, nawet najbardziej kulturalny, ma dostateczne pojęcie o Brazylii? Według jego mniemania jest to jedna z wielu południowo-amerykańskich republik, z niesamowicie upalnym klimatem, z ustawicznymi rewolucjami, z niewyczerpanymi bogactwami naturalnymi. Jeszcze od biedy europejczyk wie, że w Brazylii jest kawa. Nic więcej. **Tymczasem kraj ten, niemal tak wielki jak Europa, liczy nie mniej ludności niż Francja, a powiększa ją w takim tempie, że za kilkadziesiąt lat zacznie konkurować ze Stanami Zjednoczonymi. Miejsca jest tam dość** dla wielu setek milionów ludzi. A ponieważ w Europie jest coraz ciaśniej, ponieważ ciasno robi się także w Azji, **Brazylia wchłonie w siebie mało pomału cały nadmiar ludności europejskiej,** wchłonie z najwyższą radością, ponieważ ma zdrowe pojęcie o konieczności swego rozwoju. Nie wierzcie podróżnym europejczykom, którzy twierdzą, że znają Brazylię. Wprowadzają was w błąd.

Tak pisze Stefan Zweig. Pisze on dalej, że właściwie Brazylii nie znają nawet sami brazylijczycy, ponieważ ten wielki kraj **posiada jeszcze prymitywne drogi komunikacyjne.** Aby zwiedzić cała Amazonkę od ujścia do wierzchołka, trzeba poświęcić długie tygodnie. Jedno centrum miejskie od drugiego oddzielone jest tysiącami kilometrów. Od Pernambuko do Villa-Bella jest taka przestrzeń jak od Stockholmu do Neapolu, a od Rio de Janeiro do Rio Negro, błyskawicznym pociągiem trzeba jechać trzydzieści godzin.

Zbadano dotąd tylko jedną dziesiątą część Brazylii. Wszystko pozostałe to jeszcze terra incognita, niezmiernie przy tym bogata. Żyzne grunty czekają tylko na rolnika, na plantątora, na ręce ludzkie. Grunty, które mogą przyjąć dowolne ziarno — kawę i kakao, pomarańcze i banany, mais i pszenicę. I nie trzeba wcale wysiłków, aby plony były bogate. To zrobi dobra gleba i wspaniały klimat. Istnieje tu taki nadmiar surowców — drzewo, bawełna, węgiel, wszelkiego rodzaju metale — że starczyłoby to dla całej Europy. Jednego jest tylko brak — rąk ludzkich.

— **Człowiek! Oto jedyny surowiec, za którym tęskni Brazylia** — woła Stefan Zweig — a przecież u nas w Europie mamy tego surowca zbyt wiele. Czyż tak trudno byłoby Europie nawiązać kontakt z Brazylią, aby kilkadziesiąt milionów ludzi przetransportować na te wspaniałe tereny, czekające z takim utęsknieniem na ręce ludzkie?

Gdy człowiek przyjeżdża z Europy do Brazylii odczuwa nie tylko różnicę klimatu, pejzażu, flory i fauny, odczuwa różnicę ważniejszą — nastroju moralnego. **Tam, w Europie panuje trwoga, depresja, niepokój, wieczny strach przed wojną, o niczym innym nie mówi się, jak o kryzysie, bezrobociu, socjalno-politycznych konfliktach. Tu, w Brazylii człowiek oddycha zupełnie innym powietrzem. Powietrze Brazylii — to ozon dla europejczyka.** I gdy się tu przebywa krótki okres czasu, nie można myśleć o Europie inaczej jak o gigantycznym domu wariatów.

Stefan Zweig nazywa Brazylię „historycznym cudem". Jak ona powstała, jak mogła osiągnąć tak wielkie granice? Odkryła ją, przed czterema wiekami grupka odważnych hiszpańskich konkwistadorów. Połowa zginęła. **100 ludzi położyło podwaliny pod nowe państwo.** W ciągu stuleci swego istnienia jako państwo, Brazylia nie znała wojen. Były konflikty wewnętrzne, początkowo pomiędzy hiszpanami a portugalczykami, później między monarchistami a republikanami, ale wojny zewnętrznej nie było nigdy. Czy to nie cud? — woła Zweig.

I dlatego Brazylia, mimo, że posiada 40 milionów ludności, posiada mniejszą armię niż maleńka Belgia. Mimo, iż posiada olbrzymią, ciągnącą się na tysiące kilometrów granicę morską — nie posiada zupełnie floty wojennej.

Drugą charakterystyczną cechą Brazylii, poza wszelkim brakiem militaryzmu, jest również całkowity brak zagadnienia religijnego, rasowego, narodowego. Dla nich to jest naturalne — pisze Zweig — dla nas, europejczyków, wydaje się cudem. Nikt, ani osoby prywatne, ani funkcjonariusze państwowi, nie interesuje się jaki kto ma kolor skóry, do jakiej rasy należy, jaką religię wyznaje. Czarni i biali, indianie i portugalczycy, niemcy i francuzi, katolicy, protestanci i żydzi — wszystko żyje w największej zgodzie i bez żadnych wzajemnych uprzedzeń. Nic dziwnego, że przybysze obcy asymilują się tu nieprawdopodobnie szybko — po kilku latach są oni już „brasileros".

Władczynią Brazylii jest Jej Królewska Mość Kawa. Ta czarna władczyni niepodzielnie panuje od Santos do Rio de Janeiro, od San Pablo do Bagia i Para. Od niej zależy dobrobyt czterdziestu milionów ludzi.

Henryk Worcell

Egzamin Romana Boryczki

Fragment powieści, napisanej przez byłego kelnera

— Roman Boryczko!

— Jestem!

Wstał z krzesła, złożył zeszyty i ruszył ku drzwiom kancelarii. Z twarzy jego można było wnioskować, że jest pewny siebie. Koledzy odprowadzili go wzrokiem do drzwi, Fryc Jockman krzyknął żartobliwie:

— Romek, trzymaj się!

Boryczko lękał się tylko jednej rzeczy — **filetów.** Jest ich tak dużo i taka rozmaitość, że nigdy nie mógł ich zapamiętać. Są bowiem filety okrągłe i podłużne, małe i wielkie, grube i cienkie, na grzankach i bez grzanek, z omlecikiem i bez omlecika, cielęce i wołowe, baranie i wieprzowe — doprawdy, sam szef kuchni, Balcer na pewno nie pamięta. Podobnie rzecz się ma z kotletami, ale te jakoś utrwalił sobie w pamięci. Przed wczoraj siedział w barze „Pod Winogronami" i skwapliwie notował to, co mu pijany Balcer mówił. A gdy wyszli stamtąd, gdy już się żegnali na rogu ulicy, szef chwiejąc się poufale klepał go po ramieniu:

— Romciu, nie martw się nic — ja też będę w komisji egzaminacyjnej.

Wprawdzie było to pocieszające, ale szef Balcer to jeszcze nie cała komisja.

Wszedłszy do kancelarii Roman zbaraniał na swój sposób. „Ah, więc nie jest tak groźnie jak zapowiadano". Wokoło stołu nakrytego zielonym suknem siedziało kilkunastu panów, znanych mu osobiście i z widzenia.

Twarz Romana zabarwił poufny uśmiech, ale i znikł natychmiast, jakby zimną wodą zbryzgany.

Tam oto, przy samym końcu, siedział Fornalski. Czerwona, porowata twarz tego kelnera wyraźnie odbijała od czarnego tła marynarki, wielkie łapy spoczywały na zielonym suknie stołu i bawiły się świstkiem papieru, oczy łypnęły raz białkami w kierunku pikola, po czym obojętnie wpatrzyły się w ścianę.

W dole, za oknem, ciężarowe wozy hurgotały po bruku, kopyta końskie tratowały rozgrzane słońcem kamienie — Roman czuł drżenie pod stopami. Wreszcie wozy oddaliły się w stronę rynku, dudnienie ustało — przez otwarte okna kancelarii dosłyszano daleki brzęk gitary i śpiew ulicznych muzykantów.

— Gdzie pan ukończył praktykę? — ceremonialnie zapytał sekretarz.

— W Pacyfiku.

— Podanie, świadectwa i dyplom złożył pan w zarządzie?

— Złożyłem — odparł Boryczko dziwiąc się zarazem, że sekretarz nie pamięta, iż niedawno sam te papiery odbierał.

— No to panowie... proszę...

Zaczęło się egzaminowanie. Każdy z członków komisji żądał jedno pytanie. Były nadspodziewanie łatwe, niektóre tak śmiesznie łatwe, że Roman chwilami poważnie zastanawiał się, czy nie kryją w sobie jakiego podstępu. Tak było, gdy go pan Synaj zapytał, jakie sztuki mięsa zna.

— O jakie sztuki panu chodzi?

— Na przykład: sztuka chuda, kościowa...

— Aa, tak to wiem: sztuka chuda, tłusta, kościowa, od kości, ogonowa, szpondrowa... — urwał nagle i spojrzał w stronę okna; tam w głębi siedział jakiś pan, na którego dotychczas nie zwrócił uwagi. Twarz jego piękna, mimo nieregularnych rysów i obrzmień, uśmiechała się ironicznie, a w tej chwili wykonała szereg wstrząsów, jakby dla odpędzenia much z czoła.

— No, no, dalej — przyśpieszano Romana.

— Sztuka szpondrowa, ogonowa, żebrowa, od szpica, gładka, z p eca, pod beszamelem i... to już wszystko.

— No tak, dobrze — potwierdził Synaj — to są podstawowe rzeczy, o tym kelner powinien wiedzieć. A teraz dalej.

Kolejno pytano pikola o różnicę między censomme a rosołem z kury, gulaszem segiedyńskim i zwyczajnym, co to są jajka po chińsku, jaką temperaturę powinno mieć wino czerwone, jakie kieliszki należy podawać do wina reńskiego i dlaczego zielone, a nie bezbarwne, jak wygląda menu z ośmiu dań w porze letniej, wreszcie pewien kelner z Regalioru kazał się obsłużyć przy specjalnie nakrytym stole w kencelarii. Na wszystkie te pytania Roman odpowiadał bez zająknięcia, wszystko to bowiem widział i robił niezliczoną ilość razy w ciągu swej trzechletniej praktyki w Pacyfiku.

Teraz przyszło najcięższe: Roman stanął przed Fornalskim.

Rozmowy i szepty ustały — kelnerzy z Pacyfiku wiedzieli o długotrwałej nieprzyjaźni kelnera Fornalskiego i pikola Boryczki. Nie ulega wątpliwości, że i panowie z Regalioru, Białej Sali i Grandu byli również o tym poinformowani.

Fornalski wyciągnął z kieszeni jadłospis, rozłożył go przed sobą, wygładził pięknie i bębniąc palcami po stole zaczął tak:

— Nie chcę żadnych paprykarzów ani siekaniny, bo mi się już te świństwa przyjadły, chciałbym coś innego, coś takiego... no, co by mi k a w a l e r polecił — wymawiając „kawaler" łypnął białkami oczu na pikola.

Roman gorączkowo przebiegł oczami spis potraw, minął „bufet zimny" — „zupy" — „ryby" — „gorące przystawki" i zatrzymał się na „pieczystem". W długiej kolumnie potraw uderzyły go niepokojące nazwy: boeuf a la Strogonow, kurczę po wilanowsku, pieczeń pamirska i kotlet a la Zindram. Dwie pierwsze znane mu były z notatek „Pod Winogronami", natomiast co do pieczeni pamirskiej i kotletu a la Zindram nie miał najmniejszej pewności. Spojrzał więc na Firnalskiego tak, jak gdyby go posądzał o jasnowidztwo. „Przy zrazach było nie w porządku, jeśli do tego dojdzie pamirska albo Zindram — będzie klapa".

— Ja bym panu polecił pieczeń pamirską — spróbował Roman.

— Pie-czeń pa-mir-ską? Nie! *Może* k a w a l e r coś innego wymyśli.

— W takim razie kotlet a la Zindram.

— A może ten boeuf a la Strogonow? Ha? Jak kawaler myśli? — źle ukrywana złośliwość wyzierała z oczu Fornalskiego, a słowa: „jak kawaler myśli" brzmiały jak pytanie poufne, bezpośrednio do Romana skierowane: „dobrzem cię zajechał, co?"

Boryczko udając zakłopotanie bąknął:

— Bardzo proszę, jeśli pan sobie życzy...

— No tak, ale ja nie wiem, co to jest może mi to k a w a l e r dokładnie wyjaśni.

Orkiestra uliczna po krótkiej przerwie wybuchła muzyką tuż pod samym oknem — sekretarz po raz drugi zerwał się z krzesła i szczelnie przywarł okiennice.

Boryczko z przesadną grzecznością ukłonił się Fornalskiemu:

— Proszę bardzo. To jest polędwica krajana w paski i puszczona ostro na cebulkę. Sos śmietankowy z dodatkami: estragon, koper, forczester, pomidory.

Urwał nagle i zdumiony spojrzał pod okno. Pan z nabrzmiałą twarzą zerwał się z krzesła.

— Nie, panowie! — krzyknął — ja już nie mogę! Już mam dosyć! Słuchaj no ty... — gwałtownie zwrócił się do Boryczki. — W karty umiesz grać? Wódkę chlasz? Na dziwki chodzisz? Niece?? No to pokłoń się tym panom — szerokim ruchem wskazał na obecnych — oni cię nauczą. A jak będziesz dobrze w karty grał i jak będziesz dużo wódki fundował, to powiedzą, że jesteś morowym kelnerem i może cię zrobią prezesem Związku.

Zaczęto sobie wzajem wymyślać, wtsawano z krzeseł, zapalano papierosy, dym tytoniowy przysłonił portrety wiszące na ścianach. Roman cofnął się pod drzwi i stamtąd przysłuchiwał się sprzeczce dwóch kelnerów z Regaloru. Wreszcie sekretarz przypomniał sobie o nim.

— Hallo, panowie! — zawołał — co z tym chłopakiem?

— W porządku, puścić go — odpowiedziało kilku kelnerów naraz.

Sekretarz zapisał coś w książce i zwrócił się do Boryczki:

— Za parę dni, najlepiej w poniedziałek, zgłosi się pan po legitymację, a tytułem wpisowego wpłaci pan czterdzieści złotych. No, powodzenia w nowej pracy — gratulacyjnie uścisnał rękę nowego członka Związku Kelnerów.

*) Całość p. t. „Zaklęte rewiry" ukaże się niebawem nakładem firmy Gebethner i Wolff.



Tatry

Piękny pejzaż zimowy z naszych gór

Dama w szarej sukni

Dama w szarej sukni wysiadła z auta. Była godzina siódma wieczór. Dama w szarej sukni wyjęła z torebki mały liścik. Wyszukała na nim liczbę i porównała ją z numerami domów. Przeszła jezdnię i stanęła przed domem, oznaczonym numerem 87. Tu raz jeszcze obejrzała się wahająco. Wreszcie, ogarnięta nagłą decyzją, weszła. Zadzwoniła do drzwi na drugim piętrze.

Otworzył jej młody człowiek z taką szybkością, jak gdyby oczekiwał jej przybycia z minuty na minutę. Milcząc, złożył ukłon, pełen szacunku. Dama w szarej sukni weszła do mieszkania, wyjęła znowu z torebki liścik i spytała:

— Pan Werner?

Młody człowiek ukłonił się:

— Tak, łaskawa pani, moje nazwisko brzmi — Werner!

— Czy to pan napisał ten list?

— Tak.

— Donosi mi pan w nim, że mój mąż pozostaje w serdecznych stosunkach z pewną aktorką?

— Tak.

— Twierdzi pan ponadto, że widział niedawno, jak po przedstawieniu mąż mój odprowadził do domu ową aktorkę i pozostał u niej przez czas dłuższy?

— Tak jest, łaskawa pani.

Dama w szarej sukni zamyśliła się przez chwilę.

Po czym rzekła.

— Czy mogę zapytać, co skłoniło pana do zawiadomienia mnie o tym smutnym fakcie?

Młody człowiek nie odpowiedział odrazu. Bez słowa patrzył na swego pięknego gościa. Wreszcie odparł:

— Ja... kocham panią...

— Przecież pan nie zna mnie wcale.

— Widywałem panią nieraz. Często chodziłem za panią aż do jej domu. Proszę wybaczyć mi moją szczerość. Nie miałem żadnej możliwości poznania pani... Niewierność pani małżonka dała mi powód... teraz wreszcie mogę pani powiedzieć, że kocham ją...

Dama w szarej sukni odparła chłodno:

— Pan przyrzekł w swoim liście opowiedzieć mi szereg szczegółów, dotyczących zdrady mego męża...

— Pani...

— A więc?

— Nie mówmy teraz o tym. Przecież ja kocham panią.

Pokrył jej dłoń pocałunkami. Dama zwróciła wzrok na jego głowę, pochyloną nad jej ręką. „Jaki młody" — pomyślała.

★

— Ale teraz muszę już odejść, kochany — powiedziała dama w szarej sukni po trzech godzinach. Głos jej był miękki i serdeczny, a pocałunki tkliwe i gorące, gdy się żegnała.

— Przyjdę znowu w poniedziałek. O tej samej godzinie.

Kładąc w korytarzu przed lustrem kapelusz, zapytała jeszcze:

— A co się tyczy mego męża i tej aktorki — kiedy, powiadasz, widziałeś ich razem?

— W środę zeszłego tygodnia.

— Niemożliwe!

— Dlaczego?

Dama w szarej sukni otworzyła drzwi:

— Ponieważ od pięciu lat jestem wdową!

Złoto w skarbcu twierdzy

Zapas złota Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, największy na świecie, był dotąd przechowywany w skarbcach banków państwowych w Nowym Jorku, San Francisco i Filadelfii. Wychodząc z założenia, że w razie wojny wszystkie te trzy miejscowości, jako położone blisko wybrzeża morskiego, narażone są na ataki nieprzyjacielskiej floty morskiej i powietrznej, rząd amerykański postanowił przewieźć zapasy złota do miejscowości bezpieczniejszej, położonej we wnętrzu kraju.

Upatrzono na ten cel małą mieścinę Fort Rat w stanie Kentucky. W pobliżu miasteczka został wybudowany rodzaj twierdzy podziemnej, zaopatrzonej w niesłychanej mocy sklepienia. Twierdza jest otoczona przewodami elektrycznymi wysokiego napięcia, które niewtajemniczonym uniemożliwiają dostęp.

Sam skarbiec znajduje się w kamerze podziemnej, odpowiednio opancerzonej i umieszczonej w drugiej kamerze, również opancerzonej i chronionej przez automaty, wypuszczające trujące gazy, w razie gdyby chciała wejść osoba, nie umiejąca obchodzić się z mechanizmem.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni,
jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową

Ze świata filmu

Mężczyźni dokoła Joan



Joan Crawford reprezentuje specyficzny wdzięk kobiety amerykańskiej. Nie odpowiada ona naszym kanonom piękna, ale trudno jej odmówić uroku i — talentu.

Literaci w... klatkach

Słynna pisarka o niezwykłych stosunkach w wielkich wytwórniach

Słynna literatka europejska Vicky Baum od paru lat przebywa w Hollywood, gdzie m. in. współpracowała przy realizacji przeróbki swej powieści p. t. „Ludzie w hotelu". Ostatnio ogłosiła pani Baum w jednym z czasopism amerykańskich poniższy, interesujący artykuł.

Podczas mej podróży po Europie miałam sposobność przekonać się, że ogół stwarza sobie zupełnie fałszywe pojęcie o tym, jak się żyje autorom scenariuszy, angażowanym przez wielkie wytwórnie amerykańskie. Niezależnie od tego, czy jest utalentowany i sławny, autor z chwilą podpisania kontraktu zostaje zwykłym płatnym pracownikiem, tak samo, jak każdy np. mechanik, i musi „odwalić" codzienną porcję roboty, choćby nie miał do tego najmniejszej ochoty.

Duże wytwórnie zatrudniają **około stu autorów;** dla nich są przeznaczone specjalne gabinety, izolowane od reszty świata. Sztab stenotypistek czeka na każde ich skinienie.

Podczas godzin, przeznaczonych na pracę, autor zasiada w swym skórzanym fotelu, zakłada zazwyczaj nogi na stół i odrzucając głowę w tył, wyciska swój mózg, jak cytrynę, aż wytryśnie zeń jakiś złotodajny pomysł. Naprzeciw „tworzącego" autora siedzi sekretarka z blokiem w ręku, która czyha na każde poruszenie mistrza i notuje, notuje, notuje...

Praca taka trwa **od rana do wieczora.** Wreszcie autor jest wolny. Wraca do siebie, gdzie wolno mu odpocząć po trudach dnia. Jest zmordowany i przeważnie ma ból głowy. Nie ma ani chwili wolnej na zachwycanie się czarodziejską panoramą, jaka go otacza, dzieląc zresztą pod tym względem los wszystkich innych niewolników filmu.

Czy w tych warunkach uzyskane rezultaty zasługują na miano artystycznych? Nie mogę twierdzić tego z całą stanowczością. Niewątpliwie jednak te metody „fabrykowania" są **skuteczniejsze,** niż gdyby pozostawiono literatom całkowitą swobodę w systemie pracy.

Praca nad scenariuszem przechodzi różne fazy przygotowawcze. Przede wszystkim wybór tematu stanowi przedmiot żywych dyskusyj. Pierwszeństwo mają tematy, oparte na sztukach teatralnych.

Gdy temat zostaje wybrany, odbwa się konferencja autorów wytwórni pod kierownictwem producenta, który ma oczywiście głos decydujący. Opiera się on na wszystkich trickach, dotychczas wypróbowanych, na swym zmyśle kupieckim i intuicji. Po rozpatrzeniu tematu z punktu widzenia „big businessu" — głos zabierają autorzy, którzy po kolei wypowiadają swe zdanie.

Wreszcie temat zostaje uroczyście wręczony jednemu z pisarzy, który zupełnie **jak krawcowa,** zabiera „przykrojoną" robotę do pracowni. Tu pracuje gorączkowo i w pocie czoła, aż scenariusz zostaje **„zbudowany".** Nie na tym jednak koniec: wówczas dopiero staje się przedmiotem powtórnej konferencji. Zebrani odczytują go, krytykują, wykazują, że bynajmniej nie odpowiada on ustalonym i usankcjonowanym wymogom — po czym zwracają autorowi. Skonsternowany autor przystępuje do przeróbek, wycina, lepi, sztukuje — i stwarza zupełnie nową wersję.

I znów **nikt nie jest ze scenariusza zadowolony.** Pisarz wyrywa sobie włosy z rozpaczy, chwyta się za głowę i wywracając wszystko do góry nogami, przynosi scenariusz do powtórnej oceny. Wreszcie aeropag zatwierdza **ostateczną wersję.** I wówczas następuje moment, w którym autor jest najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

Jasne, że z utkanej początkowo kanwy oryginalnej nie pozostało nic, prócz mglistej analogii, oddalonego podobieństwa najwyżej. Rola autora scenariusza kończy się na tym. Głos zabiera reżyser.

Vicky BAUM.

Rodzi się polski tytuł

zagranicznego filmu. — Od czego zależy powodzenie.

Z kłopotów kierownika literackiego

Normalny, uczciwy widz filmowy, oglądając na ekranie kina gotowy, opracowany film, reklamowany od tygodni pod pewnym ustalonym tytułem, nie przypuszcza ani przez chwilę, ile trudu i potu, ile męki serdecznej, ile nerwów i irytacji kosztuje wymyślenie i ustalenie dobrego tytułu. Nie zastanawia się ani przez chwilę, ile dziesiątków tytułów trzeba wymyśleć, napisać, przerobić, przedyskutować, nim wreszcie jeden mniej lub więcej dobry zostanie przyjęty. Że tytuł jest rzeczą ważną, że niejednokrotnie wydatnie przyczynia się do powodzenia filmu, nie ulega wątpliwości. Jest też rzeczą bezsporną, że zły tytuł nawet najlepszemu filmowi może wydatnie zaszkodzić.

Jakież są koleje powstawania polskiego tytułu?

Normalnie w dużej firmie tytuł proponuje szef propagandy, ten, który zwykle opracowuje napisy do filmu. Na tytuł ten musi się przede wszystkim zgodzić dyrekcja firmy. Gdy dyrekcji się tytuł podoba, przychodzą do głosu panie z działu wynajmu. One stykają się z klientami, wiedzą jakich tytułów pragną właściciele kin na prowincji, jakie tytuły „idą", jakie mają powodzenie. Gdy rozpocznie się od **„Wielkiej Parady"**, to na pewno nastąpi potem **„Mokra Parada", „Biała Parada", „Błękitna Parada"** i wszystkie ich możliwe i niemożliwe odmiany, „bo Parada idzie" i nic ci, biedny człecze, nie pomoże tłumaczenie, że to banalne, że to już było, że to znowu to samo. „Parada idzie" i na to nie ma rady.

Gdy jakiś oryginalniejszy tytuł zostanie już mniej więcej zaakceptowany przez dane biuro, rozpoczynają się narady z dyrektorem kina t. zw. O-ekranowego, w którym ten film przede wszystkim będzie grany. Nie daj Boże, jeśli kino ma trzech właścicieli, z których każdy jest naturalnie fachowcem, a jeśli kino jeszcze jest dość duże, to ma naturalnie jeszcze swojego dyrektora i swojego szefa reklamy. Znane jest polskie przysłowie, że gdzie się zejdzie dwóch Polaków, tam powstają trzy projekty, przysłowie to wprawdzie nie odnosi się w 100 procentach do właścicieli kinoteatrów, ale proszę mi wierzyć, że gdzie jest trzech dyrektorów, tam jest **30 projektów tytułów.**

Czasem, jeśli szef propagandy w czepku się urodził, zdarzą się, że oryginalny tytuł angielski jest tak dobry, tak łatwy do przetłumaczenia i tak nam odpowiadający, że nie ma na ten temat żadnej dyskusji. Lecz jakże to się rzadko zdarza. Czasem, ciągle dla tego w czepku urodzonego, przyjdzie dobry tytuł z zagranicy i tak np. film **„Alice Adams" z Katarzyną Heuburn,** zatytułowany został w Danii **„Mam 19 lat".** Nad doskonałym tym tytułem nie było w Polsce dyskusji.

Jako przykład męki szefa propagandy przy trudnym tytule podam dzieje trudnego tytułu do filmu **„Swing - Time",** najnowszego obrazu **Freda Astaire i Ginger Rogers.** Niech temu, kto wymyślił ten tytuł w Ameryce przebaczą bogowie, bo ja nie mogę. Tytuł ten jest nie do przetłumaczenia. **Swing** oznacza coś w rodzaju posuwu i jest obecnie popularnym w Ameryce wyrażeniem, określającym nowy taniec. **Time** to czas, a całość przez podobieństwo do wyrażenia Spring Time („czas wiosny") ma swój sens i dowcip. Polski szef propagandy, przystępując do opracowania polskiego tytułu do tego filmu zainteresował się przede wszystkim tym, jak z problemu tego wybrnęli jego zagraniczni koledzy. Ale, niestety, film ten nie ukazał się jeszcze nigdzie poza Francją, gdzie dano mu dość banalny tytuł — **„Na skrzydłach tańca".** U nas tytuł nie ma przyjęcia — „tylko nie z tańcem!", „prowincja nie chce tańca!" — jak twierdzi wydział wynajmu. I może ma rację, bo niedawno jeden z właścicieli kina prowincjonalnego, gdy wspomniałem mu o filmie **„Maria Stuart"** zapytał mnie, czy to jest ten słynny film z tą parą taneczną.

A zatem zagranica nic nie pomogła, trzeba się było potrudzić samemu. I rozpoczęło się. Na pierwszy ogień poszedł **„Gentleman musi mieć frak". „Owszem, tytuł nie jest zły, ale możeby krócej: „Gentleman i frak".** Na to jakiś kiniarz z prowincji: **„Gentleman? kto to umie wymawiać, kto to zrozumie?"**

Projektodawca też nie jest całkowicie do tytułu przekonany, więc tworzy się seria dalszych: **„Szczęściarz", „Szczęściarz ma pecha", „Rudowłosa", „Orzeł i Reszka", „W czepku urodzony", „Srebrny Sandał", „Ryzykant", „Ma chłopak szczęście"** — (nie, nie — chłopak, pomyślą, że z Sosnowca, a Kiepury nie lubią, tytuł do niczego) i dziesiątki, dziesiątki innych.

A wreszcie po trzech dniach, gdy spokojnego człowieka ogarnia już szał, rodzi się — **„Lekkoduch".** Tu stop, szef propagandy jest do tego tytułu przekonany w 100 proc.

Rozpoczyna się walka. Przeciwko „Lekkoduchowi" są **początkowo wszyscy, dostało mu się nawet określenie, że jest niesmaczny, ale już jest najwyższy czas na ustalenie tytułu, bo na drugi dzień musi się już ukazać na ekranie kinoteatru ten** t. zw. **„forszpan".** Właściciele kina są zrezygnowani, wydział wynajmu wzrusza ramionami.

A po tygodniu zaczynają się powoli zmieniać. Gdy już wszystkim wiadomo, że tytuł nie ulegnie zmianie, gdy zostały zamówione ulotki i plakaty, a film złożony do cenzury, gdy „Lekkoduch" wpadł już w ucho, zaczyna się o nim mówić inaczej. Już jest **„wytworny" — krótki, lekki — owszem.**

A szef propagandy chodzi zły i mówi: **„Już nigdy więcej..."**

Al.

Co kręcą we Wiedniu

Z dużym nakładem kosztów i pracy realizuje się film p. t. **„Premiera"** z szwedzką aktorką **Zarah Leander** w roli głównej.

Dalej — realizowana jest komedia p. t. **„Człowiek, o którym się mówi"** z **Hans Moserem** i **„Bluff"** z **Friedl Czepa.**

Na ekranach Paryża

Dużym powodzeniem cieszy się **„Złota strzała"** z **Bette Davis** w roli głównej. **Maurice Chevalier** gra w drugim (po powrocie z Ameryki) filmie francuskim p. t. **„Z uśmiechem",** gdzie partnerką jego jest **Mary Glory. „Półdziewice",** także film francuski, cieszą się powodzeniem dzięki kreacji **Madelaine Renaud.** Z filmów angielskich wyróżnia się **„To także jest miłość"** z **Jessie Mathews** w roli głównej.

„Srebrny ekran"

Ukazał się numer pierwszy czasopisma pod nazwą powyższą. Znajdują się w nim artykuły **Leona Bruna, Janusza Markowicza, Karola Forda, Henryka Lińskiego i Stanisława Felixa.**

Brak w piśmie jakiejś linii przewodniej. Czytelnik masowy nie znajdzie w nim atrakcji — nie zaspokoi także swych apetytów czytelnik poważny — niczego tu nie ma dla człowieka bliskiego branży.

Liczymy, że numery następne wyklarują charakter pisma, które ze względu na stosunkowo niską cenę i bardzo poprawną szatę zewnętrzną może liczyć na powodzenie.

Rendez-vous gwiazd



W Londynie odbył się bankiet, na którym spotkało się wiele gwiazd światowych, pracujących akurat w stolicy angielskiej.

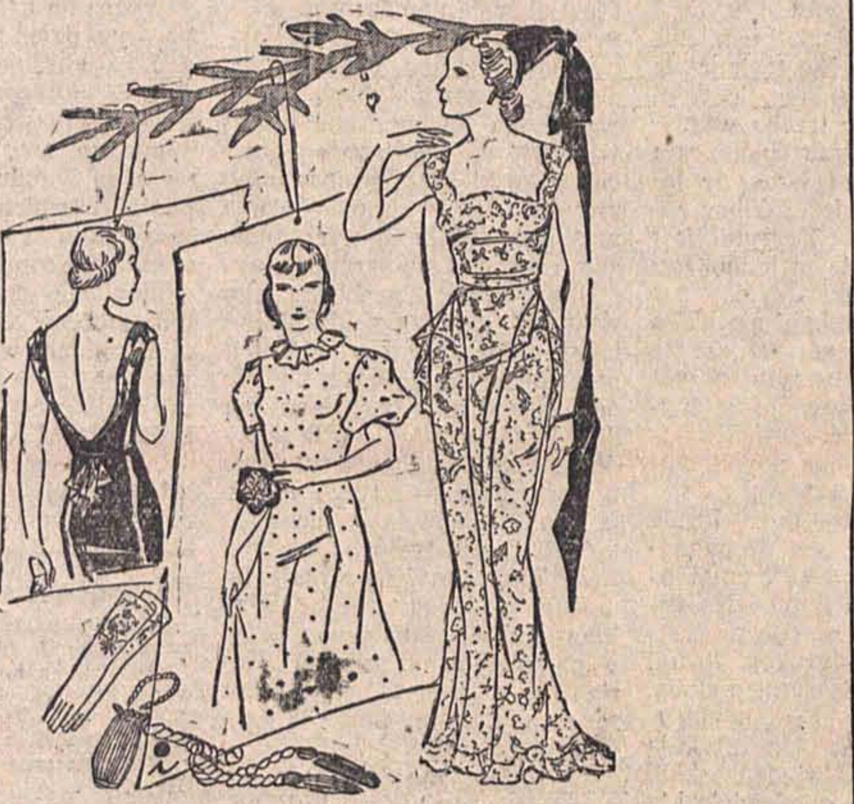
Ołówek rysownika utrwalił jeden ze stołów, przy którym widoczni są od lewej do prawej: ANNA HARDING (bohaterka „Peter Ibbetsona"), EDWARD ROBINSON („Całe miasto mówi o tym"), MARLENA DIETRICH, ELŻBIETA BERGNER, GERTRUDA LAWRENCE. Stoją: CONRAD VEIDT i VIVIAN LEIGH (debiutantka).



KARNAWAŁ W PEŁNI

Suknia balowa eleganckiej pani. — Paryż lansuje toalety z aksamitu

Karnawał 1937 roku rozpoczął się. Będzie w tym roku wyjątkowo krótki — trwać będzie zaledwie pięć tygodni, ale właśnie dlatego ożywiony będzie mnóstwem zabaw, redut, reunionów. Na suknię wieczorową należy więc zwrócić obecnie największą uwagę.



Sylwetka sukni wieczorowej jest obecnie tak różnolita i urozmaicona, że z równie czystym sumieniem możemy ubrać się na bal lub wieczór w suknię krótką lub długą, szeroką lub wąską. **Obcisły fason „princesse" z rozcięciem u dołu jest równie modny, jak i suknia szersza, której charakterystycznym szczegółem jest kilka zebranych fałd na samym tyle.** Drugą formą sukni balowej jest model z przodu krótszy, z długim trenem z tyłu i wąskim, metalowym paskiem.

Casaque, który stał się modny już latem, zamienił się obecnie na rodzaj fraczka. Na suknie wieczorowe używamy obecnie piękne sukno, odpowiednie do spódnicy ze świecącego satin. Lamę lub brokat używamy do czarnej wełnianej spódnicy. Satin lub velour chiffon możemy użyć do najrozmaitszego rodzaju sukien. **Plisowany, tiulowy żabot lub jasna koronkowa bluzka przy mocno wyciętej sukni cieszyć się będą kolosalnym powodzeniem.**

Zgodnie z linią sukien wygląda okrycia balowe. Obok wciętych redingotów, luźne trzyćwierciowej długości płaszczyki, peleryny z trenem, żakieciki z baskinką i bolerka — oto doskonałe uzupełnienie długich falistych sukien.



Bluzki po południu i wieczorem zajmują bardzo poczesne miejsce. Są one w najrozmaitszych długościach z **baskinkami lub w stylu kasaków.** W. obu wypadkach nadają się do tych bluzek wąska spódnica, dzięki której jeszcze lepiej uwydatniają się kontury bluzki.

Specjalnie kilka słów należy poświęcić aksamitowi, który w obecnej modzie zimowej tryumfuje w całej okazałości. Pojawia się on w rozmaitych gatunkach i odmianach, które umożliwiają użycie tego materiału na różnego rodzaju stroje kobiece. Nosi się więc aksamitne kostiumy i płaszcze, o charakterze



raczej sportowym, z aksamitu robi się skromne suknie przedpołudniowe, strojne popołudniowe i wreszcie tualety wieczorowe w wielkim stylu.

Nie ma takiej kolekcji modeli paryskich, w której nie byłoby przynajmniej paru **modeli z aksamitu. Fabryki produkują obecnie zupełnie nowe odmiany aksamitu, który się nie gniecie, nie jest wrażliwy nprz. na krople wody i dzięki temu można go użyć do wszelkiego rodzaju strojów. Najbardziej jednak efektownie — i to jest naturalne — wygląda aksamit w stroju wieczorowym.** Cienki, lśniący, jedwabisty, otula on wspaniale sylwetkę kobiecą, nadaje się na przeróżne draperie, fałdy, zmarszczki i t.d. Przepięknie wygląda aksamit w tak modnych obecnie odcieniach czerwonego wina, w różnych tonach ciemno - fiołkowych i jasno-liliowych, w złoto - rdzawym odcieniu jesiennych liści i t.d.

Z aksamitu robimy nie tylko całe suknie, kostiumy, płaszcze, narzutki, capes wieczorowe i t.d., lecz używamy go także do ozdabiania sukien z wełny. Bardzo szykownie wygląda sukienka wełniana, przybrana kołnierzykiem, paskiem, kieszonkami i guzikami z aksamitu. Do płaszcza czy kostiumu robi się również kołnierze, rewersy i aksamitne kieszenie.

Szerokie aksamitki zdobią też często w postaci kokard i pukli kapelusze zimowe. ale o kapeluszach pomówimy osobno.

Jakie są jeszcze nowości mody zimowej?

Wrez ze zmianą mody zmienił się też styl uczesania. **Krótkie** włosy z tyłu podgolone, znikły prawie zupełnie, modne uczesania stają się coraz bardziej fantazyjne, bądź to przybrane loczkami, lub małym wałeczkiem, a nawet warkoczem. **Ostatnio Paryż lansuje dwa typy uczesania, zarówno na wieczór jak i na dzień. Gładko uczesane i zebrane włosy z przodu, z tyłu i z baków, zakończone są u góry płaskimi lokami.** Drugi typ uczesania wprowadza zaondulowaną główkę z przodu, nie ściętą jak dawniej, lecz zafryzowaną do środka. Z tyłu zebrane gładko włosy tworzą rodzaj podwiniętego wałeczka. Zarówno pierwszy jak i drugi typ uczesania odsłania całkowicie uszy, umożliwiając zastosowanie rozmaitych, tak modnych dziś kolczyków.

Torebka, pasek, chusteczka, rękawiczki i pantofelki odgrywają wielką rolę w modzie. Pozwalają one nieraz ożywić i odmienić jedną i tę samą suknię. Niezmiernie ożywia skromną wieczorową suknię torebka, rękawiczki i muślinowa chusteczka w żywym kolorze. Szczególnie kostiumy z czarnego aksamitu nabierają wyrazu i ożywienia w zależności od koloru torebki, rękawiczek i kapelusza. **Torebki z metalu, t. zw. „boite de vanite" harmonizują ładnie z suknią z cienkiej, modnej wełny. Natomiast do białej lub czarnej sukni z jedwabiu używane są aksamitne torebki w żywych kolorach. Na nowo wróciły do mody duże, kolorowe chusteczki z muślinu, zakończone bądź lekką koronką bądź haftem podobnym do tego, jakim jest przybrana sukienka.** Chusteczki takie stanowią uzupełnienie każdej sukni wieczorowej i muszą być dobrane w kolorze do innych dodatków. Niezmiernie urozmaicone i pomysłowe są rękawiczki zarówno w kolorach jak i w wykonaniu.

Modne są więc wszystkie kolory: różowy od jasno - herbacianej barwy, poprzez truskawkową aż do mauve niebieski we wszystkich odcieniach od najjaśniejszego do granatowego, żółty aż do ceglasto - czerwonego oraz wszystkie odcienie koloru zielonego i bronzowego. **Kolorowe rękawiczki sa niezmiernie urozmaicone zmarszczkami, plisowaniem lub tylko wykończone ciemniejszym paskiem w tym samym kolorze.** Rękawiczki z antylopy chevreau lub czarnego zamszu przybrane są jakimś motywem, niekiedy ażurowym. Rękawiczki przeznaczone do sukien wieczorowych wykonywane są z różnego rodzaju tkanin, jak satin, aksamit, lama lub koronka.

Przeważnie długie są nadzwyczaj delikatne i najczęściej zakończone falbanką. Rękawiczki z czarnego aksamitu lub satin najczęściej zdobi jakiś motyw z pailletów, rękawiczki z antylopy natomiast



są przybrane strassami. W obecnym sezonie modne są bardzo paski zarówno bardzo szerokie jak i wąskie, wykonane z metalu, aksamitu, satin, skóry, miki, ze sznurów i słomy wreszcie zahaftowane perełkami. Paski sportowe ze skóry odznaczają się również pewną fantazją w wykonaniu — nprz. pasek z popielatego zamszu jest nabijany srebrnymi guziczkami, bronzowy przybrany jest zielonymi lub czerwonymi centkami, zależnie od koloru sukni. **Szerokie paski z miekkiej, szwedzkiej skórki przyozdabia się kolorowym motywem,** literami, cyframi lub medalionami. Mają one raczej zastosowanie do sukien popołudniowych. Szerokie paski ze wstążek faille, mory lub satin zahaftowane są pailletami, różnokolorowymi perełkami lub stylizowanymi kwiatami z wełny albo rafii.

Wreszcie kilka słów o kapeluszach. Na wstępie należy podkreślić, że **przesadna moda piórek przy kapeluszach ma się już ku końcowi**, jednak w dalszym ciągu dominującym stylem w modzie są wysokie główki. Nowe modele przedpołudniowe wykonane są z filcu lub samtweluru, a popołudniowe — z aksamitu, weluru, miracle, soleil i t.d. Modne kolory to bronzowy, wiśniowy, lila, przede wszystkim czarny.

Do wpływów hiszpańskich należy modne nakrycie głowy, polegające na tym, że do sukien wieczorowych nosi się woalkę, upiętą na wzór hiszpański t. j. narzuconą na włosy i opadającą po obu stronach głowy. Woalki takie nosi się przy kapeluszach w ten sam sposób. Nie osłaniają one twarzy, stanowią jedynie motyw dekoracyjny.

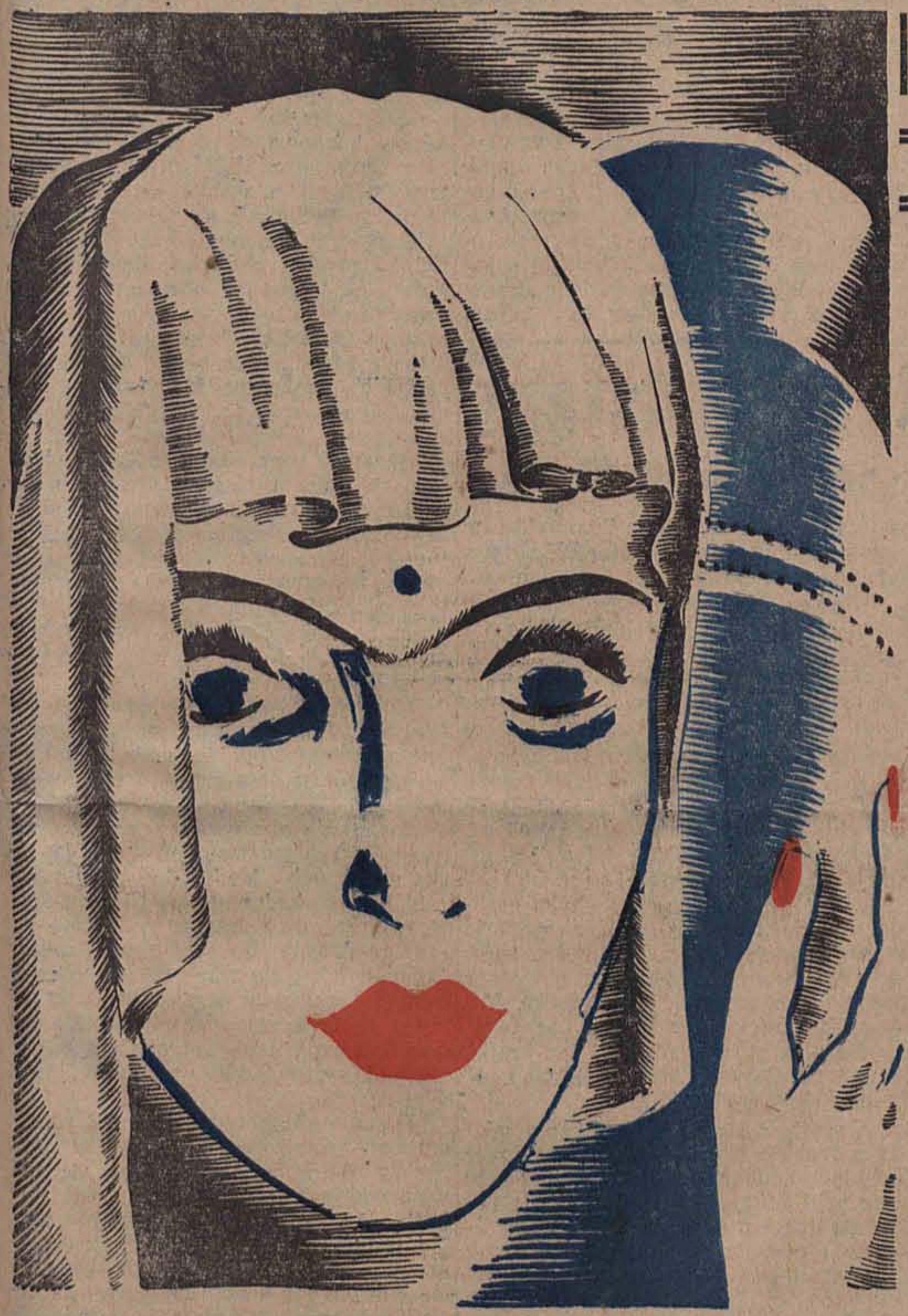
Irene.



W numerze: Tydzień Radlowy

PANORAMA

NR 1 NIEDZIELA, 3 STYCZNIA 1937 R. ROK V



KOWAL JEJ SZCZĘŚCIA

napisał
ANDRZEJ ZANSKI

Kiedy Fatma, smukła i prosta jak trzcina, śpieszyła wąską uliczką w stronę studni, niosąc na ramieniu gliniany dzban, nie było mężczyzny, którybyby nie oglądał się za jej zgrabną sylwetką. Nie dziwmy się więc, że ilekroć ujrzał ją kupiec Ali — mimo, że miał już lat siedemdziesiąt — siwa capia bródka jego zaczynała mu drżeć z wewnętrznego wzruszenia, co oznaczać miało: **kocham cię i pożądam piękna dziewico.**

Jednakże Fatma dumnie śpiesząc w stronę studni udawała, że nie dostrzega zalotów sędziwego adoratora.

— Nie wiem, czego chce ode mnie ten plugawy starzec? — skarżyła się potem przed matką. — Już sam widok jego capiej bródki i żabich oczu przyprawia mnie o mdłości!

Matka, siedząc przy krosnach, niecierpliwie potrząsała głową:

— Moja droga, to prawda, że Ali nie grzeszy nadmiarem piękności... Jednak posiada piękny majątek: a pieniądze to stokroć ważniejsze, niż taki czy inny kształt nosa lub dolnej wargi. Piękność dziś jest, jutro wraz z młodością mija, a złoto jest wieczne!... Dlatego radzę ci, nie bądź taka dumna, gdy stary Ali rzuca na ciebie łaskawym okiem.

Mimo tych mądrych wywodów matki, Fatma w dalszym ciągu udawała, że nie dostrzega pełnych zachwytu spojrzeń Alego.

Ten chłód dziewczyny drażnił kupca coraz mocniej.

Kiedy pewnego razu Ali, przydybawszy wieczorem Fatmę przy studni, pokazał jej pięknie inkrustowany naszyjnik w oczach dziewczyny zaświeciły się ogniki.

— Przywiozłem dla ciebie ten upominek z Kairu! — mówił słodko kupiec, podobny w tej chwili do wielkiego pająka wciągającego w sieć lekkomyślną myszkę. — Weź go sobie!...

— Naprawdę? — pieściła Fatma końcami palców chłodny metal.

— Tak, to dla ciebie... A wzamian za to bądź dobrą dla swego Alego!

Fatma zobaczyła odbitą w zielonej wodzie studziennej obmierzłą twarz starca: jego roztrzęsioną bródkę i latające wargi. Twarz ta nachylała się ku niej coraz bezwstydniej.

— Bądź dobra dla swego Alego! — powtórzył kupiec, biorąc ją w pół.

Dziewczyna odepchnąwszy go ze wstrętem, rzuciła mu naszyjnik pod nogi, a prosto w twarz krótką obelgę.

Ali czas jakiś spozierał za znikającą Fatmą, aż wreszcie, podniósłszy z piasku naszyjnik, mruknął sam do siebie:

— A jednak znajdę sposób, ażeby cię zdobyć na zawsze, moja ty płochliwa synogarliczko!

Małżeństwo i złoto

Szkoda, że rodzice nie byli tak nieczuli na dźwięk złota jak ona.

Kiedy stary kupiec zjawił się nazajutrz w ich ubogim domku przyjęty został ogromnie czołobitnie.

Rozmowa, jaką miał z rodzicami Fatmy, nie była długa, ale widocznie nie pozbawiona pewnych ciężkich argumentów, skoro oboje (schowawszy skrzętnie na dno skrzynki wypchaną kieskę) oświadczyli jednogłośnie:

— Tak się stanie, jako rzekłeś... Jeszcze dziś wieczorem zostanie Fatma twoją prawowitą żoną!

Trzeba bowiem wiedzieć, że w Egipcie, gdzie zdarzyła się powyższa historia, ceremonie zaślubin nie są tak skomplikowane jak u nas. Wystarczy poprostu, że pan młody wypowiada przed duchownym czy urzędnikiem cywilnym pewną formułę, a małżeństwo staje się prawomocne.

Małżeństwo Fatmy nie nastręczałoby żadnych trudności gdyby nie upór najbardziej w tym zainteresowanej osoby — to znaczy samej Fatmy.

Młoda dziewczyna ani słyszeć chciała o poślubieniu nienawistnego jej starca.

— Wolałabym raczej skonać, aniżeli położyć się do małżeńskiego łoża z tym starym rozpustnikiem — wołała zrozpaczona.

— Nikt też nie będzie cię zmuszał, ażebyś dzieliła z nim łoże — chytrze zagadywała matka. — Zresztą Ali jest już w takim wieku, że potrzebuje raczej gospodyni niż kochanki... Ot, poprostu będziesz mu prowadziła dom, on zaś odnosić się będzie do ciebie zupełnie po ojcowsku! Zresztą nie zapominaj, że Ali jest bardzo bogaty, my zaś biedni... Do nas i do ciebie uśmiechnął się nareszcie łaskawy los, nie odtrącaj go więc od siebie lekkomyślnie, pamiętaj bowiem, że każdy z nas jest kowalem swego własnego szczęścia.

Długo jeszcze przemawiała w ten sposób matka, aż wreszcie Fatma, raz jeszcze otrzymawszy zapewnienie, że stary kupiec traktować ją będzie raczej jak gospodynię niż żonę, zdecydowała się poślubić go.

Matka i córka

Mimo tych zapewnień matki, rzecz prawdopodobnie miała się zupełnie inaczej skoro kilka godzin po ślubie Fatma zjawiła się z powrotem w domu swych rodziców.

Była w najwyższym stopniu wzburzona. Płakała.

Matka uspokajała ją:

— Trudno, moja droga, Ali jest przecież twoim mężem... I kocha cię bardzo gorąco... Dlatego też trzeba być dla niego nader wyrozumiałą — filozoficznie zaczęła matka. Lecz zaraz dalsze jej wywody przerwało pojawienie się Alego.

Wygląd pana młodego był mocno opłakany. W brodzie brakowało mu sporej kępki włosów, jedno oko miał podbite i napuchnięte, twarz podrapaną — co w sumie świadczyło o niemałej energii i stanowczości Fatmy.

— Chciałem kupić u was dziewczynę... a wy sprzedaliście mi dziką panterę — z goryczą zaczął skarżyć się starzec. — Nie jestem pogromcą dzikich zwierząt, ale starszym, lubiącym spokój i wygodę kupcem... Rezygnuję z tego rodzaju żony!

Ojciec Fatmy musiał sobie widocznie przypomnieć o pewnej kiesce, spoczywającej teraz na dnie skrzyni, gdyż tok dalszej sprawy ujął osobiście w ręce — i to w sposób bardzo energiczny...

W kuźni Jussupa

Jussup, młody kowal, kończył właśnie reperować bronę, kiedy w kuźni jego zjawił się niemłody mężczyzna, który rozejrzawszy się dokoła, zapytał gospodarza, czy nie zechciałby zarobić kilka piastrów. A że kowal oświadczył, że byłby głupcem gdyby nie znał wartości pieniądza nieznajomy rzekł mu krótko:

— Mam w domu złośliwego psa, chciałbym, ażebyś przykuł go łańcuchem

CZYTELNIKOM, PRENUMERATOROM i PRZYJACIOŁOM
SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
składa
REDAKCJA „PANORAMY”

do ściany... Weź więc żelazny łańcuch wraz z odpowiednimi przyrządami i chodź ze mną!

Kiedy obaj oddalili się spory kawał od kuchni, starszy wydobył z kieszeni sztukę złota, a pokazawszy ją kowalowi oświadczył, że jeśli ów wywiąże się ze swego zadania i będzie milczał, pieniądz ten stanie się jego własnością.

— Za przykucie psa do ściany? — zdziwił się Jussup. — Czy to nie aż nazbyt hojna zapłata?

— Nie — poinformował go nieznajomy. — Bo widzisz, to stworzenie, które masz przykuć do ściany nie jest psem, ale moją córką... To pół szalona dziewczyna, przysparzająca mi wiele kłopotu. Ostatnio poślubiła pewnego zamożnego kupca i wyobraź sobie! w noc poślubną opuściła go, poturbowawszy go porządnie. Napróżno usiłowaliśmy go nakłonić do powrotu do domu mężowskiego: ona zacięła się. Ażeby więc złamać jej upór, postanowiliśmy przykuć ją na tak długo żelaznym łańcuchem do ściany piwnicy, aż zmięknie... Bo widzisz, młody człowieku, z upartymi kobietami postępować trzeba ostro.

Kowal chciał wprawdzie odpowiedzieć, że nie godzi się męczyć młodych kobiet i to jeszcze w tak wyrafinowany sposób, ale perspektywa otrzymania złotej monety zatarła w nim te skrupuły.

Bez większego wahania — znalazłszy się w domu nieznajomego, zszedł z nim do piwnicy. Tu wbił w ścianę żelazne kółko. W międzyczasie wniesiono skrępowaną dziewczynę której twarz zasłonięta była białą chustką — i kowal, nie tracąc czasu, przykuł jej ramię do łańcucha.

Z twarzy uwięzionej zsunęła się zasłona — i oto nagle na Jussupa spojrzała para aksamitnych, ciemnych oczu — najpiękniejszych oczu, jakie kowal widział kiedykolwiek w swoim życiu.

Nie była mu obca ta przykuta teraz przez niego do ściany dziewczyna. Spotkał ją kilka razy na ulicy — wesołą, uśmiechniętą, widokiem swoim rozpłomieniającą mu krew w żyłach. Nieraz marzyła mu się potem jej postać, budząc w nim niejasne tęsknoty i pragnienia.

Ostatnio nie widział już jej bardzo dawno. Właśnie dzisiejszego ranka zastanawiał się nad tym, czy przypadkiem nie wyjechała, kiedy niespodziewanie ujrzał ją teraz na dnie piwnicy w stanie bardziej niż żałosnym.

Zdetonowany w najwyższym stopniu, obracając w palcach monetę, wciśniętą mu przez małego, brodatego człowieczka o capiej bródce, opuścił piwnicę.

Rozkute łańcuchy

Odtąd kowal Jussup nie mógł znaleźć więcej spokoju

Kiedy nachylał się nad cebrzykiem z wodą, do którego wrzucał rozpaloną podkowę, poprawiając w kominie ogień, patrząc na fontannę iskier, sypiących się z pod młota, wszędzie, wszędzie widział tylko aksamitne, jak gdyby o ratunek proszące oczy Fatmy.

Myśl, o cierpieniach dziewczyny przyprawiała go niemal o obłęd.

Nie mogąc znaleźć spokoju, udał się wreszcie do policji, gdzie złożył bardzo wyczerpujące zeznania.

Wkrótce potem cała komisja sądowa znalazła się w oznaczonym przez Jussupa miejscu.

Mocno drżała dłoń kowala, kiedy na rozkaz kadiego, rozkuł przywiązaną do ściany dziewczynę: i znowu słodkie, aksamitne oczy Fatmy spotkały się z wymownym spojrzeniem oczu Jussupa, urzekając go do reszty.

Sędzia śledczy był nietylko wyrozumiałym urzędnikiem, ale i wybornym znawcą dusz ludzkich. Zauważywszy, że sympatia młodych jest wzajemna, namówił Alego, ażeby wypowiedział formułę rozwodową, co też ten, nastraszony mocno przez policję, a zniechęcony kapryśnością młodej małżonki, uczynił bardzo skwapliwie.

Zaraz potem spisano kontrakt ślubny między Jussupem a Fatmą. A kiedy nowożeńcy znaleźli się w domu pana młodego, Fatma, przytulając się do Jussupa, powiedziała z uśmiechem:

— Mówią, że każdy jest kowalem swego szczęścia... Ale w tym wypadku kowalem mego szczęścia jesteś ty!...

Andrzej ŻAŃSKI.

Wrażenia z nowoczesnej Japonii (12)

Cesarz, przodkowie i ryż

— oto trzy świętości religii japońskiej

Japończycy dzielą się pod względem religii — na budystów, szintoistów i chrześcijan. — Około 48 milionów ludności japońskiej — to budyści, 17 milionów jest szintoistów i zaledwie ćwierć miliona chrześcijan. Ponieważ liczba budystów tak znacznie przeważa, możnaby przypuszczać, że budyzm jest główną religią państwa japońskiego. Tak jednak nie jest. Właściwie religii państwowej w ogóle nie ma; panuje zupełna wolność wyznania. W charakterze Japończyka nie leży głęboka tolerancja.

Z pośród sekt budyjskich najsilniejsze sa **wpływy cynizmu,** który nie uznaje żadnych przepisowych modlitw i obrządków religijnych i który uzależnia zbawienie człowieka od czystości serca. Tolerancja narodu japońskiego — którą zresztą można nazwać obojętnością — sięga tak daleko, że obchodzi on np. wesołe uroczystości podług obrządku Szinto, smutne zaś, jak pogrzeby, msze za umarłych itp., podług obrządku Buddy, a to dlatego, że pierwsza wiara jest pełna wyrazu w swej prostej pogodności, druga zaś w swej ciężkiej melancholii.

Szinto (w dosłownym tłumaczeniu: „Droga Bogów") uznaje trzy świętości: **cesarza, przodków i ryż.** Ponieważ wszystkie myśli i dążenia Japończyków skupiają się na postaci cesarza, ponieważ ryż jest łącznikiem między ich ciałem a duszą i ponieważ w wyobrażeniu ich przodkowie zawsze pozostają koło nich, nie mogą oni być czymś innym aniżeli szintoistami. Niezależnie od tego, czy oficjalnie są buddystami, wolnomyślicielami lub też chrześcijaninami.

Anglik, **B. H. Chamberlain,** jeden z najznakomitszych znawców starej Japonii, tłumaczy fakt ten w następujący sposób:

— Buddyzm i szintoizm w praktyce są tak ściśle ze sobą związane, że liczba zdecydowanych szintoistów i zdecydowanych buddystów musi być nieznaczna.

„Droga bogów" jest więcej niż religią. Jest to „droga, którą idzie Japończyk", która określa moralność, etykę, system socjalny, organizację państwa.

Szinto jednoczy naturalny kult prymitywnego **człowieka z kultem** przodków cywilizowanego **Azjaty.** Zna on bogów i boginie **ognia,** wody, powietrza, drzewa, chorób, wiatru, gór i rzek, oprócz tego także **bogów** i boginie poszczególnych **gór, rzek,** jezior, dolin, drzew ogółem 8 milionów bogów.

Nad wszystkimi zaś góruje Amaterasu, lśniąca bogini słońca i gwiazd, z którymi łączy Japończyków specjalny wnętrzny stosunek. Ojciec bogów **Isanagi,** twórca Japonii urodził boginię słońca **Amaterasu** z lewego oka, podczas gdy z prawego wyskoczył **bóg księżyca,** z nosa zaś porywczy lucyferyczny **bóg Susano-Oh.**

Podług pojęć Szinto Japonia istnieje tyle lat, ile lat mają jej najstarsi bogowie. Bogini słońca Amaterasu jest przodkiem pierwszego cesarza, którego potomkowie panują do dnia dzisiejszego. Obecny cesarz, który zajmuje 124 miejsce w tym długim rzędzie, jest zatem bezpośrednim **potomkiem bogini,** a więc **sam także jest bogiem.**

W świątyni bogini słońca, Amaterasu, rozmawia cesarz ze swymi przodkami.

Świątynia Ize — Mekka Japończyków — pochodzi z 4 roku przed narodzeniem Chrystusa. W Naiku, czyli we wnętrzu świątyni, właściwej siedzibie bogini słońca, zachowuje się największą świętość, **zwierciadło,** symbol czystości i prawdy, i symbol wszechwiedzy bogów, którzy czytają myśli z twarzy ludzkich. Lustro to leży w drewnianej skrzyni, otoczone powłoką z brokatu. Powłoki owej nie zdejmuje się nigdy, a kiedy zaczyna się ona rozpadać, naciąga się na nią drugą, tak że żadne oko ludzkie od setek lat nie widziało lustra.

Skrzynia spoczywa na niskiej podstawie, obciągniętej białym jedwabiem, całość zaś pokryta jest drewnianym okratowaniem, ozdobionym złotem i pokrytym kawałem surowego jedwabiu. Podczas uroczystości, kiedy świątynia jest otwarta, naród z daleka widzi tylko tę górną powłokę. Do Naiku, czyli wnętrza świątyni mają dostęp jedynie cesarz i nieliczni kapłani.

Geku, albo świątynia zewnętrzna, poświęcona jest bogini żywności: a więc i tutaj napotykamy się znowu na owa świętą trójcę: cesarza — przodków — ryż.

Świątynia zbudowana jest w stylu prostym, spartańskim, jak chata japońska w czasach, kiedy Japończycy nie znali jeszcze budownictwa Chińczyków: na rusztowaniu z drągów budynek z surowego drzewa, pokryty słomą, zakończony u góry skrzyżowanymi belkami. Podług prastarych przepisów co 21 lat burzy się świątynie, poczem zostają one odbudowane w tym samym stylu, z tymi samymi szczegółami, w innym jednak miejscu.

Drzewo zburzonych świątyń otrzymują pielgrzymi jako talizmany.

Wysoki wiek świątyń Ize nie jest więc wiekiem realnym, nie budynki bowiem, lecz pielęgnowana w nich tradycja istnieje już prawie 2000 lat. Szinto nie uznaje obrazów i posągów boskich ani też właściwych świętości. Nawet zwierciadło, największa świętość, nie jest bogiem, ani też fetyszem, lecz raczej wyobrażeniem boskości.

Dowodem, jak wielką wagę przywiązują Japończycy urządzeniom świątyń, jest następujące zdarzenie. **Vicomte Mori,** poseł japoński w Waszyngtonie i Londynie, następnie minister wychowania, chwalący wszystko, co jest zagraniczne, a tępiący wszystko, co jest japońskie, zwiedzając w roku 1888 Ize, odważył się podnieść laską białą kotarę przy wejściu do świątyni. Uważał to za niesmaczne, że wnętrze świątyni, zawierające największą świętość, dostępne jest jedynie dla cesarza i kilku wybranych kapłanów. 11 lutego następnego roku, kiedy Mori ubierał właśnie galowy mundur, by udać się na uroczystość z okazji ogłoszenia nowej konstytucji, został on zamordowany przez wierzącego szintoistę **Buntaro Nishino.** Sprawca został wprawdzie natychmiast zabity przez towarzyszy ministra, współczucie całego narodu japońskiego zwróciło się jednak w jego stronę. Jego grób na cmentarzu Yanaku w Tokio stał się celem pielgrzymek. Patrioci sławili czyn jego w wierszach.

W ten sposób dochodzi się w Japonii do boskich honorów.

Rycerze bluffu i podstępu

„Racketers" — następcy gangsterów w Ameryce

Nowy Jork. Chicago. Setki tysięcy ludzi wydeptują asfalt ulic. Wszyscy ci ludzie muszą zarabiać, aby żyć. Nie każdy z nich ma możność zarabiania. Nie każdy chce uczciwie zarabiać na życie.

„Rackets!"

Co to znaczy?

Pod tą nazwą rozumie się w Ameryce najosobliwsze metody za pomocą których wyłudza się w sposób najzręczniejszy błyszczące przedmioty, wykonane kunsztownie w państwowych mennicach, czyli poprostu **dolary.**

Jak chytre, jak niesamowicie przebiegłe są te metody, pozostawiamy czytelnikowi do oceny.

W pewnej fabryce samochodów zjawił się pewnego dnia elegancko i wykwintnie odziany dżentelmen. Bezwątpienia jakiś właściciel dobrze prosperującego interesu. Z prawdziwym smakiem wyszukał sobie **drogi, luksusowy wóz.** Jest sobota, godzina dwunasta w południe. Dżentelmen zgodził się natychmiast na cenę, jaką mu wymieniono. Niestety, nie miał jednak przy sobie gotówki i chciał zapłacić czekiem. Chciałby też zaraz zabrać auto ze sobą. Miał bowiem przed sobą dłuższą podróż.

Dyrektor firmy zamyślił się. Trochę to ryzykowne brać czek w sobotę w południe za luksusowy wóz. Czy łaskawy pan nie ma referencyj? Oczywiście. Referencje są. Dyrekcja najelegantszego i najdroższego hotelu może dać referencje. Zatelefonowano tam. I oto okazuje się, że szanowny dżentelmen znany jest w tym hotelu już od trzech lat, rachunki płaci zawsze w porę i daje sute napiwki.

Dyrektor firmy nabrał zaufania, wziął czek, a dżentelmen natychmiast odjechał swoim nowym autem.

Pojechał do sąsiedniego miasta. Tam zajechał na stację benzynową, opowiedział właścicielowi, że tam a tam kupił to auto, ale, że w międzyczasie rozmyślił się i chce je zamienić na jakiś tańszy wóz i trochę gotówki. Właściciel stacji natychmiast zrozumiał, że ma przed sobą złodzieja, pobiegł do telefonu i porozumiał się z firmą, w której samochód był kupiony. Dżentelmen był chyba oszustem. Zapłacił czekiem, którego wartość (bardzo podejrzaną) będzie można sprawdzić dopiero w poniedziałek. A teraz próbuje wóz zamienić na gotówkę. Następny telefon wezwał policję. I szanowny dżentelmen powędrował za kratki. Tam przebył dwie noce, dopóki nie nadszedł piękny poniedziałek.

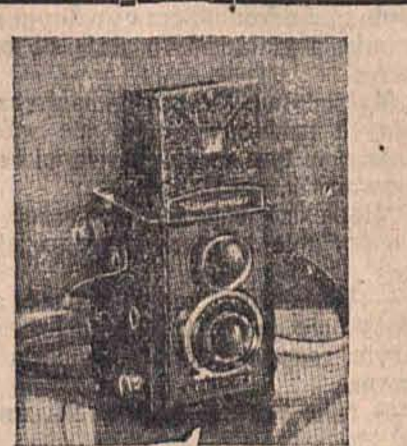
Z samego rana dyrektor firmy udał się z czekiem do banku. Bezgraniczne było jego zdumienie, gdy okazało się, że czek miał pokrycie nie na jeden ale nawet na dziesięć samochodów. Pokrzywdzony i niesłusznie posądzony dżentelmen został wśród przeprosin i ukłonów wypuszczony. Natychmiast udał się do adwokata i wytoczył sprawę dyrektorowi firmy i właścicielowi stacji benzynowej. Uzyskał trzydzieści tysięcy dolarów odszkodowania.

Człowiek ten wiele razy powtarzał ten sam „dowcip" raz z samochodem, kiedyindziej z klejnotami i na takich „rakietach" uzyskał milionową fortunę.

Młodemu człowiekowi, który właśnie zatrzymał swe auto przed portalem teatru, mocniej zabiło serce. Oto na trotuarze stały dwie, cudne jak marzenie, młode kobiety i śmiały się wdzięcznie do niego. Właśnie do niego. Tylu przechodzi ulicą młodych, przystojnych mężczyzn, a one, piękne jak boginie, uśmiechnęły się do niego.

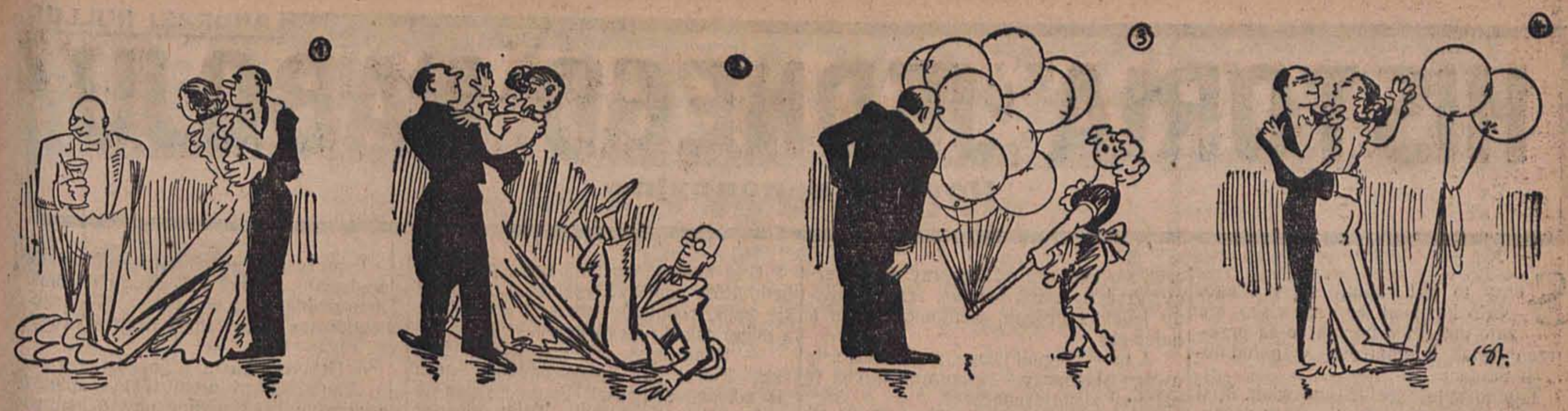
Panie zapytały, czy nie zechciałby wypić z niemi po kieliszku dobrego likieru. Owszem. Chciałby. Pojechali. W drodze polecono młodzieńcowi zatrzymać auto i jedna z pań wybiegła, wracając po chwili z kilkoma flaszkami.

Młodzieniec zatrzymał auto i na prośbę dziewcząt wbiegł do pobliskiego baru po zakąskę. Gdy wrócił — auta już nie było. Na trotuarze jedynie, jak by na drwiny, stały flaszki likieru... z czystą wodą...



Ten doskonały aparat (Brilant-Voigtlander, system lustrzany) to pierwsza nagroda w konkursie, ogłoszonym w poprzednim numerze „Panoramy". Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie śród Czytelników.

Prócz nagrody powyższej — czeka jeszcze na Czytelników 99 innych cennych upominków.



Przygoda w Noc Sylwestrową

Klaudiusz ratuje życie człowieka

Przygoda świąteczna

Klaudiusz jest najmilszym z moich znajomych. Przede wszystkim jest on dżentelmenem w każdym calu. Ubrany nienagannie, odpowiednio do pory roku i godziny dnia, zawsze grzeczny, miły i usłużny. To też niemało byłem zdumiony, widząc Klaudiusza w porwanej odzieży, z rozwiązanym krawatem i w zerwanym kołnierzyku. Nie miał nawet kapelusza, wchodząc do mnie.

Oczekiwałem go na wigilijnej wieczerzy, którą mieliśmy spożyć w szczupłym gronie. Klaudiusz nie przywitał się nawet, tylko siadł ciężko na krzesło, które stało pod jarzącą się światłem choinką i począł ocierać pot z czoła. Zauważyłem wówczas, że był w kilku miejscach podrapany.

— Czyś ty już kiedyś uratował życie człowieka?... — przemówił wreszcie Klaudiusz.

— Nie. Ale to się zdarza i to jest czyn bardzo szlachetny. Za ratowanie ludzi otrzymuje się medal, albo co najmniej zaszczytną wzmiankę w gazecie...

Klaudiusz milczał. Zmierzwione włosy spadały mu na czoło, a on nawet nie próbował ich uporządkować.

— Powiedz mi wreszcie, co się stało? Czy uratowałeś komuś życie?...

— Uratowałem życie człowiekowi. Powiem ci zresztą dokładnie, jak się to stało.

W południe wsiadłem do autobusu. Przyznam ci się, że miałem jeszcze kilka prezentów gwiazdkowych do załatwienia. W autobusie jednak nie myślałem o tym, ponieważ na przeciw mnie siedziała młoda dziewczyna. Była ładna. Trochę blada, a w oczach miała jakiś dziwny ogień. Nie spuszczałem z niej oczu. Mam wrażenie jednak, że mnie nawet nie zauważyła. Konduktor wywołał głośno przystanek. Zerwała się nagle, jakby obudzona ze snu i torebka, którą miała na kolanach, spadła na podłogę. Schyliłem się i szybko podniosłem. Nieznajoma wyszła tymczasem z autobusu, nie zauważywszy zguby. Wyskoczyłem za nią. Chciałem jej zwrócić znaleziony przedmiot. Tymczasem torebka otworzyła się i zauważyłem, że wewnątrz... leżał rewolwer. Podszedłem do nieznajomej, podałem jej torebkę, ale wyjąłem uprzednio broń.

— W jakim celu pani to trzyma? — zapytałem.

— Czy pan jest urzędnikiem policji? — zapytała w odpowiedzi.

— Nie.

— Wobec tego proszę mi oddać rewolwer.

— Nie oddam. Proszę mi powiedzieć, co pani zamierzała uczynić?

— Zastrzelić go... — odpowiedziała spokojnie.

Oczywiście szliśmy razem. Pozwoliła się zaprowadzić do pobliskiej restauracji.

— Dlaczego chce go pani zabić i właśnie dziś, w dzień wigilii?...

— Dlaczego?... — powtórzyła moje pytanie... — Czternaście dni do mnie nie pisał.

Kelner podał zamówiony obiad.

Nieznajoma miała niezgorszy apetyt. Zjadła zupę, pieczeń cielęcą i kazała sobie podać porcję lodów z kremem...

— Kto ma zostać nieboszczykiem? — zapytałem.

— Feliks Grzywicz — odpowiedziała i sięgnęła po wafel. — Jest prokurentem w firmie „Gzymski i Spółka", liczy lat trzydzieści i jest taki duży...

Wymownym gestem wskazała na lampę, która wisiała w odległości trzech metrów od podłogi.

— Ależ, proszę pani, jakże można pozbawiać życia człowieka tylko dlatego, że nie pisał w ciągu czternastu dni?...

— On mnie opuścił, oszukał, ma inną... — powiedziała z bólem.

— Czy wie pani o tym na pewno?...

— Tak — skinęła głową, a jednocześnie poczęła ostrożnie zbierać łyżeczką krem z lodów. — Niech pan mi odda rewolwer.

Klaudiusz westchnął.

— Oczywiście rewolweru jej nie oddałem. — Może pani się zemścić — rzekłem — zgoda, ale nigdy w ten sposób. Niech pani pokaże się Feliksowi podczas spaceru z innym mężczyzną. Niech panią widzi roześmianą, wesołą, zadowoloną... Niech będzie zazdrosny... Niech pani pokaże, że nie jest pani wcale biedną, opuszczoną kobietą, tylko...

Jej oczy zajaśniały zadowoleniem.

— O, tak... — przerwała... — Niech pan idzie ze mną... To jest niedaleko. Feliks zawsze przychodzi do tej kawiarni obok...

Zaprotestowałem. Tak przecież nie myślałem... Nic mi nie pomogło. Znajoma z autobusu nie chciała mnie pożegnać. Cóż miałem uczynić? Przecież tu chodziło o uratowanie życia ludzkiego... Może nawet dwuch... Poszedłem do kawiarni obok. Siedzieliśmy z kwadans, gdy wtem wszedł wysoki drab, potężny w barach.

— Hallo — powiedział, zauważywszy ją ze mną. — Hallo, kogoś tutaj przyprowadziła?... — i dotknął potężną pięścią mojej piersi. Jeszcze chwila i... znalazłem się na podłodze. Gdy usiłowałem powstać, poczułem, że jestem lekki, jak piórko, że mnie ktoś niesie w powietrzu i nagle znalazłem się w śniegu — za drzwiami kawiarni...

— Rzeczywiście, przykra przygoda...

— Niezupełnie. Była by przykra, gdybym nie był przeświadczony o tym, że dwojgu ludziom uratowałem życie i dałem szczęście kobiecie. To była moja największa radość gwiazdkowa...

Z uczuciem pewnego triumfu Klaudiusz położył na stół mały rewolwer.

— Jesteś nie tylko dobroczyńcą, ale i męczennikiem — powiedziałem, oglądając rewolwer...

W pewnej chwili wycelowałem broń w złoty orzech, kołyszący się na czerwonej nitce na choince. Pociągnąłem za cyngiel, a z rewolweru wytrysnęła wąska struga perfum, o zapachu konwalii...



Ślubna karoca

Tym odświętnym powozem uda się księżniczka Juliana na uroczystość swych zaślubin z księciem Lippe-Bisterfield. Powóz ten jest zazwyczaj używany tylko przez królowę Wilhelminę, gdy udaje się ona na otwarcie parlamentu w Hadze

Idealna twarz kobieca

Co mówi specjalista w dziedzinie upiększania

Specjalista w dziedzinie upiększania twarzy i tworzenia masek artystek filmowych Hollywoodu, *Max Factor* twierdzi, że ze wszystkich artystek filmowych *Sylvia Sidney* posiada twarz najkształtniejszą, — twarz, której wymiary twarzą całość skończenie symetryczną.

Na czym polega ta symetria? Oto — odpowiada mr. Factor — na następujących wymiarach: odległość jednego oka od drugiego musi równać się dokładnie długości każdego oka; szerokość twarzy musi dokładnie odpowiadać podwójnej długości nosa; górna i dolna warga muszą być jednakowej szerokości i długości; długość twarzy musi się dzielić na trzy równe części, od szczytu czoła do nasady nosa, od nasady do końca nosa i od końca nosa do końca podbródka.

Bardzo mało kobiet — zdaniem mr. Factora — może się poszczycić tak symetrycznym kształtem twarzy, o czym łatwo się przekonać, zmierzywszy przed zwierciadłem twarz taśmą centymetrową lub nitką. Niech jednak nikt nie sądzi, że brak symetrii w rozmiarach twarzy czyni ją brzydką. I bez tej symetrii twarz może być bardzo ładna.

Zresztą rozmaite zabiegi kosmetyczne pozwalają ukryć braki symetrii. To jednak jest już rzeczą specjalistów.

Do czego służą ryby

Eskimosi dowodzą, że nie tylko do jedzenia. Miasto Bethel na Alasce niewiele odróżniałoby się od innych miast zagubionych na tym wielkim, polarnym kontynencie, gdyby nie posiadało jedynego w swoim rodzaju na kuli ziemskiej kina. Publiczność tego kina składa się niemal wyłącznie z Eskimosów. A majątek Eskimosów składa się wyłącznie z ryb. Przeto cena wejścia w kinie miasta Bethel określona jest na... środkową część wędzonej ryby.

Tę „gotówkę", jeśli wolno się tak wyrazić, sprzedaje właściciel kina właścicielom psich zaprzęgów, bowiem w regionach polarnych ryby są głównym pożywieniem psów. (ma)

Mr. Heyl zważył kulę świata

Uczony amerykański dr. Heyl z Chicago dokonał ciekawego obliczenia: „zważył" kulę ziemską.

Oczywiście nie ma mowy o prawdziwym ważeniu; mr. Heyl zastosował tu tylko szereg obliczeń doświadczalnych, między innymi to, które określa wzrost ciśnienia w miarę zagłębiania się pod ziemię.

Otrzymana wielkość 6.000.000.000.000.000.000.000 ton jest zbyt wielka, by można ją było objąć wyobraźnią. W każdym razie pewnym jest, że ziemia to rzecz monstrualnie ciężka.

Olbrzymia ta masa pędzi w przestrzeń z szybkością trzydziestu kilometrów na sekundę. (ma)

ANDRZEJ NULLUS

HISTORIA JEDNEGO NABOJU

Nowela sensacyjna

Setny to był chłop, stary Diego. Mało kto znał jego nazwisko, ale zato imię było popularne na przestrzeni setek kilometrów w południowych Stanach.

Trudno było określić jego wiek. Miał dni, zwłaszcza gdy łeb sobie tęgo zaprószył rumem, że wyglądał na lat czterdzieści pięć najwyżej, ale z powodzeniem można mu było dać siedemdziesiątkę.

Najstarsi ludzie na kopalniach pamiętali od wielu dzisiątków lat jego krzepką, z lekka naprzód podaną sylwetę, o suchej, spalonej słońcem i zesmaganej wiatrami gębie, rozrosłych barach i imponujących bicepsach.

W grze miłosnej również potrafił zakasować niejednego młodzika, zdmuchując mu nieraz z przed nosa piękną tancerkę lub kelnerkę - metyskę.

Godzono się z tym zazwyczaj, bo zaczynać zwadę ze starym nie było bezpieczne.

Co do jego pochodzenia, zdania były podzielone. Jedni mieli go za kowboya, inni zaś za zamożnego ongi farmera, którego stare grzeszki rzuciły na szlak tułaczy.

Faktem jest, że Diego niechętnie mówił o swej przeszłości. Wiadome wszakże było, że los jego od młodu związany był z życiem poszukiwaczy nafty.

Był on w tej dziedzinie fachowcem nie lada, który chętnie sprzedawał swe doświadczenie. Pomoc jego w tych sprawach była nie do pogardzenia. Psim jakimś wiedziony węchem, Diego wiedział zawsze gdzie i kiedy „tryśnie".

Pojawiał się on na najbardziej zapadłych i beznadziejnych terenach, przyglądał się pracom rozpoznawczym inżynierów, mruczał coś niezrozumiale pod nosem, wreszcie z przekonywującą pewnością wskazywał, gdzie należy wiercić.

Czynił to z gestem niedbałym, a nie mylił się nigdy. Pole naftowe, na którym stąpnął, rychło stawało się złotodajną kopalnią, a akcje jej, nie notowane dotąd na giełdzie, zwyżkowały, wzniecając tak dobrze znaną spekulantom i hienom — gorączkę naftową.

Tego wieczoru wyjątkowo gwarno było w tawernie Joe Hawkinsa. Centralną figurą był Diego, który miał już dobrze w czubie.

Wczoraj właśnie w wskazanym przez niego miejscu trysnęła nafta, a nowokreowani kandydaci na milionerów — posiadacze szczęśliwej działki — oblewali swą przyszłą fortunę.

— Nie zawsze, chłopcy, idzie wszystko z płatka, jak u nas. Czasem, jak wiadomo wam — opowiadał Diego — kopie się miesiącami.

Ludzie się zedrą, jak łachy, dolary wsiąkają w błoto, wszyscy są na progu ruiny. A tu trzeba furt kopać, nie wolno opuszczać rąk, bo tylko może godziny brakuje, by wyszła nafta i szeroko rozlała się po polu.

— Kopaliśmy, pamiętam — ciągnął Diego swą opowieść, łykając raz po raz z butelki — lat temu dwadzieścia za Oklohamą.

Tereny wokół świetne, a u nas nic! Nadomiar złego byliśmy pod obstrzałem konkurencyjnym dwu kompanii sąsiednich, które robiły nam kawały na każdym kroku.

Awantury wybuchały codziennie. Fasola była zgniła, wędzonka zjełczała, suchary pokrywała pleśń. W sklepikach przestali borgować, a naszych ludzi już od tygodni nie puszczano na dystans stu metrów od kantyny.

Chodziło to wszystko bractwo złe, jak cholera, zaciskając pięści w kieszeniach.

Już mieliśmy to wszystko rzucić w pioruny, aż tu jednego dnia trysło.

Teraz dopiero zaczęła się robota na całego. Zjechali panowie z zarządu z Illinois, którzy przez ten cały czas nosa bali się pokazać na terenie. Pokazały się pieniądze, popłacili ludzi.

Drabów opanowała gorączka. Zaczęli się włóczyć od tawerny do tawerny, grać w kości, popijać, szukać zwady jeden z drugim, wiadomo, jak to u nafciarzy.

A tu — ciągnął Diego, rozkoszując się uwagą słuchaczy — pazurami trzeba tę naftę ze ziemi drapać.

Zarząd, jak zarząd — zaczęli płacić, nareszcie więc wymagają. Że to, powiadają, wkradła się dezorganizacja, więc sprowadzili hardego b o s s a (majster, kierownik robót), który miał ludzi wziąć w garść.

Odrazu się naszym nie spodobał. Szedł na całego, nie wiedział, co ma za ludzi przed sobą. Sztrafy sypał, jak wariat, zatrzymywał zarobki, a gębę miał paskudną, potrafił człowieka wykpić, całą jego pracę w to kleiste nafciane błoto wdeptać.

Nic sam nie robił, tylko nafciarzom po piętach deptał, a przedrwiwał i natrząsał się, jak diabeł.

Szczególnie minerom za pazury zalazł. Sam o tej robocie niemiał pojęcia, tchórz był z niego zawołany.

— Babom majtkiście prać zdatni, albo dzieciaki smoczkiem karmić. Co który minę założy przy nowych szybach, tu ucieka, aż mu się portki trzęsą. Jak wy minujecie, jeden z drugim, to ja gotów jestem się położyć na waszym zatajdanym dynamicie i na nim się przespać do rana.

Tego już było zanadto. Mocno się rozeźlili nafciarze, bo i tak nie za bardzo bossa lubili, jako że swą przebiegłością i lizusostwem wszystkim obrzydł ze szczętem.

Postanowili mu dać nauczkę, ale taką, żeby ją długo pamiętał. Omówiono kawał w najdrobniejszych szczegółach, a do konspiracji należeli wszyscy robotnicy.

Gdy następnego dnia rano, pod szybem, który miał być wysadzony, pojawił się boss, robotnicy otoczyli go kołem, a miner tak do niego przemówił:

— Panie boss, pan jest wielki chojrak. Pokaż pan swoją odwagę, którą się tak pan chwalisz. Siadaj se pan na tej beczułce z karbidem. Tu są, widzisz pan, rolki dynamitowe; ja podpalę lont, spać pan na beczce nie potrzebujesz. Odliczysz pan sobie spokojnie do sześćdziesięciu, a potem masz pan czas uciekać. A nie omyl się pan, panie boss, nawet o jeden, bo przy sześćdziesięciu pięciu, lecisz pan se w górę razem z portkami.

Boss zbladł i zatrząsł się, jak w febrze.

— Co to, żarty ze mnie stroicie, ja was nauczę — zawołał, nadrabiając miną. Ale przeszła mu ochota do krzyku, bo w stumetrowym łańcuchu ludzkim dokoła w rękach robotników błyskały pistolety.

Jeden nawet dla efektu strzelił w górę. Nie spodziewając się znikąd ratunku, trupio - blady boss siadł na beczce, a miner zapalił lont. Niebieskawy płomyczek szedł po sznurze, a miner sam liczył, bo nieszczęśliwcowi język odmówił posłuszeństwa.

★

Diego odświeżył sobie gardło tęgim łykiem gorzały i powiódł okiem po otoczeniu. Słuchała go cała knajpa, nie wyłączając kantyniarza, Joe Hawkinsa.

Dalszą część opowiadania Diego podjął z wysiłkiem, jakby żałując, że je w ogóle zaczął.

— A więc, jak już rzekłem cała rzecz była pomyślana, jako żart. Rolki dynamitowe, czyli jak je nazywacie dziś naboje, napełnione były trocinami i o żadnym wybuchu nie mogło być mowy.

Tymczasem, gdy miner naliczył do dwudziestu, rozległ się ogłuszający huk. Tłum rozbiegł się w panice. Nieszczęsnego bossa rozerwało w drobne kawałki.

— Straszny kawał! Zlinczowaćby tego drania, co to wymyślił — splunął energicznie Joe Hawkins, powracając za kontuar do przerwanej roboty. Swoją drogą ciekawe, jak się to stało.

— Bardzo po prostu — wyjaśnił z westchnieniem Diego. Był pośród robotników młody świszczypała — meksykańczyk, który zalecał się do żony bossa.

Prześladował ją wszędzize, gdzie ją spotkał, choć była z dzieckiem przy piersi. Wiadomo, młody szczeniak, jurny. Francuzka nie słuchała jego podszeptów i groziła, że poskarży się mężowi. Młodzik chciał się go pozbyć. Nadarzyła się sposobność, śród ślepych naboi podrzucił rolkę z dynamitem i nieszczęście gotowe.

Głucha cisza zapanowała w tawernie.

— A jak nazwisko tego zbrodniarza, ojcze Diego — zapytał powstając od sąsiedniego stolika młody majster z kopalni.

— Wszystko jedno, synu — odpowiedział Diego. — Mogę cię zapewnić, że od tej chwili nie zaznał on chwili spokoju. Sumienia nie utopił w rumie, ani nie zgubił, harcując na najdzikszych koniach po prerii.

— Jeszcze jedno słowo — krzyknął młodzieniec — jak się nazywał ów Francuz?

— Jean Poquet — odparł Diego, nisko pochylając głowę na piersi.

— A ja jestem jego synem ty zaś jego mordercą!

Przy tych słowach huknął strzał i Diego jak snop słomy zwalił się z krzesła.

Kolorowy obraz Wezuwiusza na... ramieniu

Dziwaczne pomysły eleganckich pań. — Moda na tatuaż.

Rysunki, jakie marynarze w knajpach portowych z dumą demonstrują na swych ramionach i piersiach, noszą w dużej mierze piętno kolorytu lokalnego. Kotwica, krajobraz morski, uśmiechnięta twarz kobieca — oto przeważnie tematy rysunków, jakie podziwia się u marynarzy, tatuujących się z prawdziwym zamiłowaniem. Myliłby się, kto by sądził, że tylko marynarze czy robotnicy portowi entuzjazmują się sztuką tatuażu. W ostatnich czasach zajmują się bardzo tatuowaniem eleganckie damy, czyniąc z tego nierozsądnego i bezmyślnego nałogu wcale ważną gałąź kosmetyki nowoczesnej.

Zainteresowanie eleganckich pań tatuażem przybrało formy tak niezwykłe, że pewne francuskie pismo uważało za stosowane wystąpić z nim do walki.

Tym razem, pisze ów periodyk, nie jesteśmy wcale wdzięczni pięknym paryżankom za kreowanie tej bezsensownej ekstrawagancji. Dziwna ta moda pojawiła się najpierw w Australii. Pewna młoda, piękna dama wpadła na dziwaczny pomysł wytatuowania sobie na przedramieniu **kolorowego obrazu Wezuwiusza.** Nad Wezuwiuszem unosi się czerwona chmura, a **zatoka neapolitańska jest pomalowana na niebiesko.** Oczarowanym przyjaciółkom oświadczyła dzielna bojowniczka mody, że tatuowanie wcale nie było bolesne. Miało to ten skutek, że w ciągu kilku następnych tygodni specjalista sztuki tatuowania przyjmował dziesiątki młodych i eleganckich pań z Sydney i nie tylko z Sydney. Specjalista ten ma wyjątkowe zamiłowanie do krajobrazów o krzyczących barwach. Pewnej damie wytatuował **Niagarę,** innej **port nowojorski wraz ze statuą Wolności,** innej znowu **japoński szczyt Fudżijamę.**

Z Sydney i Melbourne dziwaczna moda przedostała się do metropolij południowo- amerykańskich, przede wszystkim do Rio de Janeiro. Szeroko wśród Indian brazylijskich rozpowszechniony zwyczaj tatuowania sprzyjał popularyzacji tej mody w elganckich salonach Rio.

Przez jakiś czas wykorzystywano indiańskie motywy — damy nosiły na ramionach rysunki wigwamów, rezerwatów, włóczni, głów wodzów plemiennych i t. d. Aż wreszcie jakaś ekscentryczna elegantka wpadła na pomysł tatuowania portretów sławnych gwiazd filmowych. Faworytami tej mody okazały się takie wielkości ekranu, jak **Greta Garbo, Elżbieta Bergner, Marlena Dietrich, Ginger Rogers, Fredric March, Gary Cooper** i t. .d Również znani matadorzy sportu, jak **Nurmi, Tilden,** a ostatnio **Jesie Owens** stali się modni... w salonach kosmetycznych Rio, Buenos Aires i innych wielkich miast południowej Ameryki.

Jakkolwiek dzięki nowoczesnej sztuce kosmetycznej niebezpieczeństwo zakażenia przy tatuażu jest minimalne — jednak moda tatuowania się jest barbarzyńskim zwyczajem i lekarze paryscy występują przeciw niej bardzo energicznie.



Gwiazdy i statystki z Hollywood, szukające za wszelką cenę sensacji, lansują nowa modę: zamiast pończoch — malowane nogi. Nowe to jest, oryginalne także, ale czy w dobrym tonie?

Chce przebyć ocean Atlantycki... wpław

Na niezwykły pomysł wpadł sportowiec amerykański Baird Hinkins, który postanowił przebyć Ocean Atlantycki... wpław.

Fantastycznego wyczynu Hinkinsa nie należy jednak zrozumieć dosłownie. Młody sportowiec chce wprawdzie przebyć olbrzymią wodę wpław, ale... w basenie okrętu, którym udaje się z Ameryki do Europy. Przez cały czas trwania jazdy olbrzymim statkiem transatlantyckim niezwykły rekordzista będzie się znajdował w basenie, dokąd też zanosić mu będą pożywienie.

Jeżeli Hinkinsowi uda się jego niecodzienny pomysł, będzie on jedynym człowiekiem, który dosłownie przepłynął z Ameryki do Europy. (h)

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 3 do 9 stycznia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m — 120 kW

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Nabożeństwo. — 10.30 Płyty. — 12.03 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka o słońcu. — 14.30 (K) Koncert fortepianowy. — 14.50 Kolędy z Białorusi: „Kalady" w oprac. E. Minkiewiczówny. — 15.30 Dla wsi. — 16.30 Słuchowisko p. t. „Księżyc w żółtej rzece". — 17.00 Podwieczorek. Chór Juranda, Olga Kamińska, Mała Ork. P. R. — 17.55 Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata. — 19.20 Płyty. — 19.20 (K) Koncert ork. — 21.00 Wesoła fala lwowska. — 21.30 Koncert fortepianowy Janiny Hepnerowej: Liszt i Schumann. — 22.00 Koncert Ork. Wileńskiej: Uwert. „Wesołe kobiety" (Nicolai); Kołysanka (Bellini), Serenada (Rachmaninow); Suita azjacka (Yoshitomo); Walc miłosny (Ziehrer); Arabeska (Philips); Idylla (Clarke); Moje szczęście na ziemi (Stolz). — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

357 — 100 kW

8.30 Koncert poranny. — 10.30 Muzyka niedzielna. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka operowa z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Muzyka J. Straussa z płyt. — 20.00 Poważne i wesołe melodie miłosne. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA

484 m — 15 kW

Programu nie nadesłano.

BUDAPESZT

550 m — 120 kW

12.30 Koncert południowy. — 15.50 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Muzyka fortepianowa. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 „Porucznik Mariki" operetka Sally. — 23.30 Muzyka rozrywkowa.

BUKARESZT.

364.5 m — 12 kW

18.15 Muzyka taneczna. — 20.35 „Pierwszy pocałunek" słuchowisko. — 21.55 Koncert: Melodie ze starych i nowych operetek.

DEUTSCHLANDSENDER.

1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 11.30 Kwartet fortepianowy G-moll (Mozart); Sonata B-dur (Schubert). — 13.10 Koncert południowy. — 14.00 Słuchowisko dla dzieci. — 15.45 Muzyka z płyt. — 18.30 Piękne melodie. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

1500 m — 150 kW.

13.30 Koncert południowy. — 15.20 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Koncert radioork. wojsk. — 20.05 Koncert wokalny i fortepianowy. — 22.05 Koncert radioork. teatralnej: Marsz (Bliss); Uwert. „Fra Diavolo" (Auber); Kołysanka (Greczaninow); Pieśń (Coleridge - Taylor); Taniec piemontański (Sinigaglie); Zdala od balu (Gillet); Pieśni, melodie (Kern); Melodie z „The little Michus" (Messager)

HILVERSUM.

301 m — 120 kW

12.55 Koncert popołudniowy. — 15.10 Koncert „Wiedeńskiego Tria Kameralnego". — 17.40 Nabożeństwo i muzyka kościelna. — 23.20 Koncert chóru.

LONDYN.

342 m — 50 kW

17.00 Koncert tria. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.05 Koncert radioork.: Uwert. „Euranta" (Weber); Fantazja G-moll (Suk); Symfonia londyńska (Williams).

MEDIOLAN.

369 m — 50 kW

13.45 Koncert południowy. — 17.00 Koncert symfoniczny. — 20.30 „S-S Equadore" operetka Papantiego i Seuriniego. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

1154 m — 60 kW

13.00 Koncert południowy. — 16.30 Narodowa muzyka norweska. — 19.45 Muzyka kościelna. — 20.40 Koncert radioork. — 22.50 Program rozrywkowy.

PARYŻ.

1648 m — 80 kW.

14.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.45 Teatr wyobraźni. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30—1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

470 m — 120 kW

11.15 Kompozycje J. S. Bacha. — 12.20 Koncert południowy. — 15.15 Muzyka wojsk. — 19.20 Muzyka taneczna. — 22.35 Koncert ork. salon.

SZTOKHOLM.

426 m — 55 kW

16.40 Koncert chóru. — 19.30 Koncert szwedzko - francuski. Dyr.: D. E. Ingelbrecht. — 22.00 Koncert wieczorny.

STRASSBURG.

349 m — 100 kW.

13.00 Koncer tz Paryża. — 14.15 Muzyka ludowa. — 16.00 Koncert ork. Marsz sportowy (Popy); Nocne ćmy i Lontanetta (Razigade); Złoty krzyż, uwert. (Bruell); Solo wiolonczelowe; „No, no, Nanette" (Yomans); Markiza Pompadour (Noack); Mała suita (Kalkman); Wizyta i Milloecknera (Morena); Pochades (Mambour). — 17.30 Koncert symfoniczny z Paryża; — 20.15 Muzyka wiedeńska. — 21.15 Transmisja z Paryskiej Opery Komicznej.

STUTTGART.

523 m — 100 kW.

10.45 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 15.30 Koncert chóru. — 18.30 Muzyka z płyt. — 20.45 Koncert wieczorny: Uwert. „Wesołe kobiety" (Nicolai); Chorał i wariacje (Widor); Wariacje na temat „Jestem krawiec Kakdu" (Beethoven); II symfonia D-dur (Beethoven). — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny. — 12.55 Muzyka rozrywkowa. — 15.40 Kwartet smyczk. G-dur op. 77 (Dvorak). — 17.40 Koncert rozrywkowy. — 18.50 Dalszy ciąg koncertu. — 19.10 Wesoła audycja. — 22.30 Arie i pieśni. A. Kipnis (bas). — 23.10 Muzyka rozrywkowa.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Płyty. — 12.03 Uroczyste marsze w wykonaniu ork. wojsk. — 12.50 Dziecko a szkoła, referat Zofii Charszewskiej. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Jazzowe rytmy w piosence. — 15.55 Wszystkiego po trochu. — 16.30 Koncert popołudniowy: Legenda miłosna (Becce); Uwert. „Wesele Nakiri" (Lincke); Tango (Ulrich); Intermezzo (Meyer-Helmund); Marzenie (d'Ambrosio). — 17.00 Polska w światowym ruchu ochrony przyrody, odczyt Adama Wodiczki. — 17.15 Koncert solistów. — 17.50 Podbiegunowe zwierzątko w tatatrzańskim stawie odczyt. — 18.30 (PK) Płyty. — 18.50 Sołtys w gromadzie. — 19.00 Audycja dla żołnierzy. — 19.30 Koncert radioork. i solistów: Marsz „Jeździec diabelski" (Kalman); Melodia z „Mała kawiarenka" (Benatzki); Dwie pieśni (May); „Dubarry" (Milloecker); Walc angielski (Rozner); Walc fant. Eiger); Potpourri (Katscher); Dwie pieśni (Mueller); „La Teresina" (O. Strauss); Walc z „Sissy" (Kreisler); „Piękny jest świat" (Lehar). — 21.00 Kwadrans literacki: „Z epoki nagiej duszy" (o Przybyszewskim). — 21.30 Koncert chóru. — 22.00 Koncert radioork. M. Janowski (tenor). Concerto grosso G-moll (Corelli); Suita Szyloka (Faure); Valses nobles et setimentales (Ravel); Uwert. (Panufnik). — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN

8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka taneczna. — 17.00 Recital fortepianowy. Rondo G-dur; Ecossaises (Beethoven). — 18.00 Muzyka z płyt. — 19.15 Muzyka fortepianowa. — 20.10 Koncert Berlińskiej Filharmonii. Dyr.: P. Wolf (Paryż): Uwert. „Król Ys" (Lalo); Symfonia C-dur (Dukas); Uroczystość pająka (Roussel); Utwór (Ibert); Walc (Ravel). — 22.30 Koncert nocny z Kolonii.

BRUKSELA.

Programu nie nadesłano.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert południowy. — 17.30 Muzyka z płyt. — 18.45 Węgierskie pieśni ludowe. — 20.10 Koncert ork. Filharm.: Uwert. „Rzymski karnawał" (Berlioz); Koncert fortepianowy E-moll (Chopin); VI symfonia pathetique (Czajkowski). — 22.00 Jazz. — 23.05 Muzyka rozrywkowa.

BUKARESZT.

18.10 Muzyka rozrywkowa.—19.20 Melodie z operetek. — 20.25 Muzyka kameralna. — 21.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 15.40 Włoskie arie operowe. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Koncert ork. z Austrii.— 22.30 Muzyka nocna: Sonatina D-dur (Reger); — 23.00 Wesoła audycja.

DROITWICH.

13.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka z płyt. — 16.30 Koncert tria. — 17.30 Koncert fortepianowy. Allemande i Gigue (J. S. Bach); Balada F-moll (Chopin); W sklepie wódki (Bax); Bajka F-moll (Medtner); Etiuda koncert. Des-dur (Dvorak). — 18.15 Koncert ork. cygańskiej. — 19.40 Koncert szkockiej radioork. — 21.30 Koncert kwartetu smyczk. Willoughby.— 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.40 Koncert śpiewaczy i fortepianowy. — 18.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.55 Koncert ork.: Pastorałka (Appeldoorn); Jesień (Sibelius); Sceny z pokoju dziecinnego (Mussorgski); Adagietto z symfonii Nr. 5 (Mahker). — Symfonia C-dur (Mozart); Uwert. „Egmont" (Beethoven).

LONDYN.

12.45 Muzyka rozrywkowa.—15.30 Koncert radioork. Midland. — 17.00 Koncert skrzypcowy: Sonata Nr. 1 E-dur (Pugnani); Allegretto (Boccherini); Kołysanka; Perpetuum mobile (Bridge); Nokturn i tarantella (Szymanowski). — 22.00 Koncert radioork. — 23.25 Muzyka rozrywkowa. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.40 Koncert południowy. — 17.15 Koncert popołudniowy. — 20.40 Koncert ork. i wokalny. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 20.20 Muzyka kameralna: Kwartet smyczk. Es-dur (Nielsen); Kwartet smyczk. Nr. 1 op. 3 (Benzon). — 22.15 Kabaret.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 15.30 Teatr wyobraźni. — 18.30 Koncert ork. kameralnej. — 21.45 „Madame Chrysantheme" słuchowisko. Muzyka Messagera. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30—1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

16.10 Koncert popołudniowy. — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.00 „Apollon Musagetes", suita z baletu (Strawiński). — 23.00 Preludium i fuga A-moll (Bach).

SZTOKHOLM.

14.30 Recital organowy. — 17.45 Płyty. — 20.00 Muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 14.15 Koncert. — 17.00 Koncert ork. — 18.30 Koncert ork. — 19.15 Koncert skrzypcowy i fortepianowy: Sizilienne (Geminiani); Kaprys i Toccata (Scarlatti); W kropli wody (R. Schumann).—21.30 Koncert wieczorny.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy.— 18.00 Koncert. — 20.10 Koncert z Wrocławia. — 22.30 Muzyka z płyt. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.45 Sonata na skrzypce i fortepian F-dur op. 99 (J. Brahms). — 21.00 Melodie z oper romantycznych. Uwert. „Kalif z Bagdadu" (Boieldieu); „Mignon" (Thomas); „Opowieści Hoffmana" (Offenbach); Uwert. „Żelazna ręka" (Auber) „Carmen" (Bizet); „Ali Baba" (Cherubini); itd. — 22.50 Międzynarodowe przeboje na dwa fortepiany.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Koncert ranny. — 12.03 Płyty. — 13.00 (PK) Muzyka z płyt. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 (PK) Płyty. — 16.30 Koncert popołudniowy: Walc koncertowy (Moszkowski); Maggiolata (Armandola); Maryśka (Lehar); Muzykalny zegar (Lindsay); Kujawiak (Łada); Bolero (Albergoni); Winobranie w Tokay (Poer) — 17.25 Koncert: Sonata D-moll (Schumann). — 19.20 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 „Dumki i tańce polskie", orkiestra, A. Szlemińska, M. Sumicki. W programie: Ogińskiego Polonez, Moniuszki Mazur, Oberek itd. — 22.00 Żartów moc wielka za pół rubelka, audycja Stan. Wasylewskiego. — 22.30 Kwadrans literacki: „Żeglarz po morzu ciemności". — 22.45 Muzyka taneczna.

BERLIN.

8.30 Koncert z Saarbruecken.—12.00 Koncert południowy. — 16.30 Muzyka z płyt. — 18.00 Koncert z Królewca. — 19.15 Koncert na fortepian i ork. D-dur (Mozart). — 22.30 Muzyka taneczna i ludowa.

BRUKSELA.

Programu nie nadesłano.

BUDAPESZT.

12.05 Recital fortepianowy. — 13.30 Płyty. Utwory Rymski-Korsakowa.— 17.30 Koncert kwintetu. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.05 Muzyka cygańska. — 23.10 Muzyka taneczna.

BUKARESZT.

17.50 Toscanini dyryguje (płyty). — 19.10 Pieśni. — 20.00 Recital organowy. — 20.50 Koncert symfoniczny.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka Straussa.—20.10 „La Boheme" opera Pucciniego. — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.45 Koncert południowy. — 14.20 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Muzyka z płyt. — 17.20 Koncert popołudniowy. — 18.15 Koncert septetu. — 19.25 Koncert na organach. — 20.10 Koncert kwartetu. — 21.30 Koncert ork. — 22.20 Koncert radioork.: Suita koncertowa „Idomeneo" (Mozart); Rapsodia (Bloch); Symfonia Nr. 2 D-moll (Dvorak). — 23.40—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 16.40 Koncert radioork. — 19.10 Muzyka z płyt. — 22.55 Koncert wieczorny (obecna królowa Wilhelmina, księżniczka Juliana i książę Bernhard). „Zaręczyny pod latarnią" operetka Offenbacha. — „Apoteoza" Mastenbroeka, muzyka Enthovena. — 23.50 Muzyka z płyt.

LONDYN.

12.30 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka taneczna. — 16.00 Koncert Ork. Miejskiej Torquay. — 17.30 Koncert popołudniowy. — 20.30 Koncert radioork.: Suita angielska (Parry); Pomona (Lambert). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN.

12.40 Koncert południowy. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Płomień" opera Respighiego.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 20.25 Koncert radioork.: Marsz słowiański (Czajkowski); Suita baletowa „Coppelia" (Delibes); Suita (Olsen); Wesoły marsz (Charbrier). — 22.15 Koncert wokalny.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 17.30 Płyty: Włoska muzyka operowa. — 18.30 Koncert ork. kameralnej: Balet (Massenet); — Pieśni. — Symfonia Es-dur Nr. 99 (Haydn); Uwert. „Il sogno di Scipione" (Mozart); Kołysanka (Tomasi); Róża z Lantenay (Bigot); Eglogue (Rabaud); En yacht le soir (Schmitt); Taniec dziecięcy (Honegger). — 0.45—1.15 Muzyka taneczna.

PRAGA.

11.45 Muzyka z płyt. — 15.40 Koncert na skrzypce i organy. — 17.10 Sonata fortepianowa op. 7 (Vomacka). — 18.10 Niemiecka audycja. — 19.25 Koncert ork. — 22.20 Partita Es-dur na wiolonczelę (Bach).

SZTOKHOLM.

14.00 Koncert solistów. — 16.30 Koncert wokalny i skrzypcowy. — 17.20 Muzyka północna. — 18.15 Muzyka z płyt. — 20.50 Trio na fortepian, klarnet i wiolonczelę (Beethoven). — 21.10 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.45 Koncert ork. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Koncerto ork.. Rozamunda, balet (Schubert); Pieśni (Schubert); Nad brzegiem morza; Marsz heroiczny (Saens); Suita Nr. 5 (Saens). — 20.15 Stare pieśni francuskie i przeboje. — 21.30 „La surprise d'amour" opera komiczna F. Poise.

STUTTGART.

8.30 Koncert ranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka z płyt. — 20.10 „La Boheme" opera Pucciniego. — 22.40 Muzyka taneczna i ludowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 15.15 Audycja dla dzieci. — 16.05 Płyty. — 17.15 Recital śpiewaczy. R. Horna (sopran); przy fortepianie J. Presburg. — 20.00 Polska muzyka taneczna (z Warszawy). — 20.45 Wesoła audycja z udziałem Hansa Mozera. — 22.20 Koncert wieczorny.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Nabożeństwo ze Lwowa. — 10.30 Płyty. — 12.03 Koncert południowy. — 14.00 (K) Płyty. — 14.30 Słuchowisko wiejskie p. t. „Pawluś wędruje". — 15.00 „1000 taktów muzyki", zespół Rachonia. — 15.45 „Szopka" Or-Ota.—16.30 Płyta za płytą. — 17.30 „Okolędowanie". — 18.00 Muzyka francuska: Suita franc. (Poulenc); — Pieśni. — Preludium; Sicilienne; Wir; Skarga; Melodia (Couperin); Po śnie (Faure); Utwór w formie habanery (Ravel); Serenada (Hollman); Romans (Debussy); Trzy utwory op. 49 (Roussel); Pavane Forlana (Chausson). Udział biorą: Platówna (śpiew), Emmy Altberg (fortepian), T. Lifan (wiolonczela). — 19.35 Kolędnicy pod oknem, audycja ukraińska. — 19.35 (K) Koncert. — 20.05 Chór Dana i Orkiestra Poulangera. — 21.00 Koncert Chopinowski: Rondo koncertowe E-moll; Etiuda Ges-dur i Des-dur op. 25; Walc Des-dur i pieśni. Przy fortepianie: H. Sztompka. O humorze Chopina mówić będzie Jarosław Iwaszkiewicz.—21.45 Kolędy w wykonaniu chóru ks. Giebułtowskiego. — 22.15 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert rozrywkowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.45 Koncert z płyt — 18.00 Koncert z Frankfurtu. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAŃ lub KATOWICE

BUDAPESZT.

12.30 Koncert południowy. — 15.40 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert Ork. Finlandzkiej. — 19.45 Melodie z operetek. — 22.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Jazz.

BUKARESZT.

17.00 Koncert rozrywkowy. — 18.55 Muzyka jugosłowiańska. — 20.15 „Wesele Jeanetty" opera komiczna Masse. — 21.45 Muzyka rozrywkowa.

DEUTSCHLANDSENDER.

11.30 Audycja dla wieśniaków. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka z płyt. — 21.15 Koncert. — 22.30 Muzyka nocna: Kwartet Es-dur (Kreutzer). — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.

12.15 Koncert południowy. — 15.30 Koncert popołudniowy. — 17.50 Koncert kwintetu. — 19.40 Koncert ork.. Wariacje na temat oryginalny (Elgar); Temat i wariacje z III suita G-dur (Czajkowski). — 21.00 Transmisja operetki. — 23.20 Muzyka kameralna: Kwartet Es-dur op. 74 (Beethoven); — Pieśni. — Kwartet Nr. 2 op. 10 (Kodolay). — 0.30 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Koncert południowy. — 14.40 Recital organowy. — 16.40 Recital fortepianowy. — 22.10 Koncert ork. — 23.40 Płyty.

LONDYN.

12.30 Koncert południowy. — 14.15 Recital organowy. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert. R. Kong ze swą ork. P. Manchester (tenor). — 21.00 Tańce amerykańskie. — 22.20 Koncert radioork. wojsk. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.40 Koncert południowy. — 16.40 „Paggetto" muzyka Galto. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.20 Koncert radioork. Melodie z opery Verdiego „Rigoletto". — 22.15—23.00 Dalszy ciąg koncertu: Melodia z „Jasia i Małgosi" (Humperdinck); Romans (Sibelius); Menuet C-dur (Riis); Melodia z „Franceska di Rimini" (Zandonai); Uwert. „Cosi fan tutte" (Mozart).

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 17.45 Płyty. — 18.30 Koncert. — 21.00 Koncert fortepianowy. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30—1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

11.15 Koncert. — 12.20 Koncert południowy. — 17.35 Niemiecka audycja. — 19.30 „Car Saltan" opera Rimski-Korsakowa. — 22.35 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

17.05 Kompozycje na flet i harfę. — 18.00 Oratorium „Boże Narodzenie" J. S. Bacha. — 20.00 Operetka radiofoniczna. — 22.00 Muzyka wojsk.

STRASSBURG.

14.15 Koncert muzyki ludowej. — 18.30 Koncert ork.: Lodosika, uwert. (Cherubini); Suita (Busser); Rosyjska rapsodia (Greczaninow); Tarantella (St. Saens); Jota aragonesa (St. Saens); Brahmsiana (Fink); Kermesse (Pierne). — 20.15 Koncert życzeń z płyt. — 21.30 Koncert Ork. Miejskiej

STUTTGART.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Frankfurtu.—20.45 Koncert utworów Schuberta (1822—1827). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 „Latający Holender" opera Wagnera (płyty).

WIEDEŃ.

11.45 Koncert ork. — 12.55 Muzyka rozrywkowa. — 15.40 R. Stoehr: Symfonia kameralna na dziewięć instrumentów. — 17.30 Koncert rozrywkowy. — 19.25 Transmisja z Wiedeńskiej Opery Państwowej. — 22.30 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Płyty. — 12.03 Płyty. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 (PK) Płyty. — 16.35 Koncert radioork. — 17.00 Kryzysowy brydż, opowie Konstancja Hojnacka. — 17.15 Koncert: Kwartet A-dur (Borodin). — 17.50 Mickiewicz i Słowiańszczyzna, odczyt. — 18.30 (PK) Płyty). — 19.00 Teatr wyobraźni. „Zaczyna się dzień" A. Rybickiego. Grają: Strachocki, Kański, Szpiganowicz. — 19.35 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert: Utwory P. Rytla. Udział biorą: Orkiestra P. R. i śpiewaczki Lipowska i Szabrańska. — 21.55 Koncert radioork.: Uwert. „Zampa" (Herold); Marsz (Stolz); Walc chromat. (Kokkert); Potpourri A. B. C. (Komzak); Walc (Fucik); Utwór koncertowy (Noack); Koncert ork. (Kick - Schmidt). — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 17.00 Muzyka fortepianowa: Koncert włoski (J. S. Bach); Sonata Es-dur (Haydn); Intermezza A-moll i A-dur; Balada G-moll (Brahms); Walce op. 11 (Reger). — 18.00 Melodie z oper. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.

13.40 Recital skrzypcowy. — 17.30 Koncert chóru. — 18.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Koncert fortepianowy. Muzyka polska. — 22.40 Koncert wojsk.

BUKARESZT.

17.00 Koncert rozrywkowy.—20.15 Koncert symfoniczny: Moja matka (Maurice); Symfonia hiszpańska (Lalo); Mieszczanin szlachcicem (R. Strauss). — 21.50 Koncert nocny.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka fortepianowa: Sonata F-moll op. 1 (Ansorge); Barkarola (Chopin). — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert utworów Beethovena: Uwert. „Leonora"; Koncert fortepianowy Nr. 3 op. 37 C-moll; VII symfonia op. 92 A-dur. — 23.00 Muzyka rozrywkowa z płyt.

DROITWICH.

14.15 Koncert południowy. — 16.15 Koncert Ork. Miejskiej Bournemouth. — 18.15 Muzyka taneczna. — 20.15 Koncert fortepianowy: Preludium, fuga i wariacje (Franck); Maski (Bliss). — 23.20 Muzyka rozrywkowa. — 24.00—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

11.10 Komunikat z uroczystości weselnych. — 14.40. Płyty. — 15.40 Recital organowy. — 18.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.10 Płyty.

LONDYN.

13.15 Koncert południowy. — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Lekka muzyka klasyczna. — 19.00 Koncert cekstetu. — 20.50 Koncert radioork. — 22.00 Transmisja operetki. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDIOLAN.

11.30 Koncert ork. — 16.00 Koncert włosko-brazylijski z Rio de Janeiro. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Arabella" opera R. Straussa.

OSLO.

17.00 Muzyka z płyt. — 18.25 Pieśni religijne. — 20.05 Koncert Ork. Filharm. i solistów. — 22.15 Wesoła audycja.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 16.00 Pieśni i muzyka z płyt. — 17.30 Koncert popołudniowy. — 18.00 „Wesele Figara" Beaumarchais'a. — 21.45 Muzyka kameralna: Sonata (Mozart); Kwintet (Vierne). — 22.45 Koncert radioork. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30—1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

12.35 Koncert południowy. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 17.45 Niemiecka audycja. — 21.10 Melodie z oper.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 15.30 Godzina dla dzieci. — 18.30 Koncert ork. — 20.15 Koncert życzeń z płyt. — 21.30 Koncert symfoniczny: Koncert Brandenburski Nr. 1 (Bach); Symfonia koncert (Mozart); Concerto grosso Nr. 2 (Haendel); Symfonia Nr. 14 D-dur (Haydn).

STUTTGART.

8.30 Koncert z Królewca. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka z płyt. — 21.30 Sceny z „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego. — 22.30 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny: Symfonia G-dur Nr. 88 (Haydn); Koncert na skrzypce i orkiestrę A-dur (op. 219 Mozart); Utwory na baryton i ork. (Sgambati).

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Koncert popołudniowy z płyt. — 17.30 Pieśni jugosłowiańskie 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 „Śmiertelny ptak" słuchowisko Hinzinga. — 22.50 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Płyty. — 12.03 Koncert ork. wojsk. z Wilna. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Płyty. — 16.30 Koncert popołudniowy Łódzk. Ork. Salonowej: Uwert. „Jan z Paryża" (Boieldieu); Wieczór u Liszta (Urbach); Walc z „Miliony Arlekina" (Drigo); Serenada (Heykens); Dzwony wieczorne; Saltarello (Amadei); Taniec; Marsz skandynawski (Frederyksen). — 17.00 Bramy Morza Śródziemnego, odczyt. — 17.15 Muzyka kameralna: Kwartet fortepianowy Nr. 2 Es-dur (Mozart). — 18.25 (P. K.) Płyty. — 19.00 Miłość, fragment noweli. — 19.20 Z pieśnią po kraju. — 19.45 Jazz. — 19.45 (K) Płyty. — 20.00 O harfie, cymbałkach i klawesynie, pogadanka. — 20.15 „Opowieści Hoffmanna" opera Offenbacha. W przerwie, około godz. 22.00. Napoleon uciekł z Elby, skecz. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 17.30 Muzyka wschodu (płyty). — 19.15 Marsze. — 20.10 Walce miłosne Brahmsa.—20.30 Koncert. Dyr. C. Schuricht: Uwert. „Egmont" (Beethoven); Utwór muzyczny (Haendel); Symfonia Nr. 1 C-moll (Brahms). — 22.30 Koncert nocny.

BUDAPESZT.

13.00 Koncert południowy. — 18.05 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Transmisja z Opery. — 23.05 Płyty.

BUKARESZT.

17.00 Koncert rozrywkowy.—18.35 Transmisja opery.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Koncert kwartetu. — 21.00 „Don Juan" i „Faust" w opracowaniu radiowym. — 22.30 Koncert nocny.

DROITWICH.

13.30 Muzyka taneczna. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert radioork. Midland: Koncert H-moll op. 3 Nr. 10 (Vivaldi); Ah. Perfido (Beethoven); Symfonia Nr. 30 D-dur (Mozart); Cierpienia; Marzenia (Wagner); Serenada D-dur op. 11 (Brahms). — 20.30 Koncert radioork. — 22.40 Recital fortepianowy. — 23.00 Koncert radioork. teatralnej. — 24.00—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.40 Koncert południowy. — 15.40 Koncert skrzypcowy: Sonata G-dur (Mozart); — Płyty. — I Palpiti (Paganini); Cyganie (Ravel); — Płyty. — 17.55 Muzyka rozrywkowa. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

LONDYN.

12.30 Koncert południowy. — 14.45 Muzyka rozrywkowa. — 15.45 Recital fortepianowy. — 17.30 Koncert węgierskiej Ork. Cygańskiej. — 19.00 „Księżniczka z Kensington" opera komiczna Germana i Hoodu. — 21.15 Muzyka taneczna. — 22.00 Koncert wiolonczelowy i fortepianowy. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.40 Koncert tria. — 16.00 Koncert. — 20.40 Koncert ork. — 21.00 Koncert symfoniczny: Concerto grosso D-moll (Vivoldi); I Symfonia (Brahms); Suita „La Pisanella" (Pizetti); Poemat symfon. „Mołdawa" (Smetana). — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 18.25 Koncert wokalny. — 20.00 „Burza w szklance wody" B. Franka. — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Koncert ork. kameralnej. Balet z „Sylwia" (Delibes); — Pieśni. — Utwory Debussy'ego. — 21.00 Pieśni. — 24.00—1.45 Koncert nocny.

PRAGA.

11.35 Płyty. — 17.05 Mozart: Kwintet Es-dur na dwoje skrzypiec. — 18.10 Niemiecka audycja. — 19.35 Muzyka wojsk. — 20.20 Moliera: „Don Juan". — 22.25 Muzyka z płyt. —

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa.—17.30 Pieśni kościelne. — 20.00 Utwory Kreislera. — 20.50 Muzyka operowa. — 22.40 Muzyka z płyt.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka z płyt. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Koncert nocny. — 24.00 Koncert: Włoski koncert (Bach); Koncert fortepianowy Nr. 1 D-moll op. 15 (Brahms); Symfonia Nr. 2 C-dur op. 61 (Schumann) Płyty.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Koncert popołudniowy. — 17.30 Koncert. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert ork. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Płyty. — 12.03 Koncert południowy Małej Orkiestry P. R. — 13.00 (KP) Płyty). — 15.15 Francuskie pieśni i muzyka ork. — 15.15 (PK) Płyty. — 16.15 Karnawał w różnych czasach. — 17.00 Koncert solistów. Stanisława Szymanowska (śpiew), Nina Stokowska (skrzypce). W programie: Schubert, Brahms, Strauss, Wolf. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. „Wędrówka po Lwowie". — 19.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. — 21.00 Koncert radioork. J. Czaplicki (śpiew): Uwert. „Niemowa z Portici" (Auber); Walc cesarski (Strauss); z „Cyrulika z Sewilli" (Rossini); III Suita (Micheli); Aria z „Rigoletta" (Verdi); Aria z „Andre Chenier" (Giordano); Uwert. „Bal w operze" (Heuberger); Muzyka wstępna „Carmen" (Bizet). — 22.00 „Telefon usprawnia życie", wesoła audycja Mariana Hemara. — 22.30 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Muzyka kameralna. — 20.10 Wieczór wesołej muzyki rozrywkowaj.—22.30 Koncert muzyki lekkiej. — 24.00 Muzyka taneczna z płyt.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert południowy. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 17.50 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Jazz.—21.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Jazz. — 23.10 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.

17.15 Koncert rozrywkowy.—20.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Pieśni i tańce ludowe. — 20.10 Wieczór rozrywkowy z Lipska. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.

12.30 Muzyka kameralna. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Koncert radioork.: Uwert. „Egmont"; Symfonia Nr. 7 A-dur (Beethoven);— 18.15 Muzyka taneczna. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert radioork. — 22.20 Music-Hall. — 23.40 Koncert kwintetu. — 0.15—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 15.10 Muzyka z płyt. — 16.40 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Koncert chóru. — 21.10 Koncert radioork. i płyty. — 23.35 Muzyka rozrywkowa.

LONDYN.

11.45 Koncert ork. — 13.15 Recital fortepianowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Muzyka kameralna. — 20.30 Koncert tria. — 21.55 II akt opery Mozarta „Wesele Figara". — 22.35 Koncert kwartetu. — 23.35—1.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.40 Koncert południowy. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert ork. — 21.50 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 20.30 Koncert radioork. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

14.00 Koncert południowy. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka kameralna. — 21.45 Koncert wieczorny: Kwartet smyczk. (Dandelot); Sonata (Breville); — Pieśni. — Obrazy ze wschodu (Karjiński); Fantazja (Tansmann); Wariacje (Pierne). — 24.00—1.15 Muzyka taneczna.

PRAGA.

11.05 Koncert ork. salon. — 13.40 Płyty. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 17.55 Niemiecka audycja. — 21.00 Koncert wieczorny. Sceny baletowe (Glazunow); Romans na skrzypce i ork. (Dvorak); Muzyka do „Kocurkovo" (Weinberger). — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka wojsk. — 15.30 Koncert solistów. — 18.00 Muzyka z płyt. — 20.00 Rewia noworoczna. — 21.15 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 15.30 Koncert ork. — 17.30 Koncert symfoniczny z Paryża. — 20.15 Muzyka taneczna. — 21.30 Z Paryża: „Mała młoda kobieta" operetka Lecocqa. — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert z Monachium.— 18.30 Pieśni żołnierskie. — 21.00 Koncert wieczorny. — 22.30 Wesoła muzyka nocna. — 24.00 Koncert.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy z płyt.— 15.35 Koncert na mandolinach. — 17.00 Koncert życzeń z płyt. — 18.15 Pieśni ludowe. — 19.50 Pieśni i arie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Rok 1936 w radiofonii polskiej

Jeżeli rok 1936 przyniósł nam wreszcie oczekiwany od tak dawna „kryzys kryzysu", to pierwszą jaskółką tej, rozpoczynającej się najwidoczniej wiosny gospodarczej był niewątpliwie rozkwit na odcinku radiowym.

Przede wszystkiem więc — wzrosła w sposób imponujący rzesza polskich abonentów radiowych. Gdy przed rokiem zamknęliśmy listopad liczbą 458.531 abonentów, to grudzień roku 1936 rozpoczęliśmy już cyfrą 603.849 abonentów, a przecież sezon radiowy jest w całej pełni. Nietylko jednak sama liczba, ale i może jeszcze bardziej — charakterystycznym jest dla rozwoju radia w Polsce w ostatnich czasach rodzaj nowych radiosłuchaczy.

Oto, radio wyraźnie i szybkimi krokami demokratyzuje się, coraz głębiej przenika do mas społecznych, przestaje być potrzebą jedynie pewnych jednostek, bądź grup — stając się natomiast niezbędnym współczynnikiem życia całego społeczeństwa. Dużo, oczywiście, pomogło tu idące w parze z samorzutnym pędem do radia przychylne stanowisko czynników decydujących w Państwie, które, rozumiejąc wielkie znaczenie kulturalne i społeczne radia dla ogółu obywateli, starają się poprzeć jak najwydatniej akcję radiofonizacji kraju.

Równolegle z tym postępowała również rozbudowa techniczna i programowa naszej radiofonii. Realizując swój wielki plan inwestycyjny Polskie Radio przystąpiło do rozszerzenia i wzmocnienia swej sieci nadawczej. Wybudowano więc i uruchomiono dwie nowe, silne radiostacje 50 kw. we Lwowie i w Wilnie na miejsce dawnych 16 kilowatowych. Obecnie buduje się nową stację stołeczna Warszawa II, która scentralizuje program „wielkomiejski", odciążając radiostację Raszyńska i dając możność równoczesnego nadawania dwóch programów. Niezależnie od tego moc Raszyna zostanie zwiększona do 150 kw. Ale na tym nie koniec.

Największe nawet jednak wysiłki i najlepsza wola zarówno ze strony naszej radiofonii, jak i społeczeństwa spełzłyby na niczym, bez należytego oparcia o właściwą, służącą interesom ogółu, radiową politykę przemysłową. Bez taniego bowiem, popularnego, dostosowanego do skromnych możliwości finansowych ogromnej większości społeczeństwa, odbiornika — radiofonizacja kraju na szerszą skalę byłaby zupełnie nierealna. W tym kierunku idą usiłowania zarówno kierownictwa radiofonii, jak i czynników społecznych.

W pracy nad radiofonizacją kraju wielką rolę odegrał program Polskiego Radia. Szczególnie ważkim bowiem momentem popularyzacji radia są fakty, akcje i wydarzenia o znaczeniu ogólnym. Tak więc np. uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego, wręczenie buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, transmisje olimpijskie itd. itd. Rok 1936 zaznaczył się szczególnie wydatnym zacieśnieniem węzłów przyjaźni i współpracy pomiędzy radiofonią, a czynnikami społecznymi.

Zaufanie

Nowela z Dalekiej Północy

Stojąc na pokładzie statku, który właśnie odpływał z Alaski na południe, Luis nagle coś sobie przypomniał. Rzucił się do poręczy i wrzasnął:

— Fred! Fred!

Znajdujący się na wybrzeżu Fred puścił w ruch mocne ramiona, przedarł się przez tłum i z uwagą słuchał rozpaczliwych krzyków Luisa, usiłującego zagłuszyć szum okrętu i hałas ludzi.

— Hej, Fred! U Mac Donalda jest na przechowaniu moja walizka. Zabierz ją i przywieź, jak będziesz wracał...

W trzy miesiące potem, późną jesienią, wyruszał w górę rzeki Yukon inny statek, unoszący na pokładzie kilkuset wędrowców i poszukiwaczy złota, uciekających przed zimą na południe. Wśród pasażerów znajdował się także Fred Swanson. W jego kajucie znajdowała się paczka Luisa, której Fred, wierny przyrzeczeniu, pilnował, jak źrenicy w głowie.

Zima zbliżała się wielkimi krokami i na pokładzie rozważano kwestię czy zdąży się na miejsce, zanim staną lody. Tymczasem zaszedł nieprzewidziany wypadek. Dwukrotnie popsuły się maszyny na statku, na skutek czego nie zdążył on dotrzeć do najbliższego portu, gdzie na jego pasażerów czekał inny statek „Flora". Ale ponieważ do odejścia „Flory" z jej następnego postoju w porcie Tagish - Post pozostawało siedemnaście godzin, pasażerowie postanowili posłać dwóch młodych, silnych ludzi w pogoni za „Florą". Spośród dwudziestu ochotników wybrano dwóch: posiadacza wspaniałych ramion, Freda Swansona, i wielkoluda, Nicka Antosena. Kiedy spuszczono im łódkę na wodę, Swanson pomyślał, aby pakunek Luisa dać kapitanowi na przechowanie. Ale po chwili postanowił nie wypuszczać paczki spod swojej opieki. Zabrał ją więc i pobiegł, zastanawiając się w drodze, czy nie waży ona więcej, niż czterdzieści funtów.

Dwaj wysłańcy ruszyli po południu. Prąd rzeki był tak silny, że z trudnością dawali sobie radę z wiosłami. Wreszcie musieli wysiąść na brzeg i holować łódkę na linie, potykając się o kamienie, ześlizgując się w szlam, a nawet zapadając po pas w wodę. Robota była ciężka.

Antonsen orał, jak na olbrzyma przystało, wytrwale, uparcie, milcząco, lecz pod ciągłą podnietą potężnych muskułów i potężniejszej jeszcze woli Swansona. Lodowaty wicher dął z biegiem rzeki, mrożąc im ręce. Parli naprzód, naprzód, wciąż naprzód.

Łódka często wywracała się i raz nawet Swanson musiał dać nurka w poszukiwaniu walizki Luisa. Antonsen irytował się na balast, a nad ranem począł go kląć.

Trudności i niepowodzenia tej wędrówki nie miały końca. Mimo nadludzkich wysiłków nie zdołali dogonić „Flory", której tylko dym ujrzeli na horyzoncie. Obaj nieprawdopodobnie obdarci nędzarze przespali się w budynku koszar miejscowej policji i po upływie dwóch godzin Swanson obudził Antonsena, porwał paczkę Luisa, powlókł się do łodzi i wyruszył w pogoń za „Florą".

Jezioro, które musieli przebyć, zbielało od śniegu. Brnęli po pas, a nieraz i po szyję w wodzie. Ani chwili wytchnienia w nielitościwej, rozsadzającej serce walce. Ani na chwilę Fred nie przestał zważać na drogocenny pakunek Luisa. Tej nocy dogonili „Florę". Obaj usnęli zaraz na pokładzie. Fred zmarznięty, opuchnięty, wpółprzytomny nie wypuszczał paczki z poranionych rąk.

Kapitan „Flory" opierał się powrotowi. Obaj delegaci musieli wracać, szukając nowego okrętu. W drodze Antonsen stracił zupełnie przytomność. Fred zostawił go więc po południu w posterunku straży już u samego krańca jeziora. Sam, bez chwili odpoczynku ruszył pieszo dalej, zarzuciwszy pakunek Luisa na plecy. Teraz czekała go okrutnie ciężka droga: przez wysokie, pokryte lodem góry Chilcoot. Tam, za tymi górami było morze, koniec męki.

Walizka Luisa dręczyła Freda niewypowiedzianie. Opuchłe, skrwawione palce z trudnością ściskały ciężar, który kilka razy spadał z hukiem na skalistą ziemię.

Niebezpieczna droga wiodła nad przepaścią i wtedy Fred zrozumiał, jak bardzo jest zmęczony. Nie mógł zatrzymać się nawet na chwilę, bo usypiał natychmiast. Troskliwie dotykał ciężkiej walizy Luisa. Nie, z paczką tą zdarzyć się nie może, nie powinien, żaden przykry wypadek.

Szedł, a raczej czołgał się, jak krab wśród chaosu iglic lodowych, nagich skał i olbrzymich kamieni. Błądził. Brnął instynktownie, zatrzymując się nieraz na samym brzegu skalnej ściany, tuż ponad rozwartą przepaścią, której głębi, ani dojrzeć ani ocenić nie potrafił. Raz w ciemnościach stoczył się o dobre sto kroków, a gdy oślepły, poraniony wypełznął z jamy, w którą wpadł, uświadomił sobie, że zgubił walizę Luisa. Wrócił w dół i po godzinie błądzenia, odnalazł pakunek.

Nadeszła wreszcie chwila, gdy stromy grzbiet pasma górskiego został przezwyciężony. Fred dotarł w stanie napół przytomnym do pierwszej osady w dolinie. Waliza ześlizgnęła mu się z pleców i runęła na podłogę głucho i ciężko, co nie uszło uwagi dwóch mężczyzn, opuszczających właśnie gospodę. Fred napił się whisky i natychmiast zasnął z nogami na walizie, z głową na kolanach.

Po trzech godzinach snu natychmiast ruszył dalej. W pewnej chwili instynktownie wyczuł niebezpieczeństwo i przygotował rewolwer. Jak we śnie dostrzegł dwóch ludzi, wychodzących mu na przeciw. Strzelił czterokrotnie i sam poczuł, że jest draśnięty w biodro. Jeden z napastników padł, a kiedy doskoczył drugi, Swanson palnął go rękojeścią rewolweru w twarz i począł uciekać. Wkrótce potem ocknął się ze snu, zrozumiawszy, że leży na drodze. Pierwszą myślą jego był pakunek. Jest, jest jeszcze wciąż na plecach. Zastanawiał się, czy przygoda z bandytami nie była tylko snem. Ale zakrwawione biodro świadczyło o jawie.

Fred sam nie wiedział, jak i kiedy znalazł się na wybrzeżu. Okręt podnosił właśnie kotwicę, gdy z brzegu rozległ się ochrypły głos Freda:

— Stać! Stać! Ważne polecenie! Zatrzymać!

Uderzył brodą o pierś i zasnął. Kiedy go wniesiono na pokład, chwycił paczkę Luisa i przylgnął do niej, jak tonący. Na pokładzie stał się zaraz ośrodkiem ciekawości i zgrozy. Ściskając kurczowo pakunek, wytłumaczył, poco przybył. Załoga przyjęła Swansona z uroczystą gościnnością.

Po czterech dniach wypoczęty i znowu pełen sił Swanson wyszedł na ląd z pakunkiem Luisa. Pakunek ten napawał go dumą i szczęściem. Był dlań wcieleniem spełnionego obowiązku, niezdradzonego zaufania.

Luis serdecznie przyjął przyjaciela, wyjął mu walizkę z dłoni i rzucił na kanapę.

— Dziękuję ci, mój stary, żeś nie zapomniał tego przywieźć. Jak tam sprawy? A nasi chłopcy? Co słychać z Billem Smithers?

Swanson odpowiadał na wszystko. Ale wreszcie przerwał:

— Czy nie należałoby jednak sprawdzić zawartości tej walizki?

— Ależ tam nie ma nic ważnego — zaśmiał się Luis.

— Nic ważnego? — powtórzył Fred jak echo słabym, złamanym głosem. I nagle ostro, jak rozkaz:

— Słuchaj, Luis, chcę natychmiast wiedzieć, co jest w tym worku?

Luis wyjął pęk kluczy i otworzył walizkę. Leżał tam ciężki rewolwer Colta, parę pudełek amunicji i kilka skrzynek z nabojami do Winchestera.

— Broń zupełnie zardzewiała — odezwał się Luis. — Była na deszczu widocznie.

— Tak jest — odparł Swanson. — Wilgoć szkodzi broni. Myślę, że byłem nieco niestaranny.

Wstał i wyszedł przed dom. W dziesięć minut potem Luis wyszedł również i znalazł przyjaciela, siedzącego na schodkach. Łokcie oparte o kolana, broda na rękach, oczy uparcie wlepione w ciemność...

Art. Sl.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

1. Rebus kołowy

ul. „Ar", Kalisz.



2. Szarada

Kto trzy, ile nieraz czasu trzeba
Poświęcić pięć zbyt zawikłanych
Zadań, gdzie czasem słowa mało znane
Wzięto ze słowników, ten raz - trzy: „Chyba
  Nie warto! Cóż, gdy każdy dziewięć-siódme
  Szaradziarza chce zyska. Na to trudna rada.
  Sześć-siedem-trzeci i panie, kto zasiada
  Z was do zadań czasem długich, trudnych
Ten wytrwałością zwykle je pokona.
Bywa i taki upór szaradziarza,
Że czy osiem-siódme, czy wieczór — nie zważa;
Zimno, czy słońce sześć-dziesięć — ona
  Bo i sześć-czwartą (z ogonkiem) nieraz nęci
  Nagroda) — albo on, rebusem gdy zajęci
  Lub szaradą — czas zda się im płynąć
  Szybciej niż zwykle. Mniej niż ćwierć godziny
Wystarczy, by łatwą szaradę odgadnąć.
Są i tacy, co mówią: dwa-trzecie
Stracić można przy zadaniach przecież!
Sztuka — każde zadanie by rozwiązać składnie.

Rozwiązanie zadań z N-ru 49

260. WYSUWANKA.

Lubiłem na wsi złote, lipcowe wieczory, kiedy krwawą pożogą gmach niebieski płonie, a słońce na ognistym konające tronie depce chmur cielska jako czerwone potwory. — I zgliszcza dogasają, i bledną kolory, i ziemia zwolna w mroku szafirowym tonie, a z łąk wilgotnych siana zalatują wonie, i chórów żabich głośne rozhowory.

261. ARYTMOGRAF.

Kto umie milczeć, ten zasługuje, aby go słuchano, gdy mówi.

Klucz: tuman, swada, koleba, bachmat, ibisy.

262. LOGOGRYF ZGŁOSKOWY.

1. Atawizm. 2. Ambaras. 3. Aiaccio. 4. Szałasy. 5. Attache. 6. Aluwium. 7. Alabama. 8. Agresja. 9. Aneroid. 10. Aureola. 11. Agencja. 12. Ametyst. — Wacław Berent.

263. SZARADA.

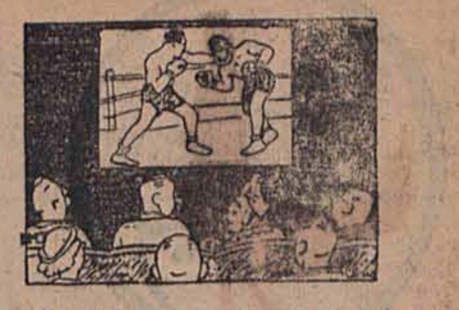
Szara, sieje, dani, jesieni, daje, jedni, w, wni. Szarada w jesieni.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego z powyższych zadań, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę. Termin nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

Nagrody otrzymali pp.:

1) Rymarz Adam, Brzozów-Podlesie, oprawny komplet CTP.
2) Leksa E., Częstochowa, 1 Maja 11, opr. komplet CTP.
3) Rajca Stanisław, Lwów, Zygmuntowska 4, oprawny komplet CTP.
4) Okurowski Marian, Warszawa, Grochów, Hetmańska 11, książkę p. t.: „Maska" Wilf Scotta
5) Granusz Marianna, Poznań, Szamarzewskiego 23, oprawny komplet CTP.
6) Prochownikówna Anka, Łódź, Południowa 21, książkę p. t.: „Przekleństwo wieków" M. Łuczyńskiej.

FILM BOKSERSKI.



Starsza pani: — A właściwie, poco oni się biją?

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Święta minęły. I dopiero teraz widzimy, że nie są one tak bardzo okresem wypoczynku. O ile ma się pewną liczbę znajomych i przyjaciół, a co za tym idzie — o ile „odrobi się" wszystkie wizyty, dochodzimy do wniosku, że nawet święta są okresem wprawdzie bardzo miłej, ale jednak dosyć ciężkiej „orki".

Nadchodzi Nowy Rok. Istnieje przesąd, że jak się komu powodzi w tym dniu, tak samo powodzić się będzie również i przez cały, okrągły rok. Nie wiem, czy przesąd ten ma jakieś uzasadnienie, w każdym razie — tak na wszelki wypadek — warto zmienić dziesięć czy dwadzieścia złotych na drobne i — liczyć niezmordowanie, od świtu do zmroku.

Przejdźmy teraz do właściwych listów. Jak zazwyczaj w okresie świątecznym — Mix otrzymał całą stertę kart, ilustrowanych i nieilustrowanych, ale zawsze serdecznych życzeń. I właśnie, biorąc do ręki jedną z takich kart, własnoręcznie wykonaną przez jednego z Najsympatyczniejszych Rodzinkowiczów, **p. Piotra C. z Łodzi**, przypomniałem sobie pamiętne słowa nieśmiertelnego Goethego: „Więcej światła!"

Tak, Drogi Panie Piotrze, dziękując szczerze za nowy dowód pamięci i w pełni uznając Pański talent, który znam zresztą z niejednej ryciny, muszę jednak zwrócić uwagę: białe świeczki na czarnym tle dały efekt w każdym razie nie zaduży. Proszę nie brać mi tej uwagi za złe i — przyjąć ode mnie również najserdeczniejsze życzenia.

Pan „Nemo" nie pominął w swej karcie nikogo, bo nawet objął życzeniami i moich najbliższych. Całkowita wzajemność, Zacny Panie „Nemo". Sobowtórowi przekazałem to, co było dlań przeznaczone.

Aby nie rozwodzić się nad każdym świątecznym życzeniem, zajęło by to bowiem zbyt wiele czasu i mogło by wyczerpać cierpliwość Rodzinkowiczów, dziękuję za wszystko hurtem — **Wszystkim**, którzy pragnęli zaznaczyć swoją dla Wydawnictwa życzliwość, odwzajemniając w pełni wszystkie życzenia.

Z przyjemnością powitałem powrót **P. A. G. z Krakowa** do Rodziny Mixowej. Tylko, Drogi Panie Antoni, jeśli chcemy współpracować rozrywkowo, musimy przestrzegać zasad pisowni, unikając takich np. zwrotów, jak „sprożba".

P. Genowefie Majewskiej z Radomska odpisuję dopiero teraz. Nowelki nie są w koszu ani przezeń nie przeszły. Porządkując zapasy prac niedrukowanych wyeliminuję Pani nowele.

Tak samo załatwiona będzie sprawa pracy **P. „Jim Boya" z Warszawy**. O ile wiem, rzecz drukowana nie była i rękopis będzie można, jak przypuszczam, odszukać.

Prace **Pana J. D. z Krakowa**, niestety nie będą się mogły ukazać.

P. Z. Wartski z Łodzi już zapewne otrzymał swoją książkę. Nie wiedziałem, iż wolał Pan komplet oprawny „Co Tydzień Powieść". Przeczytałem list Pański zbyt późno. Będziemy się starali pamiętać przy następnej nagrodzie.

Nowelki **Pani „Ar" z Kalisza** nie będą drukowane. List, o którym Pani wspominała, znalazłem, nowelki też. Pisze Pani m. in. „...ponieważ nie będzie mnie przy tym, gdy Pan otworzy mój list, więc nie bardzo się tym przejmuję..." Rozumowanie wygodne i słuszne, ale obawy były płonne. Listy Pani czytuję zawsze z całą przyjemnością i mogę chyba raczej żałować, iż Pani przy tym nie ma. Zadanie drukujemy.

P. St. Kowalczukówna z Krakowa może być spokojna. Nagroda była przyznana właśnie Pani. Błąd w nazwisku był, jak widzimy, nieznaczny, jeśli przesyłka dotarła do Pani rączek. W przyszłości zwrócimy większą uwagę. Dziękujemy za miły liścik.

Z Panią O. W. z Warszawy jest prawdziwy kłopot. I tego typu prac mamy bardzo wiele. Niech Pani jednak zaryzykuje wysyłkę. Treść, istotnie, interesująca. Zobaczymy. Żałuję, że nie kazała Pani przepisać pod kalkę.

Że **P. Anka P. z Łodzi** jest „zawsze szczera" na mój temat — wiem i wierzę bez zastrzeżeń. Ja również żałuję, iż brak Pani tematu do napisania obszernego listu. Na pewno było by i o temat łatwiej, gdyby miała Pani więcej czasu. Najważniejsze jednak jest to, iż Pani pracuje i jest zadowolona.

Praca **P. St. Maj z Warszawy** doskonała, ale nie będzie wykorzystana, bowiem szwankuje ona w rozwiązaniu. Rebus Panu zwrócimy. Niezależnie od tego serdecznie dziękuję za ciepły, bardzo miły i w całym tego słowa znaczeniu dobry list.

P. J. T. z ul. Ochronkowej w Trzebini pisze: „Dziś otrzymałam piękny prezent na gwiazdkę, w postaci kompletu CTP i za upominek ten składam Wydawnictwu CTP i „Panoramy" najserdeczniejsze podziękowanie..." Niech Pani służy — jak najdłużej. Jest przecież oprawiony, więc się tak prędko nie zniszczy.

Kończę listy dzisiejsze serdecznymi życzeniami z racji Nowego Roku.

Wasz MIX.

CZERWONY KOS

Zdarzenie noworoczne

Pasztet zajęczy

Było to pierwszego stycznia. Po południu, o godzinie piątej. U Kłopotkiewiczów. Kłopotkiewiczowie czekali i czekali.

— Lada chwila musi nadejść!

— Nie rozumiem tego — powiedziała żałośnie pani Kłopotkiewiczowa — od siedmiu lat Kolasińscy przysyłają nam punktualnie o godzinie w pół do piątej pasztet zajęczy w charakterze świątecznego podarku. Od siedmiu lat w dzień Nowego Roku odsyłamy ten sam pasztet w podarku Kuszpietowskim. Teraz jest już po piątej, a pasztetu wciąż jeszcze nie widać. Co sobie Kuszpietowscy o nas pomyślą?

★

Kuszpietowscy zdenerwowani biegali po salonie. Kuszpietowski nerwowym ruchem sięgnął po zegarek.

— Kwadrans na szóstą — jęknął — a pasztetu jak nie ma, tak nie ma. Od siedmiu lat przysyłają nam Kłopotkiewicze pasztet zajęczy w charakterze noworocznego podarku. Od siedmiu lat odsyłamy ten pasztet Gapińskim. Co się stało? Co sobie Gapińscy o nas pomyślą? Czy ci Kłopotkiewiczowie zapomnieli o nas w tym roku?

★

— Czy ci Kuszpietowscy zapomnieli o nas w tym roku?

Gapiński szarpał nerwowo wąsa.

— Co teraz będzie? Od siedmiu lat otrzymujemy w Nowy Rok o godzinie w pół do szóstej pasztet zajęczy od Kuszpietowskich. Człowiek był już tego pewnym... Pasztet ten odsyłaliśmy zawsze Kalosińskim. Co teraz będzie?

— Jestem przekonana, że Kolasińscy licząc na ten pasztet, nie szykowali kolacji — zauważyła ponuro pani Gapińska. — Taki wstyd! Co ci ludzie będą teraz jeść?

★

— Co będziemy teraz jeść? Pani Kolasińska wzruszyła ramionami.

— Co za ordynarność ze strony tych ludzi. Od siedmiu lat przysyłali nam Gapińscy z okazji Nowego Roku pasztet zajęczy. Pasztet ten zjadaliśmy na kolację. Stół jest nakryty, wszystko przygotowane. Pasztetu nie ma. Co będziemy jeść?

Kolasiński chrząknął:

— Pasztet zajęczy — powiedział nieśmiało.

— Pasztet zajęczy? Czyś oszalał? Wszystkie sklepy są zamknięte. Gdzie dostaniesz o tej porze pasztet zajęczy?

— Hm... wiesz przecież, że każdego Nowego Roku posyłamy Kłopotkiewiczom pasztet zajęczy. W tym roku kupiłem pasztet, ale zapomniałem go odesłać. Leży zapakowany w moim gabinecie. Powiedz, czy to nie cud? Gdyby nie moje roztargnienie, musielibyśmy się dziś obejść bez kolacji!



DZISIEJSZE DZIECKO.

— Dlaczego grasz po podwórzach na skrzypcach. Czy nie masz radia?

Sprawiedliwość ojcowska

Pan Stanisław jest namiętnym czytelnikiem pism. Kiedy po obiedzie siada w swoim gabinecie, nakłada na nos okulary i zabiera się do lektury, zapomina o bożym świecie. Niestety, obydwaj jego synkowie nie mają zrozumienia dla tej pasji i przeszkadzają ojcu ile wlezie.

— Tatusiu — woła młodszy, Józio, wpadając do gabinetu. — Dlaczego Stasio ma 32 zęby, a ja tylko 28?

— Dajżeż mi spokój — woła ojciec, który nie dosłyszał pytania. — Podzielcie się sprawiedliwie i koniec!

Podejrzliwość

Pan Alojzy jest człowiekiem majętnym, a przytem starym kawalerem. Nic dziwnego, że cała familia odnosi się do niego z przesadnym szacunkiem.. Pan Alojzy nie dowierza jednakże rodzinnym duserom i nie zaniedbuje żadnej okazji, by wypróbować istotny charakter tych uczuć. W święta zajechał taksówką, wyładowaną podarkami przed dom, w którym mieszkał jego siostrzeniec z żoną i dziećmi.

— Niech pan tu zaczeka pięć minut — powiedział do szofera. — Jeśli w ciągu tego czasu nie wrócę, proszę zanieść wszystkie te paczki na pierwsze piętro. Jestem ciekaw, jak mnie przyjmie kochana rodzinka, kiedy zobaczy, że nie mam żadnych upominków.

Podwójna radość

— Cudowne jest to futro, któreś mi kupił, Fredziu! Nie rozumiem, jakim cudem dobrałeś tak idealnie rozmiar.

— To bardzo proste. Twoja przyjaciółka, Jadzia, ma taką samą figurę. Poprosiłem ją więc, żeby poszła ze mną do kuśnierza.

— Genialny pomysł! Wyobrażam sobie, jak ona się wściekała, przymierzając to futro!

Święta u Szkotów

Dwaj Szkoci, Patryk O'Kelly i Patryk McRamsay, stale grywają w szachy. W wigilię powiada pierwszy Patryk do drugiego:

— Właściwie, powinniśmy się z okazji świąt obdarować jakimiś upominkami.

— Racja! — woła drugi Patryk. — W najbliższej partii damy sobie po figurze for!

Wycieczka amerykańska we Francji



Cztery muzea na godzinę...



SASIADKI.

— Niech pani spojrzy, naprzeciwko w okno. Pani Kłopotek obserwuje panią Figielek, która obserwuje panią Zydelek.

To była zemsta!

Przygoda radiośpiewaczki

Wobec istnienia wielu prywatnych nadawczych stacyj radiowych w Ameryce, są tam zawodowe śpiewaczki, specjalnie dla radia. Jednej z takich, o której opowiadano, że swą wziętość zawdzięcza raczej dobrym stosunkom z pewnym finansistą od radia, niż talentom śpiewaczym, wydarzyła się w tych dniach dziwna przygoda.

Gdy opuszczała gmach radia w New Yorku podeszło do niej kilku panów, którzy błyskawicznie wsadzili ją do samochodu i odjechali.

Porwana zaczęła się zastanawiać, co to ma znaczyć i doszła do dość naturalnego w tych warunkach wniosku, że porwali ją gangsterzy w celu zdobycia okupu, wiedząc o jej bogatym przyjacielu. To ją uspokoiło, a cała przygoda wydała się jej nawet dość zabawna, gdyż nie wątpiła, że zwiększy jej popularność.

Towarzyszący jej panowie milczeli. Po pewnym czasie samochód zatrzymał się. Wprowadzono ją do jakiegoś samotnie stojącego domu, gdzie mężczyźni usadowili swą ofiarę na fotelu, do którego mocno ją przywiązali. Z kolei wydobyto patefon i głośnik i śpiewaczka usłyszała ze zdumieniem własny głos.

Bezlitośnie grano jej przez pełnych osiem godzin najróżniejsze płyty, a na nich to wszystko, co kiedykolwiek śpiewała. Po ośmiu godzinach odprowadzono ją do samochodu i odwieziono, znowu bez żadnych komentarzy.

Narazie ofiara zemsty słuchaczy nie śpiewa do radia, gdyż znajduje się w sanatorium.

Sposób

W przedziale wagonu siedzi młoda niewiasta. Na przeciw niej zajmuje miejsce pan Arseniusz Klopman.

Dama rzuca co chwila znaczące spojrzenia.

W pewnej chwili Klopman odzywa się:

— Przepraszam najmocniej, Czy można z panią poflirtować?

— Co takiego? — oburza się pasażerka.

— Doskonale! — powiada Klopman uspokojony. — Nareszcie będę mógł spokojnie przeczytać gazetę!

Kłopoty gapskiego

— Nie udały mi się tegoroczne święta — uskarża się Gapski.

— Dlaczego?

— Kupiłem za dużą choinkę i musiałem wybić dziurę w suficie, bo się nie chciała zmieścić w pokoju. A teraz deszcz kapie mi do mieszkania.

Tajemnica geniusza

Młody Wiesław Kanriefogel ma podobno talent do malarstwa, dotąd jednak nie udało mu się zdobyć sławy. Pewnego razu jego ojciec zwrócił się doń z wyrzutem:

— Słuchaj, Wiesław. Ja już ładne pieniądze wyłożyłem na twoje malowanie... Wysyłałem cię do Paryża, do Monachium... I co ja mam z tego? Nawet jednego twojego obrazu nie wystawili jeszcze w Zachęcie!

— Niech tatunio weźmie pod uwagę, że jestem jeszcze młody i że mogę się jeszcze wyrobić — tłumaczy się młody Kanarienfogel.

— Co znaczy jesteś młody? Rafael w twoim wieku już dawno nie żył

Życie towarzyskie

Przy stoliku w Ziemiańskiej siedzi dwuch starszych kupców.

— Widzi pan, panie Turower, tego młodzieńca? — To jest młody hrabia Pupski. On się kochał w mojej córce. Oświadczył się już nawet o jej rękę. Niewiele brakowało, żeby się z nią ożenił...

Turower uśmiecha się znacząco:

— Ile brakowało?

Punkt widzenia

Dwaj gazeciarze poszli do teatru na „Hamleta"

Chłopcy z zapartym oddechem przyglądali się widowisku. Wreszcie przedstawienie dobiega końca. Ofelia nie żyje, króla zamordowano. Poloniusz ginie zasztyletowany. Królowa otruta.

Za chwilę skona Hamlet.

Jeden z gazeciarzy szeptem zwraca się do kolegi:

— Te, widzisz! To ci wtedy musiał być fajny dodatek nadzwyczajny!

Alkoholizm

— Dwie parówki dla gościa pod oknem, ale już! — woła kelner, wpadając do kuchni.

— Wystarczy jedna — wtrąca gospodarz. — Facet jest taki zawiany, że mu się i tak dwoi z pewnością w oczach!

— Pewnie! Ale właśnie dlatego muszą być dwie. Jegomość prosił o cztery!

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 61.